



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 39 ● 29 IX 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

W numerze:

Irena Dzierżowska, wiceminister edukacji i Andrzej Pery, wicedyrektor Departamentu Doskonalenia Nauczycieli MEN, odpowiadają na pytania czytelników „Głosu”.

Do wójta i kuratora

str. 4—5

Czy burmistrz może wymierzyć dyrektorowi szkoły karę nagany? **Burmistrz ukarał dyrektora**

żółta wkładka

W pierwszych dniach września w dwóch zamiejscowych oddziałach gimnazjum w Dorohusku brakowało 11 nauczycieli.

Dylematy dyrektora Czajki

str. 7

Nie powstanie dobry zespół pedagogiczny, jeśli jedynym kryterium doboru kadry będzie wysoki poziom wiedzy — mówi Jolanta Lipszyc, dyrektorka „Witkacego” w Warszawie.

Edukacja w ruchu

wkładka

Wszyscy chcą, by żywność była świeża, bez konserwantów, o długiej trwałości i nadająca się do spożycia po ograniczonej obróbce termicznej.

Nauka polska

str. 8

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Kiedy wjeżdża się do Świątnik (pół godziny autobusem z Krakowa), pierwszą rzeczą, jaka rzuca się w oczy, jest stojący przy szosie duży budynek, na którym powiewają chorągiewki w barwach francuskiej flagi. Mieści się tu gimnazjum im. Biblioteki Polskiej w Paryżu. 1 września odbyło się uroczyste otwarcie — byli przedstawiciele ministerstwa i prezes paryskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Kiedy się wyjeżdża ze Świątnik, mija się szkołę podstawową. Nie powiewają na niej żadne flagi, a początek roku był taki sam jak zawsze.

W podstawówce uczy się 350 dzieci, o 40 mniej niż w zeszłym roku, gdyż odeszły klasy VII. Do niedawna szkoła była przeładowna, lokalna prasa pisała, że w **świątnickiej podstawówce dzieci uczą się na poddaszu i w suterrenach**. Rzeczywiście, każdy metr powierzchni jest w szkole zagospodarowany. Taka jest konieczność nawet teraz, ponieważ 15 oddziałów ma do dyspozycji tylko 9 odpowiednich sal. W tej sytuacji nie można obyć się bez trzech zaadaptowanych do potrzeb szkolnych pomieszczeń na poddaszu i dwóch w suterrenie. Ponieważ nie spełniają norm (niskie stropy, mała powierzchnia, złe oświetlenie), dzieci nie mogą przebywać w nich cały czas. W ogóle nie powinny się w nich uczyć, ale wchodzą na godzinę czy dwie. Gorzej, kiedy w budynku zabraknie prądu, bo wtedy w „piwnicznych izbach” jest ciemno i nie można prowadzić lekcji. A często brakuje prądu.

W przyszłym roku powinno być luźniej, gdyż odejdą ostatnie VIII klasy. Wtedy nie trzeba będzie

Podczas gdy podstawówka trzyma się dzięki cegielkom Caritasu i kościelnej puszcze na cele charytatywne, gimnazjum będzie miało basen i windę dla niepełnosprawnych.

NA PODDASZU

AGNIESZKA WOŹNICKA

schodzić z lekcjami do piwnicy. Dyrektor szkoły **Barbara Chrobaczyńska** już myśli nad innym ich wykorzystaniem. Jedno z pomieszczeń chce przeznaczyć na szatnię, bo dotąd nie wszystkie się tam mieściły. Dzieci z nauczania początkowego muszą chodzić z ubraniami do swoich sal lekcyjnych.

W 1992 roku budynek szkolny powiększył się o dwie izby lekcyjne, zastąpiła salę gimnastyczną i dwa zaplecza do pracowni dydaktycznych. To była część projektu rozbudowy szkoły.

— Ten segment, to zaledwie 1/5 projektu — mówi dyrektor Chrobaczyńska. — Istniejący budynek miał być połączony z nowym, pięknym skrzydłem. Niestety, projekt utknął w martwym punkcie. Radni uznali, że są inne potrzeby.

Oglądając najnowszą część budynku, trudno uwierzyć, że jest najmłodsza wiekiem. Ściany są popękane, tynk odpada, przy futry-

nach najtańszych drzwi rażą zaklejone wapnem dziury. Ostatnio był remont, wymieniono dach i okna. Ale na więcej trudno liczyć. Jeśli zaś chodzi o ciasnotę, to zdaniem **Jerzego Batko**, burmistrza miasta, szkoła podstawowa w Świątnikach nie będzie miała problemów lokalowych — wręcz przeciwnie:

— W Świątnikach, podobnie jak w innych miejscowościach, jest szkoła wybudowana na ośmioklasową, a zostanie sześcioklasowa — mówi. — Po przejściu starszych klas do gimnazjum część budynków szkolnych będzie stała pusta, będą wykorzystywane tylko na jedną zmianę, a koszty utrzymania się nie zmieniają.

PARYŻ POD KROKWIAMI

Zgola inaczej wygląda świątnickie gimnazjum. Ponad stuletni budynek, zajmowany dotąd przez szkołę zawodową, w ciągu ostat-

nich trzech miesięcy przeszedł gruntowny remont (szkoła zawodowa została przeniesiona do innego budynku, również z tej okazji wyremontowanego). Pierwsze w historii Świątnik sześć oddziałów gimnazjalnych ma do dyspozycji 9 przestronnych i jasnych sal lekcyjnych. Staremu budownictwu gimnazjum zawdzięcza szerokie korytarze, wysokie stropy i duże okna. W środku wszędzie jest nowiutkie — ławki, krzesła, łazienki. Świeżo odmalowane sale pachną jeszcze farbą.

— Poprosiłem nauczycieli, żeby sporządzili listę podstawowych pomocy, jakie są im potrzebne, by mogli bez przeszkód realizować program. Potem firma, która wygrała przetarg, zaopatrzyła nas we wszystkie potrzebne rzeczy — opowiada **Antoni Jendrzej**, dyrektor gimnazjum, który z nie ukrywaną dumą oprowadza po swojej nowej placówce.

W pracowni internetowej stoją nie rozpakowane jeszcze stoliki. Komputerów co prawda nie ma, ale szkoła znajduje się na liście placówek, którym przyznano pracownię w ramach ministerialnych projektów wyposażania szkół w Internet. Jest również system alarmowy połączony z krakowską policją.

Gimnazjum zajmuje teraz powierzchnię ponad 770 m. Oprócz tego jest już gotowy projekt wybudowania nowego skrzydła o powierzchni jeszcze większej. Cały kompleks obejmowałby 18 sal lekcyjnych, bibliotekę z czytelnią, jadal-

Naprawa naprawy

W koalicyjnym programie naprawczym ogłoszonym w ubiegłym tygodniu przez premiera Jerzego Buzka znalazła się również sfera edukacji. Jak wszyscy mogliśmy to usłyszeć i zobaczyć w TVP, jedynym panaceum na wszelkie bolączki oświaty ma być nowelizacja Karty Nauczyciela. I to jak najszybsza. Gdy się Kartę znowelizuje, zaraz nauczycielski portfel stanie się cięższy, przynajmniej niektórych, a inne problemy rozwiążą się same, niezależnie od stanu oświatowej kasy. Tymczasem w budżecie państwa na 1999 r. na oświatę i wychowanie przeznaczono 3,19 proc. PKB, najmniej od dziesięciu lat. A założenia budżetu na rok 2000 są jeszcze bardziej wymowne — przewiduje się w nich nakłady na poziomie 3,02 proc. PKB. Związek Nauczycielstwa Polskiego od dawna alarmuje, że jeśli taki wskaźnik zostanie przyjęty, będzie to budżet regresu, a nie rozwoju!

I to w sytuacji, gdy wprowadzono na siłę reformę edukacji, która pociągnęła za sobą ogromne koszty. Sam rząd zresztą przyznaje, że powodzenie tej reformy zależy od tego, ile będzie pieniędzy na dowożenie uczniów, inwestycje i doszkalać nauczycieli.

Trudno przecież przerzucić wszystkie koszty reformy na barki samorządów i rodziców. Już dziś wiele samorządów alarmuje, że brak im środków na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb oświaty, a naliczana subwencja jest za mała. Co stanie się wtedy, gdy pieniądze z budżetu będzie jeszcze mniej? Skąd rząd zamierza

wziąć środki na zapowiadane w programie naprawczym stypendia dla zdolnych dzieci z rodzin wiejskich i z rejonów szczególnie zagrożonych bezrobociem? Skąd na granty na współfinansowanie czesnego? Na premie na ukończenie szkoły wyższego szczebla?

Czy nowelizacja KN pozwoli na zaspokojenie wszystkich wyżej wymienionych potrzeb? Po wtóre, czy ma się to odbyć kosztem nauczycieli? Po raz kolejny?

Tydzień temu przedstawiłam w tym miejscu co, zdaniem ZNP, niesie nowelizacja Karty w sytuacji, gdy jej projekt zawiera jedynie system wymogów pod adresem nauczycieli oraz obietnice bez żadnych gwarancji państwa na ich realizację. W dodatku nie jest skorelowany z ustawowymi rozwiązaniami w zakresie nakładów na oświatę w dochodach jednostek samorządów terytorialnych, a brak jednoznacznych zapisów będzie pozwalał na dowolność interpretacyjną. W żadnej mierze nie gwarantuje on spokoju i bezpieczeństwa zawodu.

A może o to właśnie autorom tego projektu chodzi? Nauczyciel przestraszony, zagrożony utratą pracy będzie bardziej posłuszny? Ale również bierny. A wszystko to w sytuacji, gdy jak czytam w wypowiedzi wiceminister Ireny Dzierżowskiej dla „Wprost”, „sukces reformy zależy przede wszystkim od nauczycieli. Dlatego trzeba im stworzyć odpowiednie warunki pracy, zapewnić godne wynagrodzenie, ułatwić dostęp do najnowszej wiedzy”...

HALINA DRACHAL





W OCZEKIWANIU NA GIMBUS

Na początku czerwca Zarząd Główny ZNP ogłosił konkurs pod nazwą „W oczekiwaniu na gimbus”. Jego celem było pozyskanie interesujących propozycji rozwiązań programowych dla świetlic szkolnych, w sytuacji gdy korzystać z nich ma o wiele więcej dzieci w różnym wieku, a więc ich rola znacznie wzrasta.

Nadesłany program świetlicy miał obejmować działania: edukacyjne — wspierające proces uczenia się, uzupełniające ofertę szkolną; wychowawcze — wspierające rozwój osobowości i postaw prospołecznych dziecka, formy pracy opiekuńczej oraz propozycje oceniania ak-

tywności i efektów pracy uczniów na terenie świetlicy.

Projekt konkursowy powinien zawierać ogólny plan i program pracy świetlicy z uwzględnieniem programów wspólnych, a także programów adresowanych do określonych wiekowo grup dzieci oraz do uczniów o szczególnych potrzebach edukacyjnych.

Takie były założenia organizatorów konkursu. Nadesłane prace z różnych stron kraju m.in. z Łodzi, Szczecina, Międzylesia, Gdańska są odbiciem tego, co obecnie dzieje się w świetlicach, a nie programem na przyszłość. W dodatku większość ofert jest skierowana do ścis-

le określonej grupy dzieci, tymczasem chodziło o zaproponowanie programu dla świetlicy rotacyjnej. Komisja konkursowa po zapoznaniu się ze zgłoszonymi propozycjami, rozpatrując je według kryteriów merytorycznych, realizacyjnych i formalnych oraz uwzględniając atrakcyjność ofert stwierdziła, że żadna z prac nie spełnia wszystkich wymogów konkursu.

Komisja postanowiła wyróżnić — poza warunkami konkursu — pracę pani **Agnieszki Błażejczyk** z **Łodzi** za wyjątkową atrakcyjność oferty kulturalnej, efektywność oraz staranność opracowania. Wyróżnienie otrzymała także praca opatrzona godłem „Pędziwiatry”. Dorobek konkursu zostanie omówiony w październiku na spotkaniu w siedzibie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z zainteresowanymi uczestnikami na temat modelu funkcjonowania nowoczesnej świetlicy szkolnej.

HAD

W ZWIĄZKU

10 września Zarząd Okręgu Lubelskiego zorganizował konferencję z udziałem ok. 270 osób — nauczycieli, działaczy związkowych i oświatowych. Omawiano sytuację w oświacie na starcie reformy edukacyjnej oraz zagrożenia dla środowiska nauczycielskiego. W konferencji uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz.

13 września zebrała się Komisja Organizacyjna ZG ZNP pod przewodnictwem Mariana Stróżyka. Zapoznano się z informacjami o dokonanych zmianach w strukturze organizacyjnej Związku, omawiano projekt stanowiska dotyczącego usprawnienia pracy ogniw organizacyjnych ZNP po wdrożeniu reformy systemu edukacji oraz udział Komisji w obchodach 95-lecia Związku. W posiedzeniu wzięli udział prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezes Janina Jura.

13 września prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się w Ośrodku ZNP w Jachrance z uczestnikami organizowanego przez ZNP kursu dla edukatorów programu „Nowa Szkoła”. Przedstawił stanowisko ZNP wobec reformy edukacji, zagrożenia dla środowiska wynikające z projektowanych zmian statusu zawodowego oraz działania Związku w zakresie pomocy nauczycielom w realizacji zadań, jakie stawia przed nimi reforma.

17 września obradowało Prezydium ZNP. Porządek obrad obejm-

ował omówienie działań protestacyjnych ZNP w związku ze sporem zbiorowym z rządem, zmian organizacyjnych w ZNP po wdrożeniu reformy systemu edukacji, dokonanych zmian w strukturze organizacyjnej Związku wynikających z reformy podziału administracyjnego państwa oraz współpracy międzynarodowej ZNP. Prezydium podjęło uchwałę w sprawie przeprowadzenia referendum dotyczącego akcji protestacyjnej nauczycieli (gotowości środowiska do strajku czynnego) oraz podtrzymało decyzję o udziale członków ZNP w manifestacji organizowanej przez OPZZ 24 września w Warszawie.

Trwa proces zmian w strukturze organizacyjnej ZNP.

17 września odbyło się w Gdańsku zebranie członków zarządów dotychczasowych okręgów w Gdańsku i Słupsku, na którym utworzono Okręg Pomorski i wybrano jego Zarząd. Funkcję prezesa powierzono Irenie Lipowy (Gdańsk). Wiceprezami zostali: Halina Gessie (Słupsk), Edward Budzyń (Gdynia), Mieczysław Kuhn (Kościerzyna), Marian Dubicki (Puck), Stanisław Dzikowski (Malbork), zaś sekretarzem Bogumiła Siudak (Pruszcz Gdański). W nowym Okręgu znalazły się od-

działy dotychczasowego Okręgu Gdańskiego oraz Słupskiego (bez Sławna), dotychczas zaś oddziały z powiatów Chojnice, Kwidzyn, Nowy Dwór Gdański i Malbork.

15 września Zarząd Okręgu w Płocku zorganizował spotkanie nauczycieli i działaczy związkowych z udziałem przedstawicieli władz samorządowych. Omawiano problemy oświaty w kontekście współpracy z samorządami terytorialnymi. W spotkaniu uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz.

LB

Sprostowanie

W numerze 36 złożyli chochlik pomieszał h z ch we wspomnieniu o Józefie HAWLIKIM, urodzonym w CHOTYLUBIU. Za błąd przepraszamy. Red.

POMÓŻMY LESZKOWI

W imieniu naszego kolegi Leszka, jego najbliższych, koleżanek i kolegów ze Szkoły Podstawowej w Rokitnie, zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy finansowej Leszkowi Białemu — uczniowi klasy VI naszej szkoły.

Leszek zachorował podczas wakacji na poważną chorobę szpiku kostnego. Od tego czasu prawie ciągle przebywa w szpitalu na leczeniu, ale nieunikniona jest operacja, której koszt ogromnie przewyższa możliwości finansowe rodziców naszego kolegi. Oprócz tego czeka go długie i kosztowne leczenie pooperacyjne.

Konto PBK SA Warszawa II Oddz. Zabrze 11101297-375010-2700-1-72 z dopiskiem „Leszek Biały”
Każda wpłata to dar życia.

Nie bądź obojętny — pomóż Leszkowi.

W jego imieniu, jego rodziców i naszym własnym dziękujemy wszystkim, którzy zechcą mu pomóc.

Uczniowie, Nauczyciele i Dyrektor
Publicznej Szkoły Podstawowej w Rokitnie, gm. Szczekociny



Legalność wrześniowej manifestacji związkowej do ostatnich niemal chwil wisiała na włosku, a warszawiaków straszono między innymi całkowitym paraliżem komunikacyjnym...

Manifestację, zapowiadaną jako największą od dziesięciu lat związkowy protest, zorganizowało Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych we współpracy z Związkiem Zawodowym Rolników Indywidualnych „Samobrona”, Krajowym Związkiem Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych i Niezależnym Związkiem Zawodowym „Sierpień '80”. Demonstranci zaczęli gromadzić się na placu Piłsudskiego w Warszawie już od godziny ósmej rano. Pierwsi przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, reprezentujący Go-rzów Wielkopolski, pojawili się tuż przed dziewiątą. Stopniowo docierały kolejne grupy z różnych zakątków Polski. Tłum gęstniał.

Po drodze przeżyliśmy trzy policyjne kontrole — opowiada **Ludmiła Pasięka** z Oddziału ZNP w Głogowie. — Jedną zaraz po wyjeździe z miasta, drugą mniej więcej w połowie drogi, trzecią na rogatkach Warszawy. Kontrole były przeprowadzane bardzo sprawnie i z dużą kulturą. Policja sprawdziła głównie stan techniczny autobusu, nie wchodząc jednak do środka. Tuż przed Warszawą zrobili to jednak przedstawiciele OPZZ. W trosce o bezpieczeństwo manifestacji obowiązywał bowiem zakaz wwożenia alkoholu i niebezpiecznych narzędzi.

Pozytywną ocenę nieskości policji potwierdza **Józef Grabek** z Wałbrzyska. — Po drodze przeżyliśmy trzy policyjne kontrole — opowiada **Ludmiła Pasięka** z Oddziału ZNP w Głogowie. — Jedną zaraz po wyjeździe z miasta, drugą mniej więcej w połowie drogi, trzecią na rogatkach Warszawy. Kontrole były przeprowadzane bardzo sprawnie i z dużą kulturą. Policja sprawdziła głównie stan techniczny autobusu, nie wchodząc jednak do środka. Tuż przed Warszawą zrobili to jednak przedstawiciele OPZZ. W trosce o bezpieczeństwo manifestacji obowiązywał bowiem zakaz wwożenia alkoholu i niebezpiecznych narzędzi.

Przebieg manifestacji obowiązywał bowiem zakaz wwożenia alkoholu i niebezpiecznych narzędzi. Pozytywną ocenę nieskości policji potwierdza **Józef Grabek** z Wałbrzyska. — Po drodze przeżyliśmy trzy policyjne kontrole — opowiada **Ludmiła Pasięka** z Oddziału ZNP w Głogowie. — Jedną zaraz po wyjeździe z miasta, drugą mniej więcej w połowie drogi, trzecią na rogatkach Warszawy. Kontrole były przeprowadzane bardzo sprawnie i z dużą kulturą. Policja sprawdziła głównie stan techniczny autobusu, nie wchodząc jednak do środka. Tuż przed Warszawą zrobili to jednak przedstawiciele OPZZ. W trosce o bezpieczeństwo manifestacji obowiązywał bowiem zakaz wwożenia alkoholu i niebezpiecznych narzędzi.

Po przyjeździe na rogatki nasze autokary gromadzone były w kolumny i eskortowane do miasta. Byliśmy mile zaskoczeni podstawą funkcjonariuszy, którzy odnieśli się do nas bardzo życzliwie. Z czasem na placu robiło się coraz ciszej. W tłumie powiewały różnokolorowe flagi związkowe. Pojawilo się też mnóstwo transparentów oraz biało-czerwonych flag z żałobnym kirem. Największą inwencją wykazali się rolnicy. Pod napisem „Dorobek rolnika za Balcerowicza” dyndata para dziurawych butów. Ze Strzelina, Przeworna i Kondratowic przyjechał pszeniczny bukiet, który przewiązany czarną wstążeczką złożono w ma-lutkiej trumience. Inny napis głosił: „Były dziady Mickiewicza, dzisiaj są Balcerowicza”.

Według szacunków nadkomisarza **Waldemara Wierzbickiego**, jeden z licznych transparentów: „Władzo dać żyć, chcemy pracować, nie strajkować”. — Czas na taki rząd, który w odróżnieniu od obecnego najmniej się korekta wszystkich czterech reform w taki sposób, aby ich finansowych i społecznych kosztów nie ponosili wyłącznie najubożsi obywatele — przypominali z trybunu organizatorzy manifestacji.

— Działają przyszła tu demonstracja bieda. Nie chcemy władzy, ale nie chcemy też głupich u władzy. Od dziesięciu lat, po raz pierwszy jesteście tu Polacy razem: górnicy, rolnicy, robotnicy, nauczyciele i służba zdrowia. — Nie wierzymy już w żadne obietnice — mówił **Józef Wiaderny**, przewodniczący OPZZ. — Upadają szkoły, kopalnie, gos-

TERESA SIELACZ, nauczycielka z Przedszkola Miejskiego nr 12 w Gorzowie Wielkopolskim:

— Jestem przedstawicielem piętnastoosobowej reprezentacji naszego miasta, być może nielicznej, ale przecież ktoś musi pracować. W imieniu całego środowiska gorzowskiego żądamy godnych warunków życia i pracy. Niestety nie czynimy tego po raz pierwszy, ale będziemy przyjeżdżać do skutku, może wreszcie nasze problemy zostaną zauważone!

Naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji, przed godziną jedenastą na placu było już około 20 tysięcy ludzi.

Jesteśmy tu, by ułatwić życie i warszawiakom, i manifestantom — podkreślił nadkomisarz.

— Przecież na tym placu zgromadzili się ludzie, którzy niedawno byli tu na spotkaniu z Papieżem.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprawienie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰–14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostanowiska **Włodzimierz Kozarski**. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



POLACY RAZEM!

Wtedy było spokojnie. Mam więc nadzieję, że i dzisiaj będzie podobnie.

Organizatorzy manifestacji najbardziej obawiali się prowokacji. Podobnie jak warszawiacy.

— Niepokoją mnie widoczne w tłumie cepy i postawione na sztorc kosy — wyznała jedna z mieszkanki stolicy, obserwująca gromadzące się tłumy. — Straszono mnie, że przez cały dzień miasto będzie sparalizowane, tymczasem bez problemu dojechałam wszędzie, gdzie chciałam. Choć moje poglądy są dalekie od lewicowych, widząc spokój i opanowanie manifestantów, nawet **Andrzeja Leppera** z Samoobrony, solidaryzując się z ich żądaniami i postawą.

Inna warszawianka **Eugenia Kubic**, emerytka, stwierdziła, że popiera manifestację, ponieważ jest za tym, aby ludzie żyli godnie — to znaczy mieli pracę, chleb, leki i dach nad głową. Poglądom pani Eugenii wtórował

ZOFIA SZOSTAK, wiceprezesa Oddziału ZNP w Garwolinie:

— Przyjechalśmy walczyć o prawa dziecka i jego godność. Utrzymanie oświaty nie może być bowiem zrzucone na barki społeczeństwa, gdyż samorządy nie są w stanie podjąć wydatkom. W wielu miejscowościach nawet zakup środków higienicznych, choćby papieru toaletowego, zależy od komitetów rodzicielskich i ich zasobności. Szkoły, także te nowe, często nie mają właściwego wyposażenia wspomagającego pracę nauczyciela, któremu musi wystarczyć własne gardło. Brakuje nawet podręczników, szczególnie dla gimnazjów, co znacznie utrudnia pracę tak uczniom, jak i nauczycielom. Dobrze, że choć na kredę wystarcza.

— Władzo dać żyć, chcemy pracować, nie strajkować”.

— Działają przyszła tu demonstracja bieda. Nie chcemy władzy, ale nie chcemy też głupich u władzy. Od dziesięciu lat, po raz pierwszy jesteście tu Polacy razem: górnicy, rolnicy, robotnicy, nauczyciele i służba zdrowia. — Nie wierzymy już w żadne obietnice — mówił **Józef Wiaderny**, przewodniczący OPZZ. — Upadają szkoły, kopalnie, gos-

EMILIA MENDOCHA, prezeska Ogniska ZNP w Szkole Podstawowej nr 28 we Wrocławiu:

— Przyjechałam na kolejną demonstrację, ponieważ boli mnie sytuacja naszej oświaty, szczególnie jej pracowników — sama nie mam za co kształcić własnych dzieci. W gminach i województwach wiele się robi, ale na samej górze niestety nie. Wierzę, że dzisiejsza manifestacja spowoduje, że odpowiedzialni za oświatę zaczną wreszcie rozmawiać z nauczycielami, którzy o problemach szkół wiedzą najlepiej. Inaczej nie byłoby mnie tutaj.

— Władzo dać żyć, chcemy pracować, nie strajkować”.

— Działają przyszła tu demonstracja bieda. Nie chcemy władzy, ale nie chcemy też głupich u władzy. Od dziesięciu lat, po raz pierwszy jesteście tu Polacy razem: górnicy, rolnicy, robotnicy, nauczyciele i służba zdrowia. — Nie wierzymy już w żadne obietnice — mówił **Józef Wiaderny**, przewodniczący OPZZ. — Upadają szkoły, kopalnie, gos-

EMILIA MENDOCHA, prezeska Ogniska ZNP w Szkole Podstawowej nr 28 we Wrocławiu:

— Przyjechałam na kolejną demonstrację, ponieważ boli mnie sytuacja naszej oświaty, szczególnie jej pracowników — sama nie mam za co kształcić własnych dzieci. W gminach i województwach wiele się robi, ale na samej górze niestety nie. Wierzę, że dzisiejsza manifestacja spowoduje, że odpowiedzialni za oświatę zaczną wreszcie rozmawiać z nauczycielami, którzy o problemach szkół wiedzą najlepiej. Inaczej nie byłoby mnie tutaj.

podarstwa rolne. Ten rząd nie rozumie polskiego społeczeństwa, dlatego musi odejść.

Planowany na godzinę dwunastą wymarsz na trasę manifestacji, która wiodła Traktem Królewskim pod Sejm i dalej pod Kancelarię Premiera RP, opóźnił się niemal pół godziny. Na czele szli szefowie central związkowych, które zorganizowały protest. Tuż za nimi widoczna była prawie sześcioc-



rki i kordon policji. Protestujący oczekiwali, że pojawi się **Jerzy Buzek**. Niestety, zaproponowano im jedynie spotkanie z ministrem **Longinem Komolowskim**. — Albo Premier, albo nikt — stwierdzili związkowcy i petycję przytwierdzoną do jednego z transparentów zatknęli na chroniących urządy barierkach.

— Chciałem Wam serdecznie podziękować za to, że potrafiłście się zjednoczyć w walce o nasz wspólny los — mówił do nauczycieli prezes Sławomir Broniarz. — Nie możemy liczyć na to, że ktokolwiek nam coś da. O swoje musimy wciąż upomi-

BOŻENA ORYCH, emerytowana nauczycielka ze Sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Koszalinie, obecnie zamieszkała w Warszawie:

— Nauczyciele dziś są żebrakami, więc ich przyszłe emerytury także będą głodowe. Wiem, bo sama jestem emerytką. Na szczęście mam możliwość pracy, choć niestety poza zawodem. Dzięki temu mogę normalnie egzystować. Zarabiam bowiem dużo więcej niż wynosi moje świadczenie naliczone przez ZUS. Ponieważ każdy, prędzej czy później, będzie emerytem, przyszedł dziś poprzeć moich kolegów, walczących o prawo do godnego życia.

nać się i walczyć. Przybyliśmy pod gmach Rady Ministrów, a minister znaczy sługa. Sługa nas — obywateli, sługa całego społeczeństwa. A nie wielkorządca, który tylko i wyłącznie rozkazuje. Pan Premier i minister edukacji wielokrotnie obiecywali, że nauczycielom będzie dobrze. Ale poprzestali na obietnicach. Miało być tysiąc dolarów, a dziś trudno nam związać koniec z końcem.



Realnej, na czele z **Januszem Korwin-Mikke** oczekując na manifestację przed gmachem Giełdy Papierów Wartościowych, wystąpiła nie w surowymi jankami, jak jej się to często zdarzało, a jedynie z transparentem.

Manifestacja nie zatrzymując się przeszła obok gmachu Sejmu. Do Marszałka **Macieja Płażyńskiego** udała się jedynie delegacja protestujących, aby wręczyć mu petycję. Związkowcy zatrzymali się dopiero przed Kancelarią Premiera RP. Powitała ich jedynie cisza, pod napisem „Honor i Ojczyzna” okno zabite deskami. Oraz podwójne barie-

Manifestacja, która według szacunków organizatorów liczyła **ponad czterdzieści pięć tysięcy osób**, Aleje Ujazdowskie opuściła po godzinie piętnastej. Mijając drugi w Warszawie, stojący obok Belwederu pomnik Marszałka Piłsudskiego, ktoś głośno skonał: — Zaczęliśmy pod Dziadkiem i skończyliśmy pod Dziadkiem. Tylko co z tego wyniknie...?

MARIA AULICH
ANNA WOJCIECHOWSKA
Fot. Wojciech Łączyński

Największa z dotychczasowych związkowa demonstracja na ulicach Warszawy przebiegała spokojnie. W odróżnieniu od innych manifestacji w stolicy, ludzie zgromadzeni pod flagami OPZZ, ZNP, „S-80”, kółek rolniczych i „Samobrony”, nie rzucali mutrami, kulkami z łożysk, nie prowokowali policji. Przemarsz przez centrum miasta odbywał się sprawnie i godnie. W tym świetle wszelkie wcześniejsze dywagacje na temat, jak długo miasto zostanie zablokowane, na ile grozi to bezpieczeństwu i zdrowiu mieszkańców, można włożyć między bajki. W rezultacie stawianie pod siecią URM podwójnego kordonu policjantów okazało się — tak samo, jak zamykanie bram do ministerstw finansów i edukacji — jedynie śmieszna nadgorliwość.

Fakt, że zmęczonych wielogodziną podróży do Warszawy ludzie odpoczywali na trawnikach... Ale absolutnie nie usprawiedliwia to kpin „Gazety Wyborczej”, która w tym dniu zachęcała demonstrantów do odwiedzenia teatru czy wystawy. Nie usprawiedliwia zwłaszcza tej gazety, na łamach której jeden z profesorów nie tak dawno twierdził, że stołeczne manifestacje organizowane przez „S” uzasadniają się — potrzebą skanalizowania protestu w ramach zorganizowanej demonstracji, bez czego niezadowolone może przybrać niepożądaną wyraz.

Z tej manifestacji OPZZ w stolicy plynie jeden wniosek — sprawdzili się organizatorzy, nie sprawdzili zaś scenariusze prawie zamieszek ulicznych.

WS

W gimnazjach dzieli się uczniów na gorszych i lepszych, czy taka selekcja powinna mieć miejsce? — zapytaliśmy nauczycieli i dyrektorów szkół.

DZIELIĆ CZY NIE?

ELŻBIETA KOSIŃSKA
dyrektorka Gimnazjum nr 21 w Łodzi: — Mamy sześć klas, z których pięć, to dawni uczniowie Szkoły Podstawowej nr 19. Jest rzeczą zrozumiałą, że pozostają oni w swych dawnych zespołach i nikomu nie przyszłoby nawet do głowy, aby je dzielić. Jestem przeciwniczką dzielenia dzieci ze względu na osiągnięte wyniki. Bowiem z doświadczenia wiem, że dziecko o niższych predyspozycjach intelektualnych w gronie uczniów zdolniejszych mobilizuje się do większego wysiłku, co w efekcie ma korzystny wpływ na osiągnięcia przez nie wyniki. Z mojej wieloletniej praktyki płynie także przekonanie, że nauczyciele w sposób szczególny, często poświęcając bezinteresownie swój wolny czas, pracując z uczniem zdolnym. Poza tym nie należy zapominać, iż gimnazjum jest szkołą obowiązkową dla uczniów, której zadaniem jest właśnie wyrównywanie braków ze szkoły podstawowej. I chociażby ten tylko argument przemawia przeciwko tworzeniu klas lepszych i gorszych.

WANDA SOBIEWICZ
dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 6 im. Janusza Kosińskiego w Szczecinie: — To prawda, że są różnice w poziomie nauczania poszczególnych szkół. Podobnie jak prawdą jest, że programy nauczania są powielane, co może spowodować, iż dziecko bardzo zdolne może się na niektórych lekcjach w gimnazjum nudzić. Wszystko to jednak nie upoważnia do segregacji dzieci już na początku ich nauki w gimnazjum. Być może po jakimś okresie nauki, gdy wyłoni się grupa uczniów bardzo zdolnych, można będzie prowadzić z nimi dodatkowe zajęcia, które pozwolą na ich pełniejszy rozwój. Może to dotyczyć np. nauki dwóch języków obcych, itp. W żadnym jednak wypadku nie można dyskryminować uczniów podejmujących obowiązkową naukę w gimnazjum dlatego, że w szóstej klasie szkoły podstawowej osiągnęli gorsze wyniki.

KRZYSZTOF KOPIJ
nauczyciel matematyki i fizyki w Gimnazjum nr 1 w Sulęcinie, woj. lubuskie: — W dziesięciu klasach pierwszych uczy się u nas około 280 uczniów. Do każdej z nich przydzieliłmy uczniów posiadających świadectwa z czerwonymi pasekami. Brałmy także pod uwagę tzw. sprawy techniczne, tzn. czas dojazdów do szkoły. I to były jedne kryteria. Z pewnością nauczycielom łatwiej pracowałoby się w klasach rekrutujących się wyłącznie z uczniów zdolnych, jednak uważam, że byłoby to niesprawiedliwe. Tak wobec innych nauczycieli, jak i pozostałych uczniów. Nie można bowiem już na początku nauki w gimnazjum, które jest szkołą powszechną, dokonywać swoistej segregacji uczniów. Tym bardziej że z założenia szkoła ta ma być szansą dla uczniów legitymujących się słabszymi wynikami.



Z WINFRIEDEM KARLEM, doradcą ministra edukacji, kultury, nauki i sztuki w Bawarii, rozmawia Krystyna Strużyna

— Zwolennicy wprowadzanej w tym roku w Polsce reformy szkolnej bardzo często odwoływali się do zachodnich doświadczeń edukacyjnych, w tym także do niemieckich. Tymczasem w Bawarii też mówi się o potrzebie zmian w szkołach. Czyżby nie było w nich tak dobrze, jak sądzi się u nas?

— Generalnie system szkolny, jaki mamy w Bawarii, jest dobry — młodzież po każdym etapie nauki ma wiele możliwości jej kontynuacji. Obowiązek szkolny trwa 9 lat. W zależności od swych zdolności i zainteresowań uczniowie po ukończeniu 4-letniej szkoły podstawowej podejmują naukę w gimnazjum oraz w szkole realnej, która zapewnia uczniom rozszerzoną wiedzę ogólną i daje świadectwo umożliwiającej przejście do kursów zawodowych lub do szkół umożliwiających dostęp do szkół wyższych. Mogą również kontynuować naukę w szkole głównej (Hauptschule); po jej ukończeniu uczniowie, którzy uzyskiwali dobre wyniki w nauce, mogli skończyć dodatkowy rok dla uzyskania dyplomu. Część absolwentów podstawówek (z reguły ci najstarsi) trafia do Gesamtschule — szkół stowarzyszeniowych. Ukończenie trzech ostatnich szkół nie daje jednak prawa do ubiegania się o przyjęcie na studia uniwersyteckie. Do tego potrzeb-

— A jak płacicie nauczycielom za ich pracę i czy zawód, który wykonują, cieszy się autorytetem społecznym?

— Do szkół na terenie Bawarii uczęszcza około 1,4 mln uczniów. Ich kształceniem zajmuje się około 90 tysięcy nauczycieli, ich średnia zarobków wynosi od 5—6 tysięcy marek. Wszyscy podejmujący pracę w szkole legitymują się wyższym wykształceniem.

Przyznać trzeba, że nikt z nauczycieli nie kwestionuje wielkości zarobków, ponieważ gwarantują one standard życiowy na odpowiednio dobrym poziomie. Chociaż w porównaniu na przykład z zawodem lekarza jest on znacznie niższy.

Przykro to mówić, ale nauczyciele nie cieszą się u nas takim autorytetem społecznym, jak byśmy sobie życzyli. Każdego roku otrzymujemy wiele skarg od rodziców na pracę nauczycieli, a ostatnio napływa ich do ministerstwa coraz więcej. Generalnie chodzi o to, że pedagogzy za mało czasu poświęcają uczniom, pracę swą ograniczają jedynie do przeprowadzenia lekcji, po czym spieszą się do swoich rodzin, co w połączeniu z dużą liczebnością klas powoduje, iż uczeń słabszy w nauce lub mający różnorodne problemy życiowe nie może liczyć na pomoc nauczycieli przy ich rozwiązywaniu. Przy czym obowiązkowe pensum nauczycielskie wynosi w naszych szkołach 23 godziny.

— Czy istnieje w Bawarii problem bezrobocia nauczycieli i jak jest on rozwiązywany?

— Z bezrobociem wśród nauczycieli mamy do czynienia już od kilku lat. Nikt nie ogranicza ich kształcenia, jednak minister oświaty kładzie nacisk na to, aby pracę w szkole otrzymywali najlepsi kandydaci do tego zawodu. W tym miejscu może warto podkreślić, że nauczyciel oprócz uzyskania wykształcenia zobowiązany jest do zdania dwóch egzami-

nów państwowych, nad którymi nadzór sprawuje nasze ministerstwo. Natomiast regulamin ich przeprowadzania wydawany jest przez władze centralne. Pierwszy egzamin obejmuje sprawdzian pisemny i ustny z przedmiotów wybranych przez studenta oraz z pedagogiki. Wymagane jest również napisanie pracy dyplomowej z jednego z przedmiotów specjalizacji. Drugi egzamin dotyczy sprawdzenia umiejętności nauczania, trzeba także napisać pracę dyplomową z pedagogiki lub dydaktyki ogólnej. Status urzędnika państwowego uzyskuje nauczyciel dopiero po odbyciu zarówno tych egzaminów, jak i 5-letniego okresu próbnego.

Jeżeli jednak mimo spełnienia tych wszystkich warunków nauczyciel nie znajduje zatrudnienia na pełnym etacie, to podejmuje pracę na pół etatu. Ma także możliwość nauczania w licznych u nas szkołach prywatnych. Bywa także, że jest zmuszony zmienić zawód i zdobyć nowe kwalifikacje. Problem bezrobocia jest bowiem u nas prywatną sprawą każdego nauczyciela i dlatego on sam musi czynić starania, aby znaleźć zatrudnienie.

— Czy Polacy zamieszkujący na terenie Bawarii, podobnie jak inne mniejszości narodowe, mają zapewnioną w szkole naukę języka ojczystego?

— Nic nie stoi na przeszkodzie, aby — o ile rodzice wyrażą takie życzenie — nauczanie tego przedmiotu było realizowane. Z tego jednak co wiem, bodajże w dwóch gimnazjach Monachium młodzież uczy się języka polskiego. Wszystkim obcokrajowcom zależy przede wszystkim na tym, aby ich dzieci szybko i poprawnie nauczyły się mówić po niemiecku.

— Czy i jak rozwijają się kontakty pomiędzy naszymi szkołami?

— Są na terenie Bawarii placówki oświatowe, które od wielu lat współpracują z naszymi szkołami — nauczyciele i uczniowie wzajemnie się odwiedzają, korespondują ze sobą itp. Trzeba jednak przyznać, że kontakty takie należą, niestety, do rzadkości.

Słabe zainteresowanie Polską spowodowane jest tym, że dla naszych uczniów bardziej atrakcyjny jest Zachód i południe Europy. Tak z racji walorów wypoczynkowo-turystycznych, jak i znajomości języków obcych: francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i angielskiego. Poza tym myślę, że spowodowane jest to również tym, że większość nauczycieli nie miała dotąd bliższego kontaktu z Polską i tym samym nie potrafi do niego zachęcić swych uczniów. Jednak warto i trzeba to zmienić, jesteście przecież naszymi sąsiadami zza wschodniej granicy, a do tego krajem pod wieloma względami bardzo interesującym.

— Zapraszamy zatem serdecznie nauczycieli i uczniów do odwiedzenia Polski i dziękujemy za rozmowę.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią na pytania telefoniczne naszych Czytelników odpowiadała IRENA DZIERZGOWSKA, wiceminister edukacji narodowej oraz ANDRZEJ PERY, wicedyrektor Departamentu Doskonalenia Nauczycieli MEN. A oto relacja z tego dyżuru.

DO WÓJTA

— Jestem dyrektorem szkoły zawodowej i chciałem się dowiedzieć, czy w subwencji uwzględniono środki na prowadzenie zajęć praktycznych? Brakuje mi bowiem pieniędzy na funkcjonowanie warsztatów szkolnych.

— Środki na ten cel na pewno zostały w subwencji uwzględnione. Subwencja ta była inaczej naliczana niż dla gmin. Mogło się także zdarzyć, że dla jednych powiatów była nieco większa, dla innych — mniejsza w porównaniu z latami ubiegłymi. Główną podstawą obliczeń był koszt kształcenia ucznia w danym typie szkoły zawodowej. Przy czym trzeba pamiętać, że subwencję dla powiatów obliczano według kosztów z poprzedniego roku, kiedy to szkoły podlegały kuratorom i jak pamiętamy, były nieodpłatnie w znacznie większym stopniu niż szkoły gminne.

— Są obawy, że subwencja okaże się niewystarczająca na płace dla nauczycieli i tym między innymi władze powiatowe tłumaczą brak środków na zajęcia praktyczne.

— Sprawą tą trzeba dokładnie się zająć — być może powiat zwrócił się o wyrównanie subwencji. Obiecuję sprawdzić w MEN, czy było takie wystąpienie dotyczące finansów Zespołu Szkół Zawodowych w Grodzisku Mazowieckim.

— Czy to prawda, że reforma nie ma objąć warsztatów szkolnych?

— Ta sprawa nie jest jeszcze do końca przesądzona — ostateczną koncepcję kształcenia zawodowego dopiero wypracowujemy. Im szybciej to zrobimy, tym lepiej. Dlatego też dobrze byłoby już teraz przygotować warsztaty do ćwiczeń praktycznych. Natomiast w ramach posiadanych środków własnych można dobrze przygotować pracownie w dwuletnich szkołach zawodowych. W szkołach policealnych wyposażenie to musi jednak być bardziej specjalistyczne.

— Jestem matką niepełnosprawnego syna, który od września nie wypełnia obowiązku szkolnego, mimo że jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 3 w Mińsku Mazowieckim. Pan burmistrz nie chce jednak płacić za jego nauczanie i w tej sprawie odesłał mnie do starostwa. Tam poinformowano mnie, że działania burmistrza są niezgodne z obowiązującymi przepisami i że moje dziecko może się uczyć w swojej macierzystej, najbliższej szkole. Co w tej sytuacji zrobić, ponieważ jak do tej pory do mojego

syna nie przychodzi żadna nauczycielka?

— Sprawą powinien zająć się kurator oświaty. Burmistrz nie może odmówić kształcenia Pani dziecka. Trzeba jednocześnie przeanalizować czy nauczaniem indywidualnym należy objąć pełne kształcenie dziecka, czy też na część zajęć dziecko uczęszczać może do szkoły, dla dobra jego rozwoju. Tak czy inaczej proszę zwrócić się o pomoc do organu nadzorującego.

— W naszej szkole mamy dwie uczenice objęte programem szkoły specjalnej, są jednak ogromne kłopoty z podręcznikami, a nawet z programami. Gdzie mamy się po nie udać? Korzystaliśmy z oferty w katalogu wydawniczym, ale otrzymaliśmy tylko język polski bez słowa wyjaśnienia, dlaczego nie przysłano nam pozostałych. Pomoc nie może nam ani zamiejscowy oddział kuratorium, ani szkoła, w której pracujemy.

— W tej sprawie poproszę osoby pracujące w MEN o kontakt z Panią i udzielenie niezbędnych informacji.

— Prace nad Nową Maturą wloką się bardzo długo, praktycznie od pięciu lat, a jeśli chodzi o takie przedmioty jak fizyka i chemia, to nic nie zrobiono. Czy zatem nie jest to tak, że efekty tych prac przechowywane są pod korcem po to, aby na nich jak najdłużej zarabiać i to całkiem nieźle? Przy okazji chciałem zauważyć, że to, co ta grupa towarzysko-interesowa, wywodząca się z programu TERM, przygotowuje, nie jest odkrywaniem Ameryki — egzaminy takie istnieją już w wielu krajach.

— Jeśli chodzi o program Nowa Matura, to jest to jedyny program, który w sposób systemowy przygotowuje środowisko do zmian. Wyniki prowadzonych w jego ramach prac są częściowo wdrażane i pewne ich elementy pojawiają się już na maturach w niektórych województwach. Od stycznia przygotowania do Nowej Matury są w gestii Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, którą kieruje dr Grażyna Ziółkowska. Tam również przygotowany został już regulamin Matury. To oczywiście nie ma nic wspólnego z programem TERM i nie podzielał Pana poglądu, że Nową Maturę przygotowują osoby, które wcześniej były związane z tym programem.

— Konferencje metodyczne nie były w stanie pomóc mi w rozwiązaniu problemu, o który chciałbym zapytać, a doty-

NASZA SONDA

DANUTA DARĄŻ specjalistka nauczania początkowego w Szkole Podstawowej im. Białego Orła w Warszawie:

— Ten przełomowy rok w polskiej oświacie rozpoczynam z dodatkową specjalnością. Ukończyłam podyplomowe studium logopedii. W związku z powyższym od września w moich obowiązkach są również zajęcia reedukacyjne dla uczniów mających problemy z wykształceniem umiejętności poprawnego czytania i pisanie. Jestem wychowawczynią pierwszej klasy, którą uczę już według zreformowanego programu. Mam za sobą 30-godzinny kurs nauczania integracyjnego. Ponadto uzupełniałam swoją wiedzę pod kątem wymagań wdrażanej reformy na tzw. wewnątrzszkolnym szkoleniu, prowadzonym przez koleżanki, które ukończyły kursy edukatorów. Dwie z nich są edukatorkami w nauczaniu początkowym. W tym roku czekają mnie kolejne warsztaty. Jestem w lepszej sytuacji niż koleżanki, które uczy w II i III klasie. W przeciwieństwie do nich mam cały komplet materiałów do klasy I, co jest dla mnie ogromnym ułatwieniem. Tymczasem

one muszą same opracowywać scenariusze lekcji, korelować treści z poszczególnych dziedzin wiedzy. Obecnie uczę tylko z jednego podręcznika. Dzieci również przynoszą do szkoły jeden podręcznik, a nie kilka, jak w ubiegłych latach. Nowością jest również to, że podczas zajęć nie ma przerw. Natomiast jeśli chodzi o sposób nauczania, to jest on podobny do dotychczasowego. Bo przecież wcześniej również przerabiany temat, np. z języka polskiego, łączyło się z pozostałymi przedmiotami — środowiskiem, plastyką, muzyką itp.

ANNA PLUTA dyrektorka Gimnazjum nr 26 w Łodzi:

— Opracowaliśmy już szkolny zestaw programów nauczania i wybraliśmy odpowiednie programy i podręczniki. Mamy też większość podręczników, pozostałe są zamówione i czekamy na ich dostawę. Teraz w zespołach przedmiotowych nauczyciele pracują nad wewnątrzszkolnym systemem oceniania. Jedną z propozycji jest np. kontrakt zawierany pomiędzy nauczycielem i uczniem. Reguluje on m.in.

czy on ramowego programu nauczania. Otóż w zespole szkół, w którym pracuję, dla średniej szkoły zawodowej dla dorosłych przewidziano dwie godziny zajęć z geografii. Mam pytanie, czy ten nowy wymiar godzin obowiązuje klasy pierwsze, czy jest uzupełnieniem w klasach starszych, w których obowiązywać będą nowe podstawy programowe?

— Otóż liczba godzin określona jest dla danego cyklu, jeżeli uczniowie w klasie II i III

Zaszeregowanie płacowe jest oczywiście takie same w obydwu miejscach zatrudnienia.

— **Gimnazjum, w którym uczę, ma klasy w kilku miejscowościach. Kto ponosi koszty związane z dojazdami nauczycieli do uczniów?**

— Oczywiście pracodawca musi ponieść takie koszty. Ktoś, kto organizował w ten sposób szkołę, musiał te koszty przewidzieć. Trzeba się ich domagać, a pomoc w tym może Panu kuratorium. Zdaję sobie sprawę z tego,

kwalfikacji. On to bowiem ostatecznie odpowiada za poziom kadry kierowniczej. Co zaś do powołania społecznego dyrektora, to nie ma takiej funkcji. Najlepiej, jeśli w tej sprawie ostatecznie wypowie się kurator.

— **Od ośmiu lat pracuję w szkole i chciałabym uzyskać w tym roku mianowanie. Dyrektorka poinformowała mnie jednak, że jest to możliwe dopiero po roku od uzyskania pełnych kwalifikacji. Zaznaczam, iż mam wyższe studia pedagogiczne i zgodnie z zapisami Karty Nauczyciela wykonuję wszystkie te czynności, które upoważniają do mianowania.**

— Powinna Pani zażądać od dyrektorki odpowiedzi na piśmie, dlaczego Pani nie uzyskuje mianowania i czego Pani brakuje oraz jak uzupełnić kwalifikacje, aby taka forma zatrudnienia mogła nastąpić.

— **W tym roku kończę studia podyplomowe z resocjalizacji, czy po uzyskaniu odpowiedniego zaświadczenia i przedstawieniu go dyrektorce mogę uzyskać mianowanie?**

— Do mianowania potrzebne jest zatrudnienie na czas nieokreślony i odpowiednie kwalifikacje. O tym, czy są one wystarczające, decyduje dyrektor szkoły. I wówczas zgodnie z obowiązującymi zapisami Karty Nauczyciela musi zatrudnić nauczyciela poprzez mianowanie.

— **W drugim roku pracy odebrano mi dodatek motywacyjny, ponieważ na radzie pedagogicznej ustalono nowy regulamin jego przyznawania. Znalazł się w nim zapis, że nauczycielowi nie mianowanemu taki dodatek nie przysługuje.**

— To jakiś absurd. Rada pedagogiczna może co prawda ustalać własne kryteria przyznawania takiego dodatku, ale to co stanowi o jego istocie, to uznanie za pracę, a nie forma zatrudnienia. Nie może więc być jakiegosś śródkryterium, które ma na celu niedopuszczenie nauczycieli nie mianowanych do tego dodatku. Oficjalne potwierdzenie tej opinii może Pani uzyskać na piśmie w ministerstwie. Obiecuje szybką odpowiedź.

— **Czy cokolwiek wiadomo, jak będą wspierane inwestycje oświatowe w przyszłym roku? Czy kurator będzie miał jakieś środki na ten cel? Czy jest możliwe, abym razem z moim zastępcą mógł osobiście porozmawiać z ministrem Handke?**

— Bardzo chętnie przyjmę Panów u siebie w przyszłym tygodniu, ponieważ niejako z urzędu kontaktuję się z przedstawicielami samorządów. Jesteśmy po pierwszych rozmowach i to bardzo szczegółowych z Ministerstwem Finansów. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że w przyszłym roku dokończenie inwestycji oświatowych musi być priorytetem. Uważamy bowiem, że gminy same nie poradzą sobie z tym problemem. Mogą wspomóc bieżące funkcjonowanie oświaty, ale na inwestycje potrzeba bardzo dużo pieniędzy.

Mam pełną zgodę Ministerstwa Finansów, że w przyszłym roku kurator będzie miał w swoim budżecie dodatkowe środki na inwestycje oświatowe, jednak muszą się one znaleźć w specjalnym rejestrze prowadzonym przez kuratora, który również musi wydać opinię, że inwestycja taka jest bardzo potrzebna. I wówczas nie powinno być problemu z otrzymaniem pieniędzy. W przyszłości być może wrócimy do starego pomysłu finansowania inwestycji, który opierał się na rów-

nych proporcjach finansowania budowy szkół tak ze środków budżetowych, jak i gminnych.

— **Jakie są kryteria ustalania godzin pracy w bibliotece? Czy nadal jest tak, że przysługuje jedna godzina na 10 uczniów?**

— Mniej więcej tak się to kształtuje, ale nie ma już sztywnych kryteriów przy ustalaniu liczby etatów w bibliotece. Tak naprawdę, to decyduje o tym organ prowadzący szkołę i jej dyrektor. Nie zmieniły się zasady uzupełnienia etatu nauczyciela pracą w bibliotece. My ze swej strony przygotowując Kartę Nauczyciela opracowujemy pewne standardy płacowe także dla nauczycieli zatrudnionych w bibliotekach.

— **Czy aktualni uczniowie klas VIII szkoły podstawowej mają prawo do dobrej nauki między innymi po to, aby mogli**

I KURATORA

nie mieli geografii, to muszą wiedzę z tego przedmiotu uzupełnić w klasach wyższych. To wynika z podstaw programowych, które nie określają w której klasie dany przedmiot i w jakim wymiarze ma być realizowany.

— **Żona jest matematyczką, absolwentką uniwersytetu z 20-letnim stażem pracy i od września rozpoczęła pracę w szkole podstawowej. Uważam, że jej wiedza i umiejętności nie zostaną przez to w pełni wykorzystane. Natomiast do gimnazjum przyjęto nauczyciela, absolwenta AGH, który po raz pierwszy ma kontakt z dziećmi. Jeżeli reforma ma się powieść, to trudno zrozumieć takie posunięcia kadrowe.**

— Na każdym etapie dziecko powinno mieć mądrego, dobrze wykształconego nauczyciela. Może także takiego po AGH, który ma również odpowiednio przygotowanie pedagogiczne. Dobrze także byłoby, aby bardziej doświadczeni nauczyciele mogli dzieciom pomóc w pierwszych latach nauki. Warto także podkreślić, że to dyrektor odpowiada za to, kogo zatrudnia w szkole. Organ prowadzący daną placówkę, jak i kurator, który jest odpowiedzialny za nadzór pedagogiczny, może sprawdzić kwalifikacje zatrudnionych nauczycieli.

— **Czy przewidziano weryfikację powołanych wraz z reformą dyrektorów?**

— Myślę, że kolejne etapy reformy — zewnętrzne sprawdziany i egzaminy oraz mierzenie jakości pracy szkół spowodują ocenę pracy dyrektorów szkół. Słabsi dyrektorzy będą musieli odejść.

— **Moja żona uzupełnia etat w gimnazjum — ma tam dwie godziny w ramach pensum i dwie godziny nadliczbowe. Czy w związku z tym powinna w gimnazjum zawrzeć nową umowę o pracę?**

— Nie ma takiej potrzeby — jest to bowiem uzupełnienie etatu. Jak zacznie obowiązywać nowa Karta Nauczyciela, to nauczyciel sam będzie wybierał czy ma mieć na przykład 18 godzin pensum i 4 godziny nadliczbowe, czy będzie miał 22 godziny obowiązkowe. Drugie rozwiązanie będzie dla niego korzystniejsze niż obliczanie godzin nadliczbowych.

— **Mam 23 lata stażu pracy i zostałam przeniesiona do gimnazjum ze szkoły podstawowej. W szkole, w której dotychczas pracowałam, zostałam zatrudniona na pół etatu, na dość złych warunkach — nie naliczono mi stażu.**

— Staż pracy jest uwzględniany w podstawowym zatrudnieniu. W pracy dodatkowej naliczany jest on oddzielnie od początku.

iż nauczyciele mogą znaleźć się w trudnej sytuacji, w obawie o utratę pracy mogą się nie domagać zwrotu tych kosztów. Sytuacje takie nie powinny jednak mieć miejsca.

— **Czy dyrektor ma prawo dokonania obecnie korekty planu organizacyjnego na ten rok? Zaznaczam, że nie pociąga ona za sobą kosztów finansowych.**

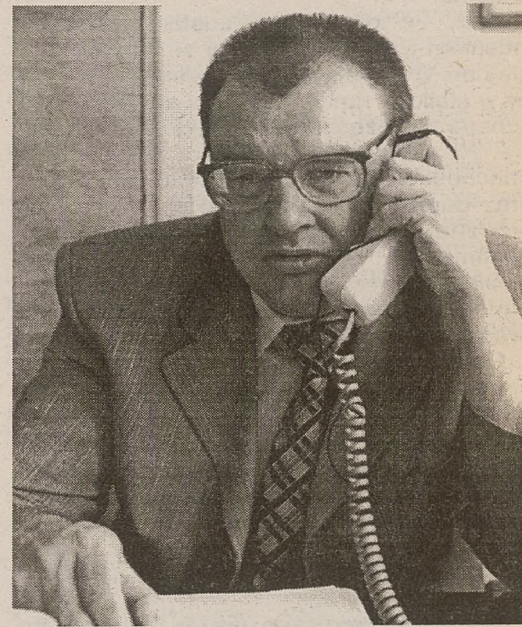
— Tak, może to uczynić — rozumiem, że dotyczy to planu lekcji i ilości oddziałów klasowych. Akceptację z powodów finansowych uzyskać trzeba z organu prowadzącego. Należy poinformować organ nadzorujący szkołę,



choćby dlatego, że została wcześniej przekazana inna organizacja planu. Wymaga tego również dobra współpraca pomiędzy organem prowadzącym a szkołą.

— **W ośrodku wychowawczym, w skład którego wchodzi również internat, szkoła podstawowa i gimnazjum, dyrektor powołał wicedyrektora ośrodka bez przygotowania podyplomowego. Natomiast szkoła praktycznie nikt się nie interesuje. Jednocześnie dyrektor ma pomysł powołania społecznego dyrektora szkoły. Czy takie postępowanie jest słuszne i jak mu skutecznie się przeciwstawić?**

— Po pierwsze, uważam, iż trzeba zwrócić uwagę kuratorowi oświaty, że na stanowisko wicedyrektora powołana została osoba bez



sprostac wymaganiom egzaminacyjnym do szkół średnich?

— Jest sprawa oczywista, że uczniowie ci mają takie prawo, a szkoła powinna im zapewnić ciągłość nauczania przez tych samych nauczycieli, nawet jeśli miałyby to być dla nich godziny ponadwymiarowe. Przyznam, że trudno mi także ze spokojem przyjąć informację, iż wychowawca opuścił swych uczniów w ostatnim roku ich nauki. Za wszystkie takie przypadki ganić należy przede wszystkim dyrektora szkoły.

— **Czy reformatorzy nie obawiają się obniżenia poziomu kształcenia w liceum z chwilą, gdy będzie ono trzyletnie?**

— Z rozmów z wieloma dyrektorami wiem, że oni takich obaw nie podzielają, a wręcz przeciwnie. Biorąc pod uwagę, że 80 proc. absolwentów gimnazjów ma kształcić się w liceach uważają, że szkoła ta musi się zmienić. Między innymi po to, aby tak wysoki procent uczniów mógł jej podołać. Ponadto pamiętajmy stale, iż dobre wykształcenie ma w Polsce niewiele osób, a wyższe zaledwie 7 proc. Stąd nie ukrywam, że zależy nam bardzo, aby te proporcje uległy zmianie i żebyśmy w zjednoczonej Europie nie odstawali pod tym względem od innych.

przygotowała KRYSZYNA STRUŻYNA
 Fot. Wojciech Łączyński

CO ZMIENIŁO SIĘ OD WRZEŚNIA?

sprawy dotyczące sprawdzianów oraz ocen. Projekt będzie konsultowany z rodzicami oraz samorządem uczniowskim. Oceny będą wpisywane do „indeksu gimnazjalisty”, który jest zmodyfikowanym dzienniczkiem. Jest nieco większy i kolorowy, uczniom bardzo się podoba. Jeśli nauczyciel i uczeń będą rzetelnie wypełniać ów indeks, ma on szansę stać się dobrym źródłem wiedzy o postępach dziecka. Jedyne mankament to taki, że jest w nim zbyt mało miejsca na adnotacje dotyczące języka polskiego, który przecież dominuje w gimnazjalnym programie nauczania. Niebawem zakończymy opracowywanie wstępnej koncepcji szkolnego programu wychowania. Będzie on również konsultowany z rodzicami i uczniami. Ten rok szkolny będzie dla nauczycieli czasem wyjątkowej pracy. Czekają ich kolejne szkolenia, a oferta, którą przygotowała łódzka placówka doskonalenia nauczycieli, jest bogata. Nie narzekamy jednak, reforma programowa daje nauczycielowi duże pole do popisu i dla niejednego stanowi ekscytujące zawodowe wyzwanie.

ELŻBIETA CIUPA
 nauczycielka Gimnazjum w Trekczy oraz Szkoły Podstawowej w Srogowie Górnym koło Sanoka:

— Reforma spowodowała, że teraz swój czas pracy muszę dzielić pomiędzy szkołą podstawową i gimnazjum, gdyż w podstawówce w Srogowie Górnym, gdzie dotąd uczyłam, zabrakło dla mnie godzin do pełnego etatu. Ukończyłam wydział geografii na UMCS w Lublinie oraz studium podyplomowe z biologii na WSP w Krakowie. Prowadzę w IV klasie blok przyrodniczy. W ubiegłym roku ukończyłam warsztaty poświęcone nauczaniu blokowemu oraz aktywnym metodom nauczania. Na razie uważam, że moje 20-letnie doświadczenie i przygotowanie jest wystarczające, aby w sposób należyty przekazać uczniom wiedzę z chemii, geografii, jak również z fizyki. Spośród kilkunastu programów wybrałam taki, który najbardziej odpowiada mojemu przygotowaniu oraz bazie dydaktycznej szkoły. Wciąż szukam książek, z których mogłabym się dowiedzieć, jak uczyć lepiej, jak reagować na pewne postawy i zachowania uczniów. Ten rok zaczął się wyjątkowo pracowicie. Musiałam bowiem przygotować nowy rozkład materiałów dla IV klasy oraz pierwszej gimnazjalnej. Opracowałam też dla „swoich” przedmiotów kryteria oceniania. A zmienia się nieco rola oceny. Teraz chodzi o to, aby oceniać wiedzę i umiejętności, które uczeń posiadał, a nie wytykać to, czego nie umie.

Zmieniają się też relacje pomiędzy nauczycielami. Dotąd każdy skupiał się na swoim przedmiocie. Wprowadzenie ścieżek międzyprzedmiotowych wymaga ściślejszej współpracy grona pedagogicznego. Wspólnie z koleżankami realizuję trzy ścieżki: prozdrowotną, ekologiczną i regionalną.

EWA KOTOWSKA
 dyrektorka Szkoły Podstawowej im. prof. Zbigniewa Religi w Miedniewicach:

— Nowy rok szkolny rozpoczęliśmy po raz pierwszy w historii szkoły z własnym sztandarem i patronem, którym został profesor Zbigniew Religa, były uczeń naszej szkoły. Jednak w mniejszym gronie niż w ubiegłym roku, ponieważ część uczniów odeszła do gimnazjum, które powstało w siedzibie gminy w Wiskitkach. Tam również uczy trzech naszych nauczycieli. Dwoje z nich uzupełnia etat w naszej placówce. Próbuje wdrażać reformę, ale nie ukrywam, że nauczyciele mają niedosyt wiedzy na jej temat i wiele pytań z nią związanych. Za mało było szkoleń i nie jest prawdą, o czym mówi minister Handke, że 90 proc. pedagogów jest przygotowanych do nauczania w duchu nowej filozofii. Nieprawdą okazała się również ministerialna

obietnica podwyżek dla nauczycieli. A teraz dopiero widać, jak ogromną dodatkową pracę muszą oni wykonywać. Tym niemniej realizujemy reformę.

Nauczyciele opracowują propozycje dla wewnętrzznego systemu oceniania, który ma być gotowy do pierwszego półrocza. Panie pracujące z klasami młodszymi głowią się nad znakami graficznymi, które mają zastąpić dotychczasowe piątki i czwórki. Nie jest to jednak zadanie łatwe. Czy przemówią one do maluchów, które przecież uczą się głównie dla konkretnego, wyraźnego cyfry stopnia? Natomiast w klasach IV—VI będzie utrzymany dotychczasowy system oceniania. Ten rok będzie czasem „docierania się” nauczycieli i zbierania spostrzeżeń, które zostaną wykorzystane w przyszłym roku przy opracowywaniu wspólnego programu nauczania dla poszczególnych bloków. Obecnie blok przyrodniczy prowadzi jedna z nauczycielek, mająca do tego przygotowanie. Natomiast blok humanistyczny realizuje kilku pedagogów. Jeśli chodzi o program wychowawczy, to on się nie zmieni. W dalszym ciągu będziemy rozwijać prozdrowotną specjalność naszej szkoły oraz pogłębiać wiedzę uczniów na temat dziedzictwa kulturalnego regionu.



CD ZE STR. 1

nią oraz zaplecze sanitarne. Przy gimnazjum ma też powstać pierwsze w gminie pełnowymiarowe boisko. Mało tego — w planach jest również basen i... winda dla niepełnosprawnych. XXI wiek na razie jest tylko na papierze, ale dyrektor jest pełen optymizmu.

— Nie wierzyłem, że to, co mamy teraz, uda się tak szybko zrobić. Prace remontowe w tym budynku rozpoczęły się 20 czerwca, a na wrzesień wszystkie były już gotowe — mówi i dodaje z satysfakcją: — Muszę powiedzieć, że zostały wykorzystane wszystkie moje i rodziców sugestie dotyczące projektu.

Fakt, że gimnazjum zostało nazwane imieniem Biblioteki Polskiej w Paryżu, jest efektem lipcowej wizyty przedstawicieli gminy w stolicy Francji. Zainicjowany wówczas kontakt z prezesem paryskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego zaowocował obecnością prezesa na otwarciu gimnazjum oraz darami Biblioteki Polskiej, wśród których znalazły się albumy i fotokopie cennych dokumentów. Dyrektor Jędrzej cieszy się z obietnicy prezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego dotyczącej przekazania świątynickiemu gimnazjum 300 woluminów.

Obiecane książki wraz z lekturami dla starszych klas, przekaznymi gimnazjum przez szkoły podstawowe, zaczęły zapelniać trzy nowe szafy biblioteczne, które na razie staną w pracowni polonistycznej. Dopóki nie powstanie księgozbiór, wypożyczaniem książek będzie się zajmować polonistka.

SKARBONKA PROBOSZCZA

Jak w wielu gminach, tak i tu jest problem z funduszami na podręczniki. **Gmina nie otrzymała obiecanych przez MEN pieniędzy na zakup podręczników dla dzieci z najbiedniejszych rodzin.** Ci mogą liczyć na cegiełki Caritasu i kościelną skarbonkę na cele charytatywne. Świątynicka podstawówka, dzięki przekazanej przez proboszcza sumie 830 zł, będzie mogła pomóc najbardziej potrzebującym rodzinom. Jeżeli zabraknie pieniędzy, trzeba będzie znów zwrócić

się do księdza proboszcza, a znając jego dobre serce, jak mówi pani dyrektor, wyjmie z kieszeni i da (jak się ostatnio dowiedzieliśmy, proboszcz dał — następne 820 zł).

Dyrektor Chrobaczyńska mówi, że na bieżące potrzeby i drobne remonty szkoła ma zabezpieczenie finansowe, ilość środków na wydatki bieżące jest nawet większa niż w ubiegłym roku. Z drugiej jednak strony przecież na własnej skórze odczuwa ciężar etatowe w gminie.

— We wszystkich szkołach obcięto etaty obsługi i administracji — mówi. — Od września nie mamy także wicedyrektora. Biorąc

wyznaczana jedna osoba, która opiekuje się naszą szkołą. Przyjeżdża różnie, raz w miesiącu, czasem rzadziej — tłumaczy **Stanisława Kotarba**, polonistka, do zeszłego roku wicedyrektor placówki.

Jak mówi burmistrz Jerzy Batko, na spotkaniu z dyrektorami szkół, jakie odbyło się przed wakacjami, poruszana była sprawa etatu dla pedagoga i wkrótce mają zapaść „stosowne decyzje”.

O ile jednak jest szansa na pedagoga, o tyle żadna szkoła w gminie **nie ma co marzyć o gabinecie lekarskim, ani nawet o pielęgniarkę w szkole.**

NA PODDASZU

pod uwagę liczbę oddziałów w naszej szkole, etat ten nam przysługuje, jednak organ prowadzący nie wyraził na niego zgody.

Sekretarka, po redukcji połowy etatu, jest w szkole tylko do 12.00. Po tej godzinie **odbieraniem telefonów, nadawaniem faksów i obsługą ksero zajmuje się sama pani dyrektor.** Nie tak miało być w nowoczesnej szkole.

Nie jedyne to założenie nowej szkoły, które mijają się z rzeczywistością. Zreformowana szkoła ma nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Tymczasem **w szkole nie ma pedagoga. Co więcej — nie ma go w żadnej szkole w gminie i nigdy nie było.**

— Przydałby się pedagog — stwierdza **Maria Musztafa**, nauczycielka historii. — Jest kilkanaścioro dzieci z rodzin zaniedbanych. Pedagog, który by z nimi pracował i nam służyłby poradą.

Jak funkcjonuje szkoła bez pedagoga?

— Co roku z poradni z Krakowa jest

— Nie ma i nie będzie — odpowiada krótko burmistrz. — Co by miała robić pielęgniarka w szkole? Jest ośrodek zdrowia, świetnie wyposażony, lekarze i pielęgniarki mają nadzór nad szkołami. Nie sądzę, żeby ktokolwiek w dzisiejszych czasach pozwolił sobie na to, by utrzymywać pielęgniarkę, która będzie siedzieć w gabinecie aż się komuś coś stanie albo poda proszek na ból głowy.

Tylko taką rolę higienistki w szkole widzi pan burmistrz.

DUCHOWE CENTRUM

Choć w starych warunkach, działać trzeba po nowemu. Nauczycielom świątynickiej podstawówki najbardziej brakuje fachowej metodycznej porady, jak poruszać się w gąszczu nowych programów i podręczników. **Ze wszystkimi zadaniami, jakie nałożyła na nich reforma oświaty, muszą radzić sobie**

sami. Pracując nad wewnątrzszkolnym systemem oceniania, odczuwają brak wskazówek i szczegółowych informacji choćby technicznych, typu: jak zapisywać oceny i czy na przykład założyć miesięczne karty informacyjne.

— Zastanawiamy się, jak to zrobić, by informacja była czytelna zarówno dla rodzica, jak i ucznia — mówi **Alicja Salawa**, nauczycielka nauczania początkowego. — Ciągłe jeszcze nad tym dyskutujemy, wciąż coś poprawiamy i dlatego na razie nie jesteśmy w stanie powiedzieć rodzicom, jak będziemy oceniać.

Nie wszystkim rodzicom podobają się zmiany w tym, do czego przez lata przywykli. — Mama ucznia I klasy skarżyła mi się, że nie wie, co oznacza nowy system oceniania i że wolałaby jednak tradycyjne stopnie — mówi **Zofia Obrzut**, nauczycielka matematyki.

Dzieci z młodszych klas też się jeszcze nie przyzwyczyły do nauczania zintegrowanego i uparcie pytają, kiedy będzie polski, a kiedy matematyka.

W ubiegłym roku działały w szkole kółka: polonistyczne, matematyczne, językowe, muzyczne, plastyczne, informatyczne. Nawet w okresie ferii cieszyły się popularnością. W tej chwili nie ma żadnych i nauczyciele obawiają się, że znowu przyjdzie im pracować społecznie.

— Kiedy zaczną się olimpiady, to przecież nie zostawie zdolnego ucznia — mówi Stanisława Kotarba.

Jak zapewnia burmistrz, sprawa zajęć pozalekcyjnych będzie wkrótce omawiana na spotkaniu z dyrektorami.

— W całej gminie nie ma zajęć pozalekcyjnych — przyznaje — ponieważ w szkołach pozmieniali się dyrektorzy i nauczyciele. Najpierw trzeba rozpoznać potrzeby, żeby zdecydować, jakie kółka powstaną i ile ich będzie.

Czy jednak znajdą się pieniądze na zajęcia pozalekcyjne i na inne, ważne potrzeby szkoły podstawowej w Świątynikach — można mieć wątpliwości. Nawet jeśli będą jakieś środki, łatwo przewidzieć, że skonsumuje je gimnazjum. W końcu jest teraz oczkiem w głowie.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe

Tematyka regionalna w niektórych szkołach realizowana była u nas na długo przedtem, aniżeli zaczęto o niej mówić w całej Europie. Warto chociażby wspomnieć o kultywowaniu dziedzictwa kulturowego w wielu szkołach Podbeskidzia, na Śląsku czy na Kaszubach. Bywało także, że w odległej przeszłości niektóre uczelnie pedagogiczne wyposażały swych absolwentów w wiedzę folklorystyczną dotyczącą małych ojczyzn, ich przyszlących uczniów i wychowanków.

Pojawienie się jednak tu i ówdzie edukacji regionalnej w praktyce szkolnej było **wyłączną zasługą nauczyciela i jego silnych związków — nieraz pokoleniowych — ze środowiskiem, w którym funkcjonowała szkoła.** Trzeba także podkreślić, że tego typu działalność była traktowana jako swoiste hobby — pasjonata danego regionu i dostrzegano ją głównie na różnego rodzaju cepeliadach i festiwalach.

Za traktowaniem na serio folkloru, to jest ochroną autentycznych i prawdziwych tradycji ludowych, świadczących o przynależności do danej kultury, do czego każdy człowiek ma prawo, opowiedziało się UNESCO w 1998 roku. Organizacja ta w wydanej rekomendacji zobowiązała kraje członkowskie, a w tym i Polskę, między innymi do wprowadzenia do szkolnych programów nauczania folkloru, zarówno tego odnoszącego się do zjawisk kulturowych na wsi, jak i w miastach. Postulat potrzeby „przebudzenia etnicznego”, „powrotu do korzeni” pojawia się także w wielu ważnych

dokumentach organizacji o zasięgu europejskim jak i światowym, a przede wszystkim w tych sygnowanych przez Radę Europy. **Dlatego już w 1995 roku w MEN opracowano założenia programowe do edukacji regionalnej, pt. „Dziedzictwo kulturowe w regionie”.** Jak zauważono niedawno w MEN na konferencji prasowej do-

nia patriotycznego i obywatelskiego) ścieżki — wychowanie do życia w społeczeństwie.

Cele, jakie postawiono przed tego typu edukacją, to między innymi rozwijanie wiedzy o kulturze danego regionu, jej związkach z kulturą narodową oraz ugruntowanie poczucia tożsamości narodowej przez rozwój tożsamości regionalnej.

JUŻ NIE HOBBY

tyczącej tej problematyki — w jego rozpropagowaniu ma swój znaczący udział „Głos Nauczycielski”. Mimo iż z założeń tego programu szkoły mogły korzystać fakultatywnie, to już ogólnopolska narada na temat edukacji regionalnej w Szczyrku w 1996 roku pokazała jak wielu entuzjastów ma on wśród nauczycieli. Podczas jego realizacji dość nieoczekiwanie wielu z nich odkryło w sobie zdolności reporterskie, fotograficzne, muzyczne itp.

W zreformowanej szkole edukacja regionalna ma jednak szansę po raz pierwszy swym zasięgiem objąć wszystkich uczniów w szkołach podstawowych i gimnazjum. Nie umieszczono jej co prawda na liście obowiązkowych przedmiotów, lecz wśród treści obowiązkowo realizowanych w ramach tzw. ścieżek międzyprzedmiotowych, o których to mowa w podstawach programowych. Przy czym edukacja regionalna stanowi jeden z trzech modułów (obok wychowania do życia w rodzinie i wychowa-

Twórcy reformy mają nadzieję, że na tak wzniósł cele dyrektorzy przeznaczą część godzin z puli, jaką mają do swojej dyspozycji. **Wojciech Książek**, wiceminister edukacji, liczy także na pomoc samorządów, które jak pokazuje praktyka, w pełni popierają edukację regionalną wspierając ją finansowo. A to jest nie mniej ważne od przygotowania nauczycieli do prowadzenia zajęć na ten temat.

O to drugie — chyba pierwszy to przypadek — zadbali także ci, którzy niejako zza biurka byli gorącymi propagatorami małych ojczyzn w szkole. **Ewa Repsch**, główny wizytator MEN, wspólnie z dr **Joanną Angiel**, doradcą metodycznym z Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, opracowały program autorski edukacji regionalnej dla wszystkich trzech etapów kształcenia (zintegrowanego, blokowego, gimnazjum). Wraz z dwoma innymi został on dopuszczony przez MEN do użytku szkolnego. Nauczyciele mogą się z nim zapoz-

nać, jak i z innymi programami autorskimi oraz propozycjami programowo-metodycznymi w wydanej przez ministerstwo publikacji pt. „Edukacja regionalna — dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole”. Jest to praca zbiorowa pod redakcją **Stefana Bednarka**. Publikacja ta zawiera także zbiór aktów prawnych i dokumentów dotyczących edukacji

regionalnej. Zamieszczone są w niej również interesujące materiały z krajowej konferencji dotyczącej edukacji regionalnej w zreformowanej szkole, jaka odbyła się w Rytrze w tym roku.

Wielu nauczycieli zainteresuje z pewnością zamieszczony w teście publikacji wykaz instytucji i stowarzyszeń, z którymi współpraca może być bardzo pomocna przy realizacji problematyki dotyczącej „małych ojczyzn”. Przydatne okazać się mogą również informacje dotyczące regionalistycznych studiów podyplomowych prowadzonych w: Uniwersytecie Wrocławskim, Uniwersytecie Śląskim, także w jego filii w Cieszynie, Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Uniwersytecie Gdańskim. Przy okazji warto poinformować, że jedynie w dwóch wyższych szkołach pedagogicznych, krakowskiej i rzeszowskiej, literatura ludowa i regionalna znajduje się w programie studiów przyszlących nauczycieli. Okazuje się, że

MEN w tym roku przekazał kuratorom 8 mln zł na granty z zakresu edukacji regionalnej.

Na zorganizowanej przez MEN konferencji poświęconej w głównej mierze publikacji na temat edukacji regionalnej w zreformowanej szkole, wielokrotnie podkreślano, że **troska o dziedzictwo kulturowe nie jest przejawem zaścianowości, jak twierdzą niektórzy, lecz jest ona niezbędna po to, abyśmy w zjednoczonej Europie czuli się nie tylko Europejczykami, ale przede wszystkim Polakami.** Potwierdzeniem słuszności tego typu poglądu były wypowiedzi **Alicji Słyszewskiej**, dyrektorki przedszkola samorządowego w Subkowach na Kociewiu, **Marii Szweży**, dyrektorki II LO im. Marii Konopnickiej w Katowicach oraz **Barbary Sopot-Zembok** z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Pszczynie, które dzieliły się refleksjami z realizowanej w ich placówkach edukacji regionalnej. I chociaż jak wynikało z ich wypowiedzi bywa, że napotyka ona na trudności, to jej efekty są jednak źródłem wielkiej satysfakcji tak dla nauczycieli, jak i całej lokalnej społeczności. Nie może zresztą być inaczej, bowiem jak zauważa ksiądz prof. **Henryk Skorowski** z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gorący zwolennik edukacji regionalnej w szkołach, „kultura regionalna jest rzeczywistym nośnikiem wielorakich wartości, z których najważniejsze to: wartości intelektualne, moralne, społeczne, estetyczne, a także materialne”.

KS

Publikacja „Edukacja regionalna — dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole” dostępna jest bezpłatnie dla nauczycieli w kuratoriach i Wojewódzkich Ośrodkach Metodycznych.



W pierwszych dniach września w dwóch zamiejscowych oddziałach gimnazjum w Dorohusku brakowało jedenastu nauczycieli, mimo iż dyrektor Jan Czajka już od maja, również za pośrednictwem Internetu, próbował skompletować odpowiednią kadrę.

Zgłaszali się matematycy, informatycy, wuefiści, ale gdy proponował im po kilka godzin tygodniowo — rezygnowali. Zbyt wiele czasu musieliby tracić na dojazd do tych wsi z Chełma.

Ponad siedmiotysięczna gmina Dorohusk, położona w malowniczej dolinie Bugu, przy granicy z Ukrainą, znana jest szczególnie dobrze podróżującym na Wschód. Tu znajduje się bowiem przejście graniczne. Zanim zostało rozbudowane, mocno dało się we znaki zarówno mieszkańcom wsi, jak i oczekującym w długich kolejkach na odprawę celną kierowcom. To położenie przy międzynarodowym szlaku komunikacyjnym ma też i swoje zalety, wpływa na rozwój gminy i poprawia stan jej kasy.

Jednak połowę budżetu — jak twierdzi wójt **Stanisław Maksymiuk**, pochłania

— Od samego początku byłem przeciwny takiemu rozwiązaniu i przestrzegam przed konsekwencjami — mówi dyrektor Czajka. Przypominałem, że w gimnazjum muszą uczyć wysokokwalifikowani pedagodzy, a takich może zwyczajnie zabraknąć.

Początek roku szkolnego potwierdził jego obawy. W pierwszych tygodniach września niemal całkowicie byłem zajęty szukaniem nauczycieli dla klas zamiejscowych — kontynuuje dyrektor. Jakoś „poklepieł” ten zespół przy pomocy emerytowanych pedagogów. Ale nie udało się w tych oddziałach zatrudnić takich nauczycieli, jakich chciał minister Handke. Po prostu nie ma takiej możliwości. W gminach wiejskich wchodzi w rachubę duże odległości pomiędzy szkołami. Jest

muzyce, być może powinien także umieć grać na jakimś instrumencie, np. fortepianie.

Zewnętrznych oznak obecności gimnazjum w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących na razie nie widać. Nad głównym wejściem wisi jeszcze stary szyld szkoły podstawowej. **Oddziały gimnazjalne nie są wydzielone.** Uczniowie przypisani są do określonych sal lekcyjnych, ale na nich też nie ma tabliczek, bo podobnie jak inni uczniowie, przemieszczają się do różnych klasopracowni. Na razie też nie mówi się o ujednoczonym stroju gimnazjalnym. Jedyny dający się zauważyć gołym okiem ślad „nowego” znalazłam w pokoju nauczycielskim. Na półce z dziennikami widnieje napis: Gimnazjum klasa Ia, Ib, Ic.

— Na razie nie ma technicznych możliwości oddzielenia gimnazjum od podstawówki — wyjaśnia dyrektor Czajka. Zresztą, na tym etapie, kiedy tworzymy jeden organizm, byłby to sztuczny podział. Potrzeba też czasu, aby wszystko okrzepło. W tej chwili pilniejszą sprawą jest oddzielenie nie oddziałów gimnazjalnych, lecz klas młodszych. One pracują w innym rytmie, bez dzwonka. Starsi uczniowie, wychodząc na przerwy, zakłócają im spokój.

Ale nie te sprawy zaprzątają obecnie głowę szefa Zespołu Szkół. Najważniejsze jest bowiem właściwe zorganizowa-

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



Mc DONALD i Mc DONALD'S

Wyrazy obce zapożyczaliśmy od wieków, z różną intensywnością i z różnych kierunków geograficznych. Obecnie — jak wiadomo — trwa moda na język agnielski. Niektóre zapożyczenia bywają jednakże kłopotliwe nie tylko semantycznie, ale także gramatycznie i ortograficznie. Chodzi mi o pewne nazwy firm pojawiające się w polskich tekstach, nazwy zakończone literą „s” po apostrofie. Najpopularniejsze w Polsce to chyba Reuter's, McDonald's, Hellmann's, wyjściowe formy to nazwiska Reuter, McDonald, Hellmann.

Owo „s” zapisywane po apostrofie — tak zwany dopełniacz saksoński — wskazuje najczęściej, że coś należy do kogoś, czegoś. Język angielski nie zachował odmiany przez przypadki, formy z „s” to relikty sprzed kilkuset lat. Nazwy typu Reuter's, McDonald's funkcjonują w polszczyźnie na zasadzie cytatów obcojęzycznych, czyli po prostu są to obce formy przytoczone w polskim tekście. Jednakże nasz język zaliczany jest do typu fleksyjnego i większość wyrazów odmieniamy. Gdy spotykamy się z formami (rojters), (makdonalds), odruchowo traktujemy je jak rzeczowniki zakończone na „-s” (*owies, klaps* itp.). Odmieniamy więc (rojters, rojtersowi...), (makdonaldsa, makdonaldsowi...). Formy z końcówkami rodzimymi nie rażą osób, które nie znają angielskiego. Kto jednak zetknął się z tym językiem, może je krytykować. Na przykład forma (rojtersa) to przecież podwójny dopełniacz — dodaliśmy tu „-s” (cecha dopełniacza angielskiego), a potem jeszcze „-a” (końcówka polskiego dopełniacza).

Takie hybrydy gramatyczne są trochę nielogiczne, dlatego wiele osób razi zapis Reuter'sa, McDonald'sa (po apostrofie zaleca się zapis połączenia „s” z odpowiednią końcówką polską). A jednak właśnie formy McDonald'sa, w McDonald'sie zostały podane jako właściwe w *Nowym słowniku ortograficznym* PWN. Jego autorzy wprowadzili rozróżnienie: zacytowanych wersji z „s” używamy, gdy mowa jest o „firmie, sieci barów”, jeśli chodzi nam o „jeden bar”, postępujemy się wariantem bez „s”. McDonalda, w McDonaldzie, McDonaldu. Jest to, moim zdaniem, dość sztuczne i dopiero czas pokaże, jak będą mówili Polacy (ponieważ bary chyba pozostaną).

Czy w ogóle istnieje sposób, który umożliwia wyeliminowanie zakończeń -sa, -sowi itp.? Zauważmy, że omawiane nazwy można interpretować dwojako. Z jednej strony są to określenia skrócone. Zamiast na przykład wyrażenia *St. Paul's Cathedral* (katedra św. Pawła) używa się wersji *St. Paul's*. Z drugiej jednak strony można te nazwy uznać za formy, z których owo „s” da się łatwo usunąć. I tak znaną brytyjską agencję założył Paul Julius Reuter, do dziś nosi ona jego nazwisko. Dlatego jej polska nazwa brzmi Agencja Reutersa (w skrócie Reuter). Rysują się więc dwa rozwiązania: stosować rozwinięte określenie lub też postać maksymalnie skróconą, bez „s”.

Z tej drugiej możliwości korzystamy w praktyce najczęściej. Gdzie chodzimy, by coś szybko zjeść? Do McDonald'sa, raczej nie do McDonald'sa ani nie do McDonald's. Powszechnie również spotyka się konstrukcje typu: cytuję Reutersa, Agencja Reutersa. Zwróćmy uwagę na to, że w języku polskim nazwa firmy utworzona od nazwiska ma postać mianownika, np. Wedel, Prószyński (wydawnictwo). W przypadkach zależnych nazwy te otrzymują regularne końcówki. Mówimy np. pracownicy Wedla, Książki Prószyńskiego. Możemy zatem stosować następującą odmianę.

| | |
|-----------------|------------|
| M. McDonald | Reuter |
| D. McDonald | Reutersa |
| C. McDonaldowi | Reutersowi |
| B. Mc Donald | Reutersa |
| N. McDonaldem | Reutersem |
| Ms. McDonaldzie | Reutersze |

Niektóre firmy upierają się, by stosować nazwy z „s”. Są to np. hasła reklamowe. „W McDonald's spotkajmy się”. Zgodnie z zaleceniami wspomnianego *Słownika ortograficznego* powinno ono mieć postać: „W McDonaldu spotkajmy się”. Obie formy nie brzmią jednak dobrze. Najlepiej byłoby „W McDonaldu spotkajmy się”.

¹ Por. T. Bereda, *Czy znasz angielski* [w:] *Od słowa do słowa*. Poradnik językowy, Warszawa 1999 (wydawnictwo wewnętrzne PR SA).

DYLEMATY DYREKTORA CZAJKI

oświata: sześć szkół podstawowych, trzy filialne i od 1 września Zespół Szkół Ogólnokształcących w Dorohusku. W skład ZSO wchodzi Szkoła Podstawowa i Gimnazjum z oddziałami zamiejscowymi we wsi Brzeźno oraz Świerze. Łącznie z oddziałami przedszkolnymi uczy się w gminie 1000 dzieci. Żadna placówka nie została zlikwidowana — podkreśla gospodarz gminy, a w Brzeźnie dobiega końca budowa nowej szkoły. Jej budynek nie będzie jednak w pełni wykorzystany ze względu na zmniejszoną w wyniku reformy liczbę oddziałów.

Złe przygotowana i niedofinansowana reforma, zdaniem wójta, narobiła sporo zamieszania. Tworzenie nowej sieci szkolnej i rywalizacja o gimnazja skłócały społeczność lokalną. W akcji promującej reformę jej promotorzy nie potrafili przekonać rodziców, że tylko silne pod względem organizacyjnym i kadrowym gimnazja zapewnią ich dzieciom lepszy start. I konsekwencją tego są klasy zamiejscowe. — W naszej gminie rodziców ze wsi Brzeźno i Świerze wsparli nauczyciele, którym groziło widmo utraty pracy. Walczyli o swój byt i jest to rzecz ludzka — mówi wójt. Ale z drugiej strony ukształtowali zdeformowaną wizję reformy. Radni, przy akceptacji kuratorium, zgodzili się na taki wariant, jednak pod warunkiem, że w tych placówkach zostaną zorganizowane pracownie informatyczne.

Komputery dla szkoły w Świerzach obiecał ufundować miejscowy przedsiębiorca, który ma dzieci w wieku szkolnym.

Trudno się dziwić, że rodzice obawiają się posyłać swoje dzieci do gimnazjum w Dorohusku — twierdzą tutejsi nauczyciele. Niektórzy uczniowie musieliby dojeżdżać nawet 15 km. — A przecież szkoła miała przybliżyć się, a nie oddalić od ucznia — argumentowali — opowiada **Barbara Dumin**, od tygodnia pełniąca obowiązki dyrektora w podstawówce w Świerzach. Chcieli też uniknąć zagrożeń, wynikających z usytuowania gminy w strefie granicznej. W takich miejscowościach młodzież bez problemu może kupić pochodzące z nielegalnej sprzedaży papierosy i alkohol. Łatwo może też paść ofiarą, szczególnie dziewczęta, różnego rodzaju propozycji. Nauczyciele uważali, że swoimi siłami uda im się zorganizować potrzebny do klasy gimnazjalnej zespół. **Tymczasem 1 września okazało się, że w Brzeźnie, gdzie utworzono oddział dla 17 gimnazjalistów, brakowało nauczycieli 4 przedmiotów, a w Świerzach, gdzie powstał również jeden oddział dla 16 uczniów — aż siedmiu.**

zupelnie inna sytuacja, niż w mieście, gdzie można łatwiej dotrzeć z jednej placówki do drugiej, uzupełniając etat.

Natomiast w siedzibie gimnazjum w Dorohusku, gdzie w trzech oddziałach uczy się 77 gimnazjalistów, udało się stworzyć dobry zespół nauczycieli legitymujących się odpowiednim wykształceniem. Grono to uzupełniły osoby z innych gminnych placówek. Nie udało się tylko zdobyć anglisty. Zamiast angielskiego młodzież uczy się niemieckiego i rosyjskiego. Ta czternaścinka pedagogów mogłaby z powodzeniem „obsłużyć” wszystkie klasy gimnazjalne, gdyby były skupione jednym miejscu — zapewnia dyrektor.

Ale same dyplomy magisterskie to jeszcze za mało, by uczyć w duchu nowej filozofii — zgadza się dyrektor. I choć uważa, że reforma oświaty była konieczna, to jednak nie została odpowiednio przygotowana. Tak pod względem prawnym, organizacyjnym, merytorycznym, a przede wszystkim doskonalenia nauczycieli, bo to przecież nie kto inny, jak oni będą ją wdrażać.

Spośród 30 pracowników pedagogicznych szkoły, 25 osób uczestniczyło wprawdzie w różnego rodzaju kursach, jednak nie wszystkie spełniały oczekiwania kursantów. Niektóre — w ich opinii — okazały się stratą czasu. Najlepiej — w ocenie dyrektora gimnazjum — do pracy w zreformowanej szkole przygotowane są w jego placówce nauczycielki klas młodszych. Wszystkie ukończyły warsztaty poświęcone nauczaniu zintegrowanemu. Najwcześniej też miały programy nauczania i podręczniki, o co zadbały niektóre, w tym szczególnie kieleckie, wydawnictwa.

Natomiast jeśli chodzi o klasę czwartą i pierwszą gimnazjalną, dopiero w pierwszym tygodniu września został opracowany szkolny zestaw programów nauczania i wybrano podręczniki. Ten poślizg wynikł nie z winy nauczycieli, lecz opóźnień w publikacji programów i książek. W klasie czwartej w tym roku nauczanie blokowe wprowadzono tylko w przedmiocie „przyroda” i powierzono go nauczycielce biologii, która jest do tego przygotowana. — Nie zdecydowaliśmy się natomiast na blok humanistyczny. Nie mogłem podjąć takiej decyzji w sytuacji, gdy nie ma specjalisty z prawdziwego zdarzenia — tłumaczy dyrektor. A takiego może tylko przygotować uczelnia. W ten blok wchodzi język polski, historia, sztuka, więc wybioręm sobie, że taki nauczyciel powinien znać się nie tylko na historii i literaturze, ale również na malarstwie,

nie pracy dydaktycznej i wychowawczej gimnazjum i jego oddziałów zamiejscowych. Na wiele jednak pytań z tym związanych dyrektor Czajka nie potrafi dziś odpowiedzieć. Jak np. zorganizować pracę rady gimnazjum, która liczy ok. 30 osób, a już teraz nauczyciele, którzy mają po 1—2 godziny lekcji zapowiadają, że na żadne rady ani szkolenia nie będą jeździć. W jaki sposób mam sprawować nadzór pedagogiczny nad tymi oddziałami, oddalonymi od „centrum sterowania” o kilkanaście kilometrów? Jak czuwać nad dyscypliną?

Bieżący nadzór powierzyłem wychowawcom tych klas — mówi Jan Czajka. Uczyniłem ich swoimi pełnomocnikami. Ale czy zda to egzamin w praktyce, pokaże czas. Zastanawia się też, w jaki sposób ma być realizowany wspólny program dydaktyczny, a zwłaszcza wychowawczy, skoro te klasy stanowią integralną część swoich szkół. We wrześniu, pomimo pewnych oporów, udało się ujednoczyć programy nauczania i podręczniki.

Nie udało się natomiast ujednoczyć liczby godzin lekcyjnych z poszczególnych przedmiotów. Np. na fizykę, chemię, geografii, biologię przewidziane są 4 godziny w 3-letnim cyklu kształcenia. Można je dowolnie rozłożyć na poszczególne lata nauki. **W pierwszym roku mogą być 2 godziny geografii, w drugim — 2, a w trzecim — ani jednej. W gimnazjum w Dorohusku w tym roku będzie chemia, ponieważ mam nauczyciela. Natomiast w Świerzach nie będzie, gdyż nie ma tam specjalisty.** Kiedy te wszystkie klasy spotkają się po 2 latach — w trzecim roku nauki — może pojawić się wiele problemów związanych z ujednoczeniem poziomów i zakresu przekazanej gimnazjalistom wiedzy. Może też zabraknąć czasu na integrację, bo przez pierwsze lata nauki młodzież z klas zamiejscowych nie będzie się identyfikować z gimnazjum w Dorohusku. Mam więc nad czym się głowić — mówi dyrektor Czajka. Potrzebuje pieniędzy dla szkoły, aby oddzielić gimnazjalne skrzydło. Z dumą pokazuje swoje ostatnie dzieło — piękną, nowoczesną, wykafełkowaną szatnię. Wcześniej, przy pomocy środków gminnych i innych „wychodzonych” przez dyrektora, zmodernizowano kotłownię, łazienki, wymieniono instalację elektryczną. Rodzice pomogli urządzić pracownię informatyczną. Koło reformy już się kręci.

IZA KUJAWSKA



Polscy rolnicy przeżyli szok. Agendy kontroli sanitarnej Unii Europejskiej zablokowały odbiór mleka i jego przetworów od naszych eksporterów. Zdaniem tamtejszych ekspertów poziom infekcji w produktach znacznie przekraczał zachodnie normy. Niektórzy ekonomiczni komentatorzy sugerowali, iż jest to zapewne efekt strachu przed dużą, jak uważali, konkurencją ze strony kolejnego kandydata do UE. Nie udało się jednak zakwestionować istnienia tak istotnych faktów, jak nadmiar pewnych bakterii w mleku.

ŻYWNOSĆ —

Po niezwykle rygorystycznych i długo trwających kontrolach Unia zdecydowała się dopuścić na swój rynek pięć placówek, nie zamykając drogi pozostałym. Przyszłość nie jest jednak jasna, ponieważ w kraju obserwujemy od pewnego czasu obniżenie popytu na artykuły mleczarskie. Zmalało zapotrzebowanie na mleko spożywcze, masło, śmietanę. Produkuje się mniej więcej połowę dawnej ilości odtuszczonego mleka w proszku. Prawie zaniedbano wytwarzania kazeiny.

Wzrastająca konkurencja firm zagranicznych w kraju wymusza na rodzimych producentach rozszerzenie oferty dla klientów. Ale nie chodzi tylko o ilość i nowe asortymenty, lecz także ich jakość, okres trwałości produktów. Ekonomiści UE uważają, że dziś polskie rolnictwo i przemysł spożywczy nie stanowią konkurencji ze względu na niski poziom jakości oferty. Jak podała w 1997 r. Komisja Ekonomiczna i Socjalna UE kraje Europy Środkowo-Wschodniej lokowały na Zachodzie 8 proc. swego eksportu. Koszty produkcji mogą być u nas niższe ze względu na tanią siłę roboczą, ale przetwórstwo i marketing kosztują bardzo wiele ze względu na przestarzałe wyposażenie sektora rolno-spożywczego i niską jakość metod marketingowych.

Tymczasem na Zachodzie pojawiły się dziesiątki nowych ofert w postaci żywności: **minimalnie — nieznanie — niedostrzeżalnie przetworzonej**. Funkcjonują tam różne nazwy, jak: **żywność świeża, o zachowanej świeżości, prawie gotowa do spożycia, gotowa do spożycia, wygodna**. W każdym przypadku stosowana jest inna technologia, przechowywanie, opakowanie. Jest to efekt wyjścia tamtejszych producentów naprzeciw różniącym się wciąż zapotrzebowaniom konsumentów. Coraz większa ich liczba pracuje, często żywią się poza domem, potrzebują gotowych sałatek, obranych i pokrojonych warzyw, zestawów do szybkiego podgrzania w kuchence mikrofalowej, przekąsek w postaci słupków, obranych korzeni, różnych specjalnych jedzonych prawie automatycznie w trakcie oglądania TV. Oczywiście, wszyscy chcą, by żywność była świeża, bez konserwantów, o dużej trwałości i nadająca się do spożycia po ograniczonej obróbce termicznej.

Te tendencje spowodowały na Zachodzie rozwój nowych technik zabezpieczania produktów spożywczych.

Biologiczna czystość

W 1991 r. Unia w sformułowanym wówczas traktacie zawarła preferencje w handlu dla żywności biologicznej. W tymże 1991 r. międzynarodowa organizacja grupująca producentów tego typu żywności (IFOAM — w Polsce **Stowarzyszenie Ekoland**) określiła normy w tej sferze, a Rada UE zawarła je w specjalnym rozporządzeniu.

Ze wspomnianych wyżej dokumentów wynika, że żywność biologiczna powinna spotkać się z największym zainteresowaniem pewnej części polskich rolników ze względu na możliwości rozwojowe tej dość trudnej produkcji i perspektywy stałego zbytu na Zachodzie. Ceny są wyższe ze względu na niższą wydajność z hektara i liczne utrudnienia produkcyjne.

W tej dziedzinie są jednak niezbędne określonego typu inwestycje, np. odpowiednie magazyny chłodnicze dla jednego lub grupy gospodarstw. Zachodnim obserwatorom nie mieści się w głowie m.in. polski sposób kopcowania ziemniaków i towarzyszące temu ogromne marnotrawstwo. A więc odpowiednio przechowywanie surowców, walka ze szkodnikami, higienizacja, usprawnienie i potaniecie poboru wody i energii, zadbanie o odpowiednio kontrolowaną emisję dymów i odorów, kontrolowanie zrzuć ścieków — to tylko niektóre, ale najważniejsze elementy decydujące o jakości produkcji, które Zachód zwraca uwagę. Perspektywa zysków nie budzi jednak wątpliwości fachowców.

Przetworzona — czyli jaka?

Karierę robi, powoli także w Polsce, tzw. żywność w różnym stopniu przetworzona. Ogólnie uważa się, iż powinna ona zachować cechy świeżości, a to może zapewnić wysoka jakość surowców, przeróbka tuż po zbiorach oraz bardzo łagodne metody przetwarzania i utrwalania. Oczywiście, powinny zostać wrażliwe składniki odżywcze, zwłaszcza wi-

taminy. Również przetwarzanie i utrwalanie powinno następować w wyniku łagodnych metod przy udziale naturalnych czynników biologicznych. Tak uzyskany produkt należy chronić w specjalnie dobranych opakowaniach, specjalnych, to znaczy dostosowanych do danego typu produktu. Nie wystarczy odpowiednio opakować. Konieczne jest rygorystyczne zachowanie łańcucha chłodniczego: od przechowywania natychmiast po zapakowaniu aż do dystrybucji w odpowiednich warunkach (m.in. odpowiednie samochody-łodówki, lada chłodnicze w sklepach itp.).

Ta lista wymagań ogólnych, daleka tu od wyczerpania, pozwala zrozumieć, dlaczego specjaliści uważają przetwarzanie produktów rolniczych o „na-

zmiany i zagrożenia

turalnej świeżości" za trudne, ambitne zadanie, które stanowi wyzwanie dla technologii XXI wieku. Ta kolejna generacja technologii musi być bardziej ekologiczna dzięki ograniczeniu zużycia energii, mniejszej chemizacji procesów i mniejszej porcji odpadów.

Dziś na świecie poddaje się minimalnemu przetworzeniu świeże owoce, warzywa, mięso i produkty powstające w wyniku przetworzenia. Producenci starają się zapewnić takie procesy technologiczne, aby powodowały one przyrost wartości wyrobu. W różnym stopniu w różnych krajach rezygnuje się z konwencjonalnych technik przetwórstwa żywności, jak m.in. apertyzacja (wekowanie i twistowanie) czy odwadnianie. Często można spotkać kombinacje technik. Wśród nich chłodzenie wstępne i właściwe, przechowywanie chłodnicze, przechowywanie w modyfikowanej i kontrolowanej atmosferze. Stosuje się też łagodne napromieniowanie. Coraz powszechniejsze staje się przygotowanie do bezpośredniej konsumpcji, jak cięcie, plasterkowanie, formowanie kostek i łuskanie, trymowanie. Wszystko to w jednostkowych opakowaniach dla tych produktów.

Część producentów uzupełnia wspomniane kombinacje np. łącząc procesy termiczne z hermetycznym pakowaniem i chłodzeniem. Inni pakują produkty w modyfikowanej atmosferze i zaraz chłodzą. Bywa, że poddaje się żywność działaniu wysokiej temperatury w krótkim czasie (angielski skrót — metody HTST), albo napromieniowaniu w opakowaniach próżniowych.

W połowie lat 90. w technologiach minimalnego przetwarzania pojawiło się co najmniej dziesięć nowych elementów, a wśród nich nietermiczne metody przetwarzania. Wymienimy tu bardzo wysokie ciśnienia (UHP), wysokonapięciowe impulsy elektryczne, oscylujące pole magnetyczne, radiację mikrofalową, napromieniowanie promieniami gamma lub strumieniem elektronów, impulsy świetlne, ultradźwięki. Od końca 1997 r. stosowanie niektórych technik i metod przetwórstwa w nowych rodzajach żywności lub ich składników jest regulowane w Unii Europejskiej aktami prawnymi lub oficjalnymi instrukcjami. W praktyce można spotkać różnice w stosowaniu różnych zabiegów w poszczególnych krajach UE.

Jak można się było spodziewać w wielu krajach nastąpił bardzo szybki rozwój małego przetwarzania warzyw i owoców. Jest to zrozumiałe z uwagi na wysoką wartość żywieniową tych produktów, wygodne ich wykorzystanie po częściowym przerobieniu, olbrzymie zapotrzebowanie w żywieniu zbiorowym, możliwość produkcji w tym samym miejscu i szybkie wykorzystanie odpadów. Była już wyżej mowa o sałatkach, obranych i pokrojonych warzywach itp. Ale dodajmy do tego zestawu nie wyjąłowane termicznie sosy i zupy, a także poddawane ultrafiltracjom soki owocowe. No i — oczywiście — odpowiednie pakowanie, głównie w atmosferze kontrolowanej i przechowywanie w odpowiednio niskiej temperaturze.

Specjaliści zwracają też uwagę na minimalnie przetworzone tłuszcze, np. oleje tłoczone na zimno, z których nie usuwa się żadnych składników, nie stosuje rafinacji. Przykładem — oliwa z oliwek. W tłuszczach tych mogą pojawić się składniki niepożądane, np. pozostałości środków ochrony roślin, pewne zanieczyszczenia mikrobiologiczne. O tych i innych niebezpieczeństwach będzie jeszcze mowa.

Tradycyjne parówki...

Zestaw operacji, jakim poddawana jest żywność, może wprawić wiele osób w zdumienie. Jak się przekonamy, mają one swój głęboki sens. Współczesny konsument ma znacznie wyższą świadomość i obawy przed zatruciami pokarmowymi, ale to nie zmniejsza oczekiwań organoleptycznych. Przed trzema laty przeprowadzono badania reakcji na parówki i margarynę. Na ogół ludzie byli zorientowani w zaletach obu produktów i wiedzieli, że więcej tłuszczu w tradycyjnej parówce nie jest dla nich korzystne. Oczekiwali jednak, że „nowy” smak nie powinien ustępować „dawnemu”. Nie dopuszczali rezygnacji nawet za cenę negatywnych skutków dla zdrowia.

I tak jest na co dzień. Świeżość i smak są najważniejszymi, wszędzie deklarowanymi życzeniami, które decydują o wyborze żywności. Świeżość i naturalność produktu kojarzone są nierozdzielnie z wysoką pożądaną jakością. Po wielu eksperymentach sprawdzono, że stosowanie wysokich ciśnień hydrostatycznych pozwala zachować naturalny świeży aromat i smakowość. To ciśnienie w niskich lub w umiarkowanych temperaturach nie zmienia jakości sensorycznej i odżywczej żywności w porównaniu z jej stanem wyjściowym. Natomiast może mieć dobry lub zły wpływ na jej strukturę i teksturę, czyli wewnętrzną budowę.

Najważniejsze jest jednak to, że przy minimalnym przetwórstwie powodują, iż komórki bakteryjne tra-

ca zdolności działania. W tym technologicznym postępowaniu trzeba jednak uwzględnić wysokość ciśnienia, temperaturę, czas jej trwania, pH środowiska (kwasowość i zasadowość), typ mikroorganizmów, skład żywności. Jest to ważne dlatego, że niektóre tzw. przetrwalniki mikroorganizmów tracą zdolność wzrostu dopiero pod działaniem ciśnienia rzędu 600 MPa (mega pascali). Ale botulinowa toksyna, czyli najgroźniejszy dla organizmu jad kielbasiany, potrafi się rozwijać w niewłaściwie wysterylizowanych produktach mięsnych i konserwowej fasoli.

Wiadomo, że mięso wieprzowe, wołowe — rozjaśniają się pod wpływem ciśnieniowania, natomiast mięsa ryb oraz innego białego mięsa utrzymują barwę. W przypadku mleka niszczenie drobnoustrojów i pozbawianie aktywności niektórych enzymów powoduje pewne zmiany w pozostałych składnikach. Może to być np. posmak pasteryzacji i gotowania, ale ponadto następuje częściowa zmiana wartości odżywczych. Wiele osób nie potrafi jednak racjonalnie wykorzystać produktów w komponowaniu racjonalnej diety z uwagi na ograniczoną wiedzę.

Wśród kupujących rozpowszechnione jest przekonanie, że w czasie przerobu, transportu i przechowywania żywności nieuniknione są duże straty wartości odżywczych produktów. A więc — sądzą — że nie dostają pełnowartościowego materiału. Jest to efekt braku podstawowej wiedzy na temat kinetyki, czyli szybkości i mechanizmów, reakcji chemicznych, przenoszenia ciepła itp. Nie rozumieją, co to znaczy utrwalic żywność (to znaczy zatrzymać proces psucia się) bez lub z niewielkimi uszkodzeniami witamin oraz innych wartościowych składników. Ten stan świadomości jest powodem wyboru żywności minimalnie lub w ogóle nieutrwalonej. Wiele osób nie zastanawia się, że warzywa i owoce psują się pod wpływem procesów fizjologicznych, biochemicznych czy mikrobiologicznych. Rozróżnianie efektów jest b. trudne albo niemożliwe. Dlatego zagrożenia zdrowia przez ustrój patogenne, pasożyty, produkty rozpadu naturalnych składników są duże.

Wyrafinowane opakowania

Niebezpieczeństwa cychające na człowieka w żywności wzmogły nadzwyczaj zainteresowanie producentów opakowaniami. Nowe techniki w tej dziedzinie, aby przedłużyć trwałość produktu utrwalonego uprzednio inną metodą, stają się coraz bardziej wyrafinowane. Do metod już klasycznych zaliczane jest pakowanie w atmosferze modyfikowanej, najczęściej z udziałem azotu i dwutlenku węgla. Ten ostatni hamuje aktywność niektórych enzymów. Ale działania zależą od stężenia dwutlenku węgla, temperatury, aktywności wody, pH, stężenia tlenu. Większe stężenie, niższa temperatura — silniejsze działanie antybakteryjne w produktach o wysokiej aktywności wody, a zwłaszcza o wilgotnej powierzchni.

Pleśnie nie rosną w atmosferze pozbawionej tlenu, stąd pakuje się odpowiednio produkty piekarnicze czy twarde sery. Znane są tzw. aktywne opakowania, w których wykorzystuje się absorbenty pary tlenowej, tlenu i innych gazów. I one głównie zapobiegają rozwojowi pleśni.

Zarówno badacze, jak też praktycy, wiedzą, że tak pakowanie próżniowe, jak też w atmosferze

modyfikowanej, nie zapobiega rozwojowi pewnych toksyn. Znalaziono jednak inne rozwiązania. W laboratoriach przetestowano, a później zastosowano w praktyce, jadalne powłoki czy osłonki — białkowe, skrobiowe, woskowe, które po nałożeniu na produkt zabezpieczają go przed dostępem tlenu, stratami substancji zapachowych i wody. Tworzą one wewnątrz atmosferę modyfikowaną, chroniąc żywność przed drobnoustrojami. Właśnie w atmosferze modyfikowanej, w warunkach umożliwiających przepuszczalność gazów, zaleca się pakowanie warzyw i owoców.

Rosnące z roku na rok wymagania spowodowały olbrzymi postęp w produkcji opakowań. Codziennym zabiegiem jest stworzenie możliwości aktywnej regulacji atmosfery w opakowaniu. W tym celu stosuje się nowe materiały, a w środku umieszcza wspomniane wyżej substancje bądź pochłaniające, bądź wydzielające inne związki. Na przykład znany powszechnie nadmanganian potasu jest świetnym pochłaniaczem gazów. W opakowaniu z krojoną cebulą, w temperaturze 20° C, zmniejsza stężenie etylenu, dwutlenku węgla, lotnych związków siarkowych, co powoduje przedłużenie trwałości produktu do dziesięciu dni.

Lista technik korzystnie zabezpieczających żywność jest dość długa. W modyfikowanej atmosferze przechowuje się na Zachodzie mięso surowe (30 proc.), gotowane (ok. 13 proc.), jego przetwory, drób, ryby, skorupiaki, 95 proc. warzyw, owoców, makaronów. Dalej — produkty mleczne, piekarnicze i cukiernicze, czipsy ziemniaczane, orzechy, kawę, herbatę. Ten zabieg powoduje zwiększenie trwało-

ści od 50 do 400 proc., zapewniając wysoką jakość i mniejsze straty ekonomiczne.

Metod jest wiele, stąd potrzeba zróżnicowanych materiałów. Szczególnie szybko wzrasta ich asortyment do pakowania w atmosferach gazowych. W praktyce nadal używa się kilku podstawowych polimerów, jak poliestry (nylon), chlorki poliwinylny (PVC), polipropyleny (PP), dwuchlorek poliwinylny (PVDC), polietylen (PE). Znacznie trudniejsze okazało się uzyskanie laminatów dla oddychających warzyw i owoców. Nastąpiły zmiany w składzie chemicznym tworzyw sztucznych. Niedawno pojawiła się nowa odmiana etylenu. Jej zużycie szybko wzrasta, ponieważ ma dobre właściwości mechaniczne, jest przezroczysta, lekka i odporna chemicznie. Produkuje się z niej butelki i słoiki, sztywne folie do termoformowania opakowań, giętkie folie, laminaty, taśmy ładunkowe.

Zainteresowanie branżą spożywczą spowodowało, że produkcja opakowań znalazła się na świecie na trzecim miejscu — po motoryzacji i petrochemii. W Polsce też nastąpił gwałtowny rozwój. Jeśli w 1989 r. notowano u nas nieco ponad 100 producentów, to w pięć lat później było ich już około 5 000, ale zużycie opakowań u nas nadal odbiega od wielkości zachodnich. Wszędzie na świecie ten rozwój powoduje zmiany w przemyśle papierniczym, metalowym (cieńsze blachy, mniej stali, stal na miejsce aluminium, tłoczenia), a także szklarskim, gdzie trwa pogoń za nowymi typami butelkami, które są lżejsze, wytrzymalsze, powlekane powłokami ochronnymi itp.

Zatrucia nadal groźne

Mimo tych działań nie można powiedzieć, by żywność na rynku była w pełni bezpieczna dla ludzi. W USA co roku notuje się 6 do 80 mln zachorowań w wyniku zatrucia skażonymi pokarmami. W tak pod względem sanitarnym zadbanej Holandii rocznie od 300 do 1000 osób zapada na choroby przewodu pokarmowego, w tym do 50 proc. w wyniku salmonelli. W Europie pojawiły się nowe patogeny, np. *listeria monocytogenes* w serach twarogowych. Wywołują one listeriozę, która atakuje cały organizm, zwłaszcza u ludzi z obniżoną odpornością. Odnotowano jej katastrofalne działanie m.in. w Szwajcarii, Finlandii. Ten patogen jest tym groźniejszy, że rozwija się w warunkach chłodniczych.

Źródłem głównych zagrożeń mikrobiologicznych są: personel producentów, goście fabryk, gryzonie, otoczenie, surowce, maszyny i urządzenia, opakowania. Węgrzy świadomi zagrożeń wprowadzili ostre kryteria wykształcenia dla personelu wytwórni spożywczych, uważając, że tylko ludzie po specjalistycznym przeszkoleniu są w stanie zadbać o bezpieczną produkcję.

Za kilka lat polski przemysł spożywczy znajdzie się pod jeszcze ostrzejszym zachodnim szkłem powiększającym. Mamy niewiele czasu, aby stworzyć możliwości, które pozwolą spełnić zachodnie normy i stanąć do ostrej konkurencji.

Zawarte w tekście najważniejsze informacje zaczerpnąłem z materiałów konferencji naukowej, wydanych pt. — „**Żywność minimalnie przetworzona**”. Spotkanie zostało zorganizowane w Krakowie przez Polskie Towarzystwo Technologów Żywności, Oddział Małopolski i Akademię Rolniczą, Wydział Technologii Żywności w Krakowie. Na dorobek konferencji złożyły się referaty opracowane przez 107 autorów.

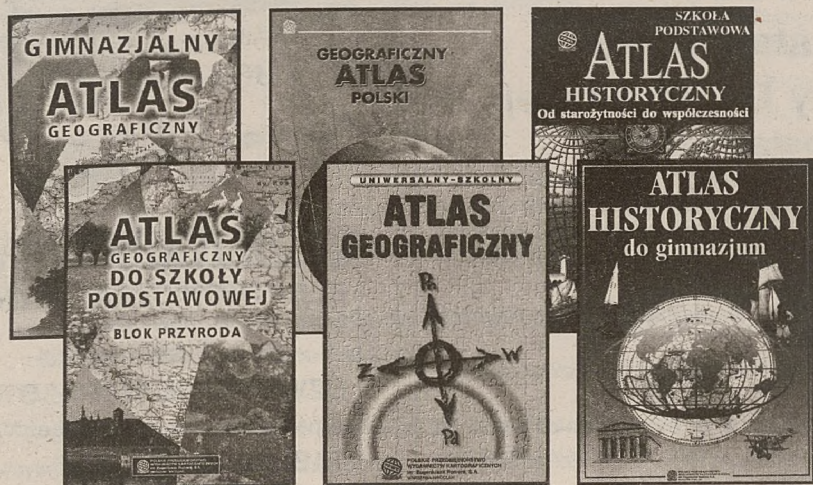


HISTORYCZNA PROMOCJA!

10 komputerów dla szkół

formularz konkursowy: www.ppwk.com.pl

NOWE ATLASY SZKOLNE:
HISTORIA • GEOGRAFIA • PRZYRODA



Od 23.08.99 rozpoczęła działalność Szkolna Księgarnia Wysyłkowa PPWK. Z tej okazji proponujemy Państwu atrakcyjne warunki zakupu naszych atlasów szkolnych. Każdy zamawiający w PPWK łącznie co najmniej 20 atlasów otrzyma w prezencie "Atlas Geograficzny Świata z częścią encyklopedyczną" o wartości 70 zł. Przy zamówieniu co najmniej 30 atlasów udzielamy 10% rabatu. Minimalna wielkość zamówienia - 5 atlasów. Czas promocji: 23.08. - 31.12.99

PROMOCJA



ZAMÓWIENIE

Do Polskiego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera S.A.
00-410 Warszawa, ul. Solec 18/20, tel. 022/ 622 80 47, 628 32 62 w. 125

(wypełnia wydawnictwo)

(imię i nazwisko osoby wypełniającej zamówienie)

(nazwa instytucji)

(kod pocztowy, dokładny adres, nr telefonu zamawiającego)

(NIP)

Wraz z zamawianymi wydawnictwami proszę dostarczyć Rachunek Uproszczonej Fakturę VAT*

*niepotrzebne skreślić

| Lp. | Tytuł zamawianej publikacji | Liczba szt. | Cena zł./szt. |
|--------------|---|-------------|---------------|
| 1. | Atlas Geogr. do Szk. Podstawowej. PRZYRODA (nowość) | 18 | 18 |
| 2. | Gimnazjalny Atlas Geograficzny (nowość) | 26 | 26 |
| 3. | Uniwersalny - Szkolny Atlas Geograficzny (nowość) | 24 | 24 |
| 4. | Geograficzny Atlas Polski (nowość) | 23,5 | 23,5 |
| 5. | Atlas Geograficzny do kl. 4 - Poznajemy Polskę | 10 | 10 |
| 6. | Atlas Geograficzny do kl. 4 - Krajobrazy Polski | 10 | 10 |
| 7. | Atlas Geograficzny do kl. 5 - Poznajemy Kontynenty | 11,5 | 11,5 |
| 8. | Atlas Geograficzny Do Szkoły Średniej | 43 | 43 |
| 9. | Atlas Historyczny do Szk. Podstawowej (nowość) | 20,5 | 20,5 |
| 10. | Atlas Historyczny do Gimnazjum (nowość) | 22 | 22 |
| 11. | Atlas Historyczny kl. 4 | 8 | 8 |
| 12. | Atlas Historyczny kl. 5-6 | 9 | 9 |
| 13. | Atlas Historyczny kl. 7-8 | 12,5 | 12,5 |
| 14. | Atlasy dla szkół średnich i bibliotek | 66 | 66 |
| 15. | Geograficzny Atlas Świata | 70 | 70 |
| 16. | Świat Atlas Geograficzny z Częścią Encyklopedyczną | 66 | 66 |
| 17. | Historyczny Atlas Świata/Szkola średnia | 66 | 66 |
| 17. | Atlas Historyczny Polski/Szkola średnia | 28 | 28 |
| RAZEM | | | |

Ceny uwzględniają koszty przesyłki i obowiązują do 31.12.99. Czas realizacji zamówienia 10 dni. Minimalna wielkość zamówienia - 5 atlasów. Wyżej wymienione publikacje zamawiam i zobowiązuję się do odbioru za zaliczeniem pocztowym. Oświadczam, że przedstawione dane są zgodne z prawdą i upoważniam PPWK S.A. do wystawienia Faktury VAT/ Rachunku Uproszczonego bez podpisu zamawiającego.

..... data (pieczęćka szkoły / podpis zamawiającego)
Dziękujemy za złożenie zamówienia. PPWK, Dział Marketingu, tel. 022/ 622 80 47, 621 48 50
Dodatkowe informacje i kontakt: PPWK, Dział Marketingu, tel. 022/ 622 80 47, 621 48 50

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń

realizacja indywidualnych zamówień

PW - KRAKÓW - Koczwo 83-304 Pradolno, tel. (053) 681 97 08

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hałciarski KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

MEDAL DLA NAUCZYCIELA W DNIU EDUKACJI NARODOWEJ

Prosimy o kontakt, prześlemy pełną informację:
87-100 Toruń, ul. J. Kusocińskiego 6/4
tel./fax (0-56) 663-14-66, 648-31-67
e-mail: cforder@to.onet.pl
<http://www.onet.pl/cforder>

insGraf

Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

Jesień 99

Krzesła D-616, nr 2 do 6, 43,60 zł.

TOMEK - najtańszy w naszej ofercie 2-osobowy zestaw uczniowski od nr 3 do 6, drewnopodobny blat laminowany wykończony 0,5 mm doklejką PCW, stelaż składany malowany farbą proszkową czarną lub ultramaryna.

Tylko 75,90 zł.

Kompleksowe wyposażenie szkół obejmuje:



Zastawy szkolno-seminaryjne



Stoły, krzesła i taborety



Biurka i pomocniki



Pracownie komputerowe



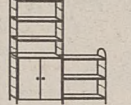
Fotele



Kontenerki i komody



Szafy i regały



Regały na stelażach



Metalowe szafki, komody i schowki

Pełną ofertę wysyłamy pocztą.



"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53
fax: 022/ 685.95.10

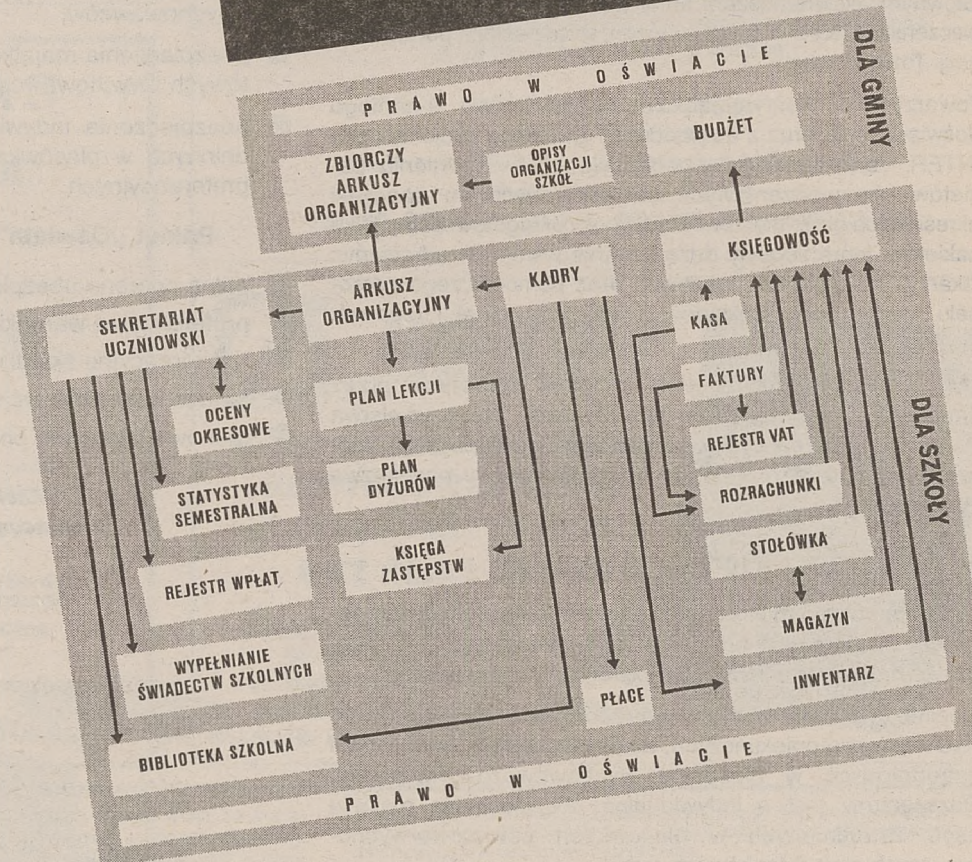
78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel./fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 36 a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 i Nr 106, poz. 496, z 1997 r. Nr 28, poz. 153 i Nr 141, poz. 943 oraz z 1998 r. Nr 117, poz. 759)

ZARZĄD MIASTA I GMINY W BIAŁEJ PISKIEJ

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Białej Piskiej

Zgodnie z wymienionym artykułem, jak też regulaminem konkursu na stanowisko dyrektora szkoły wprowadzonego Uchwałą Nr X (71)99 Rady Miejskiej w Białej Piskiej z dnia 16 czerwca 1999 r. kandydaci przystępujący do konkursu powinni:

1. Być nauczycielem lub nauczycielem akademickim z co najmniej 5 letnim stażem pracy pedagogicznej.
2. Posiadać wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym.
3. Posiadać co najmniej dobrą ocenę pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej.

Powierzenie funkcji dyrektora nastąpi na czas określony.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na dyrektora” do Urzędu Miasta i Gminy w Białej Piskiej pokój nr 12 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- 1) koperta nr 1
 - podanie wraz z motywacją ubiegania się o powierzenie funkcji
 - koncepcję pracy i program działania szkoły
2. koperta nr 2
 - życiorys z opisem pracy zawodowej,
 - ocenę pracy z okresu ostatnich pięciu lat,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje,
 - świadectwo zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do pełnienia funkcji kierowniczej w szkole.

Na obu kopertach przystępujący do konkursu podaje swoje imię i nazwisko, adres do korespondencji, nazwę placówki, w której ubiega się o stanowisko dyrektora.

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 36a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 i Nr 106, poz. 496, z 1997 r. Nr 28, poz. 153 i Nr 141, poz. 943 oraz z 1998 r. Nr 117, poz. 759)

ZARZĄD MIASTA I GMINY W BIAŁEJ PISKIEJ

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Drygajach

Zgodnie z wymienionym artykułem, jak też regulaminem konkursu na stanowisko dyrektora szkoły, wprowadzonego Uchwałą Nr X(71)99 Rady Miejskiej w Białej Piskiej z 16 czerwca 1999 r., kandydaci przystępujący do konkursu powinni:

1. być nauczycielem lub nauczycielem akademickim z co najmniej 5-letnim stażem pracy pedagogicznej,
2. posiadać wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym,
3. posiadać co najmniej dobrą ocenę pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej.

Powierzenie funkcji dyrektora nastąpi na czas określony.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na dyrektora” do Urzędu Miasta i Gminy w Białej Piskiej, pokój nr 12, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- 1) koperta nr 1
 - podanie wraz z motywacją ubiegania się o powierzenie funkcji,
 - koncepcję pracy i program działania szkoły;
- 2) koperta nr 2
 - życiorys z opisem pracy zawodowej,
 - ocenę pracy z okresu ostatnich pięciu lat,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje,
 - świadectwo zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do pełnienia funkcji kierowniczej w szkole.

Na obu kopertach przystępujący do konkursu podaje swoje imię i nazwisko, adres do korespondencji, nazwę placówki, w której ubiega się o stanowisko dyrektora.

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem.



ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwoni

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne **TANIE** bez VAT
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87

OGŁOSZENIA DROBNE

■ Urszula Kubicka mgr nauczania początkowego, II stopień specjalizacji oraz ukończone studium podyplomowe nauczania początkowego. Duże doświadczenie pedagogiczne. Podejmę pracę, tel. 14-38-17 Turzyn, ul. Poniatowskiego 9.

■ Dyrekcja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Kiełpińskiej poszukuje do pracy nauczyciela wf. Praca z mieszkaniem. Tel. 782-75-50.

Towarzystwo Ubezpieczeniowe INTER-FORTUNA S.A.

z siedzibą w Warszawie prowadzi działalność na polskim rynku ubezpieczeniowym od 1991 roku na podstawie zezwolenia wydanego przez Ministra Finansów nr BS/3770/91, RHB 55912.

Głównym akcjonariuszem firmy jest niemiecka grupa ubezpieczeniowa INTER Versicherungen, która posiada ponad 80% akcji Towarzystwa.

Towarzystwo, korzystając ze swego ponad 9-letniego doświadczenia oraz z doświadczeń głównego akcjonariusza INTER Versicherungen, specjalizuje się w tworzeniu pakietów ubezpieczeniowych dostosowanych do specyfiki określonych grup klientów. Do tej pory przygotowaliśmy kilka pakietów, które zdobyły duże uznanie wśród ich adresatów: lekarzy, pielęgniarek, położnych oraz pomocniczego personelu medycznego, zakładów opieki zdrowotnej i rzemieślników.

Uwzględniając spostrzeżenia i opinie zgłaszane przez środowisko oświatowe, w tym Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz specyfikę potrzeb tego środowiska, przygotowaliśmy specjalny program ubezpieczeniowy pod nazwą Pakiet „Oświata”.

PAKIET „OŚWIATA”

jest zintegrowanym produktem ubezpieczeniowym przeznaczonym dla wszystkich placówek zajmujących się nauczaniem, wychowaniem oraz opieką dzieci i młodzieży.

Obejmuje również wszystkich pracowników dydaktycznych, wychowawczo-opiekunich, administracyjnych oraz innych zatrudnionych w placówce wychowawczo-oświatowej. Rozszerzony jest o indywidualne ubezpieczenia majątku osób zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych oraz członków ich rodzin.

Pakiet „Oświata” obejmuje w szczególności:

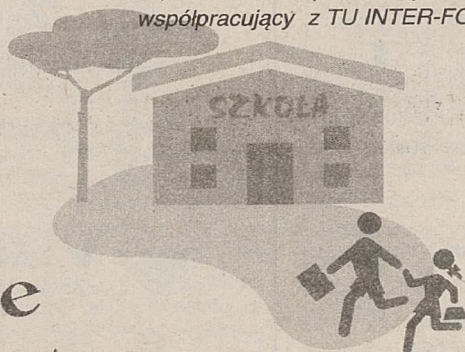
- ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków młodzieży i personelu w placówkach oświatowo-wychowawczych,
- ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych oraz odpowiedzialności cywilnej nauczycieli i wychowawców,
- ubezpieczenia majątkowe wszelkich placówek oświatowych i wychowawczych,
- ubezpieczenia indywidualnego majątku osób zatrudnionych w placówkach i ich rodzin na warunkach preferencyjnych.

Pakiet „Oświata” to przede wszystkim:

- pełna ochrona ubezpieczeniowa,
- preferencyjne warunki,
- konkurencyjne składki ubezpieczeniowe,
- bardzo korzystne zniżki ubezpieczeniowe,
- fachowa i sprawna obsługa.

Zachęcamy Państwa do skorzystania z opracowanego przez nasze Towarzystwo programu ubezpieczeniowego.

Szczegółowych informacji udzieli Państwu pracownicy oddziałów, przedstawicielstw oraz pośrednicy ubezpieczeniowi współpracujący z TU INTER-FORTUNA S.A.



Nasze doświadczenie Państwa bezpieczeństwem



INTER-FORTUNA TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE S.A.

Adresy oddziałów
Towarzystwa Ubezpieczeniowego INTER-FORTUNA S.A.

43-300 Bielsko-Biała
ul. 3-Maja 13
tel./fax (0 33) 812 47 65,
822 94 31, 822 75 72,
812 30 27, 811 92 61,
812 53 90, 812 42 76

80-852 Gdańsk
ul. Dyrekcyjna 6
tel./fax (0 58) 346 33 23
tel. (0 58) 301 13 16 w. 32 i 34

40-584 Katowice
ul. Brynowska 76
tel. (0 32) 251 56 20, 257 10 19,
tel./fax (0 32) 251 14 81

25-008 Kielce
ul. Staszica 1
tel. (0 41) 344 16 94
tel./fax (0 41) 344 84 63

31-011 Kraków
Pl. Szczepański 8
tel. (0 12) 421 21 79 w. 10
tel. (0 12) 421 23 62 w. 10
tel./fax (0 12) 422 02 85

59-300 Lubin
ul. Armii Krajowej 9 A
tel./fax (0 76) 844 12 98

20-709 Lublin
ul. Struga 8
tel. (0 81) 527 33 24, 524 17 51,
tel. (0 81) 524 17 74
tel./fax (0 81) 524 18 04

90-111 Łódź
ul. Moniuszki 6
tel./fax (0 42) 636 72 17

10-514 Olsztyn
Plac Pułaskiego 7/5
tel./fax (0 89) 527 74 62

61-874 Poznań
Al. Niepodległości 2
tel. (0 61) 853 78 05 w. 236
tel./fax (0 61) 853 18 68

44-200 Rybnik
pl. Armii Krajowej 3
tel. (0 32) 422 76 25
tel./fax (0 32) 422 46 59

35-074 Rzeszów
ul. Piłsudskiego 17
tel. (0 17) 852 65 81
tel./fax (0 17) 852 27 61

71-417 Szczecin
ul. Felczaka 20C
tel. (0 91) 422 19 36, 423 88 73

87-100 Toruń
ul. Kościuszki 41/47
tel. (0 56) 623 82 27
tel. (0 56) 623 46 44
tel./fax (0 56) 623 46 44

03-802 Warszawa
ul. Lubelska 33
tel. (0 22) 818 81 22
tel./fax (0 22) 818 76 35

50-102 Wrocław
Rynek 39/40
tel. (0 71) 343 53 83
tel. (0 71) 344 76 79
tel./fax (0 71) 343 00 85

60-076 Zielona Góra
ul. Reja 9
tel. (0 68) 327 17 33 w. 14
tel./fax (0 68) 327 24 63

**Biuro Zarządu
TU INTER-FORTUNA S.A.
01-875 Warszawa**
ul. Zgrupowania Żmija 12
tel. (0 22) 639 74 31 i 32
fax (0 22) 639 74 24 i 34

XIII Ogólnopolski Przegląd Fotografii Młodzieżowej Bolestawiec'99 rozstrzygnięty

Na konkurs nadesłano 990 prac, 118 autorów, w tym 88 prac 19 autorów w kategorii do 15 lat. Do wystawy pokonkursowej jury zakwalifikowało 254 prace 89 autorów, w tym 34 prace 15 autorów w kategorii do 15 lat.

Przyznano następujące nagrody:

w kategorii I — do 15 lat:

- I nagroda — 550,00 zł — Maciej Pawłowski ze Starachowic za 9 prac barwnych
- II — 450,00 zł — Paulina Marszałek z Bolestawca za 3 prace barwne
- III nagroda — 300,00 zł — Marcin Pawłowski ze Starachowic za 3 prace barwne

oraz dwa równorzędne wyróżnienia po 120,00 zł:

- Magdalena Piekara z Dąbrowy Górniczej za pracę „Stońce”
- Michał Zieliński z Bolestawca za prace „Drzwi” i „Nie naprawiaj”

w kategorii II — do 25 lat:

- I nagroda — 1000,00 zł — Mariusz Oszustowicz z Tychów za całość prac barwnych
- II nagroda — 800,00 zł — Grzegorz Wojtkowski z Olsztyna za 7 prac
- III nagroda — 650,00 zł — Anna Flaga z Żor za 8 prac

oraz trzy równorzędne wyróżnienia po 450,00 zł:

- Anna Giemza z Jastrzębia Zdroju za 4 prace barwne
- Wojciech Zieliński z Bolestawca za 6 prac czarno-białych
- Maciej i Grzegorz Siemianowscy z Gliwic za 6 prac w technice fotokomputerowej.

Dyplom Rady Artystycznej Związku Polskich Artystów Fotografików przyznano w kategorii do 25 lat — Joannie Mrówce z Krakowa za zestaw „Znak człowieka”.

„Za twórczość artystyczną w fotografii czarno-białej” FOTOKLUB — Stowarzyszenie Twórców RP przyznało medal i dyplom Agacie Jasińskiej z Lublina za zestaw prac czarno-białych.

Przyznano również specjalne nagrody rzeczowe.

Bolestawieckie Towarzystwo Fotograficzne zaprasza na otwarcie wystawy pokonkursowej, która odbędzie się 1 i 2 października br. w Bolestawcu. Kontakt telefoniczny z prezesem BTF — (075) 732-25-22.

Laureatom wyróżnionym nagrodami pieniężnymi i rzeczowymi zapewniamy nocleg wraz z wyżywieniem i zwrotem kosztów przejazdu.

KOMISARZ XIII Przeglądu'99
MIKOŁAJ JANKOWSKI
prezes BTF



**WOJEWÓDZKI
ZAKŁAD
DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO**

45-259 Opole
ul. Małopolska 18
tel. (0-77) 455-56-11, 455-45-27, 455-22-24

**PRODUCENT
sprzętu szkolnego**

poleca — najtaniej w kraju:

- ⇒ krzesło KS-1 35 zł
- ⇒ stół szkolny 2-osobowy 61 zł
- ⇒ stół szkolny 1-osobowy 53 zł
- ⇒ stół szkolny 1-osobowy (biurko) 112 zł
- ⇒ stolik przedszkolny 67 zł
- ⇒ szafa metalowa 4-drzwiowa 359 zł

Ceny podano bez podatku VAT.
Produkowany sprzęt posiada CERTYFIKAT.
Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

**1951 – 1996
minęło**

45 lat DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ

Instytut Lokalnej Polityki Oświatowej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku

kierowany przez prof. dr hab. Elżbietę Putkiewicz

informuje o rozpoczęciu rekrutacji
na dwa nowo otwarte studia podyplomowe:

1. Podyplomowe Studia Liderów Oświaty
2. Podyplomowe Studia Autorskich Programów Nauczania

Program każdego ze studiów przewiduje 195 godzin zajęć
w czasie 10 trzydniowych zjazdów (piątek—sobota).
Koszt 2090 zł

Jednocześnie Wyższa Szkoła Humanistyczna
informuje,

**że na wszystkich kierunkach i specjalnościach
zostały wyczerpane limity miejsc ustalone dla I roku studiów
na Wydziałach: Administracji, Filologii Polskiej, Historycznym,
Nauk Politycznych, Ochrony Środowiska, Pedagogicznym.**

Przyjmujemy jedynie zapisy na miejsca rezerwowe
oraz na studia podyplomowe.

**Informacje i zapisy:
Biuro Rektora**

**Pułtusk 06-100, ul. Daszyńskiego 17
(obok dworca PKS)**

tel. (0-23) 692 50 82; 692 16 87; 692 53 98

ZARZĄD GMINY CZORSZTYN z/s w Maniowach

ogłasza

konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Kluszkowcach

Zainteresowane osoby powinny złożyć do Urzędu Gminy w Czorsztynie z/s w Maniowach, ul. Gorczańska 6, w terminie do 29 października 1999 r. do godz. 15.00 zgłoszenie udziału w konkursie z następującymi załącznikami:

- 1) pisemne opracowanie własnej wizji pełnienia obowiązków dyrektora szkoły,
- 2) kwestionariusz osobowy,
- 3) dokumenty potwierdzające kwalifikacje,
- 4) zaświadczenie lekarskie,
- 5) poświadczenie lub kopię karty oceny pracy.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Organizacyjnym Urzędu Gminy Czorsztyn z/s w Maniowach.
Tel. (018) 275-00-70, 275-00-71.

DZWONKI SZKOLNE sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

**TABLICE WYNIKÓW
sportowych na każdą halę**
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!
Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet.
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- drukarki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

40-061 Katowice
ul. Andrzeja 19
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

PROGRAMY KOMPUTEROWE dla szkół, zespołów szkół i wydz. oświaty

| | |
|------------------------|--------|
| SEKRETARIAT UCZNIOWSKI | 700 zł |
| NADLICZBÓWKI | 280 zł |
| KADRY | 520 zł |
| KADRY I PŁACE | 820 zł |

Więcej informacji w numerze GN sprzed dwóch tygodni.
Zamówienia pod adresem tel./fax (0-77) 433-55-77
TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61
W przygotowaniu www.tezetcom.nysa.pl

PROMOCJA UPUST 30%
dla JEDNEJ szkoły podst. i średniej w gminie.
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2000 r. wynosi 27,30 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - c) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.12 — na I kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



GERICOM
THE NOTEBOOK COMPANY

**KOMPUTERY, NOTEBOOKI
MONITORY DLA SZKÓŁ,
UCZELNI, INSTYTUTÓW...
BEZ CŁA I VAT !!!**

S plus S Poland Sp. z o.o.
02-513 Warszawa
ul. Madalińskiego 10 / 16
tel./fax (0 22) 646 50 35
646 50 36, 646 50 37, 849 26 47



KRZYSZTOF KARULAK

ABERRACJA

Z prawdziwym zainteresowaniem przeczytałem w sierpniowym numerze paryskiej „Kultury” Jerzego Gedroycia wywiad Ewy Nowakowskiej z prof. dr. hab. Piotrem Węgleńskim, wybranym pięć miesięcy temu na rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Nowakowska posiada rzadką umiejętność formułowania pytań prostych i intrygujących zarazem. Udowodniła to wielokrotnie na łamach „Polityki”, m.in. bodając w 1995 roku, kiedy zapytała interlokutorkę: jak to się dzieje, że patologizacja życia w wojsku czyni postępy równoległe z jego klerykaliczacją? Tym razem przepytany przez publicystkę profesor Węgleński sformułował kilka ciekawych opinii dotyczących współczesnych problemów nauki polskiej i oświaty, które — jak sądzę — warto odnotować u progu nowego roku akademickiego oraz tuż za progiem pierwszych reformatorskich poczynań ministra Handke.

„Sytuacja uniwersytetów jest szczególnie, ponieważ to my — powiada rektor Węgleński — wyznaczamy standardy edukacyjne. Gdybyśmy je obniżyli, obniżyłby się poziom kształcenia na niższych szczeblach”. Otóż z takim poglądem zgodziłbym się jeszcze kilka lat temu. Tak było, kiedy o przyjęciu na studia wyższe decydował wynik egzaminów wstępnych. Coraz częściej egzaminy wstępne są jednak zastępowane innymi formami selekcji. Z roku na rok topnieje liczba kierunków, na które w ogóle trzeba coś zdawać. Wielu uczelniom prywatnym pojęcie egzaminu wstępnego jest zwyczajnie obce. Nawet uniwersytety bez egzaminów przyjmują na studia wieczorowe i zaoczne. Dziś, aby zostać studentem, wystarczy byle jaka matura (np. uzyskana na przyspieszonych kursach TWP) i zasobna kieszeń, a właściwie — zasobna kieszeń i byle jaka matura (taka kolejność jest prawdziwsza).

To prawda, że uniwersytety (nie wszystkie, niestety) postrzegane są jako te uczelnie, które przynajmniej próbują bronić się przed ujemnymi skutkami systemowych zmian (jak mówią jedni) czy oświatowego kryzysu (jak twierdzą inni). Ich wpływ „na poziom kształcenia na niższych szczeblach” jest coraz mniejszy. Zaryzykowałbym twierdzenie, że ów wpływ ogranicza się do ambitniejszych liceów ogólnokształcących. Edukacyjne standardy dla innych dyktują te uczelnie, które od swoich kandydatów nie wymagają niczego, poza chęcią studiowania wpisana w konkretną wysokość czesnego.

Niektórzy złośliwcy twierdzą, że życie wyręczyło oświatowych polityków. Jeszcze nie zdążono wprowadzić egzaminów zewnętrznych, a już matura (i to ta powszechnie krytykowana) daje wolny wstęp na studia. Obawiano się, że — korzystając z autonomii — wyższe uczelnie nie zaakceptują matury jako jedynej narzędzia selekcji. Będą lękać się przypadkowości w doborze studentów. Dywagacje okazały się śmieszne. Być może i obecnie wyższe uczelnie będą patrzyły nieprzychylnym okiem na nowe funkcje zreformowanej matury, ale z zupełnie innych powodów. Przede wszystkim dlatego, że inny system rekrutacji może niekorzystnie wpłynąć na stan kasy uczelni lub poszczególnych jej pracowników.

W dość powszechnym odczuciu studia wyższe zyskały wprawdzie na ilości (w ostatnich latach podwoiła się liczba studentów), ale straciły na jakości. Coraz częściej nie przestrzega się — na przykład — zaleceń Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, że liczba studentów wieczorowych i zaocznych nie powinna być większa od liczby dziennych (na Uniwersytecie Śląskim

w 1996 roku studenci dzienni stanowili 37 proc., a w całym kraju na pierwszym roku było wówczas 131 tys. studentów zaocznych przy 253 tys. w ogóle). Ograniczanie ilości ćwiczeń i organizowanie wykładów dla kilkusetosobowych grup przestało mieć charakter wyjątkowy. Modne praktyki wiodą do zjawisk kuriozalnych. Jak podała NIK w WSP w Zielonej Górze na jedno krzesło w czytelni przypadało 180 studentów (46 dziennych i 134 zaocznych). W tej sytuacji nie od rzeczy byłoby pytanie: czy przypadkiem nie miał racji ideolog, który twierdził, że „ilość przechodzi w jakość”?

Wiele zjawisk — nie bójmy się słów — patologicznych da się wytłumaczyć uderkami natury ekonomicznej. Można zrozumieć dylematy niektórych pracowników naukowych: przymknąć oczy na niedouczenie studentów i dostać dodatkową pracę czy pozostać wiernym zdrowej etyce i żyć w nędzy? Ostatecznie doktorant może jeszcze „w nocy sprzątać dworzec albo przystanki autobusowe, bo to — cytuję prof. Węgleńskiego — dochodowe zajęcie”, ale doktorowi habilitowanemu raczej nie wypada. Czy jednak zawsze chodzi o minimum zapewniające godną egzystencję? Czy również w tych kategoriach należy oceniać przypadek ujawniony przez prof. A. Wiszniewskiego, przewodniczącego KBN — jeden z polskich naukowców pracuje aktualnie na 17 etatach? („Tygodnik Gospodarczy” nr 30/99.)

Na konferencji prasowej z okazji ostatnich Targów Książki Edukacyjnej minister Handke podzielił się z dziennikarzami swoim nowym odkryciem, że „oświata jest mniej konserwatywna niż szkolnictwo wyższe”. Nie sądzę, aby można było tę opinię odnieść także do sposobów zarabkowania. W tej płaszczyźnie uczelnie ogarnęła rewolucja. Szkoda tylko, że jej skutki mogą okazać się tragiczne. W cytowanym wywiadzie prof. Węgleński mówi m.in. o tym, że decydenci nie doceniają nauki, bo „wyniki prac badawczych rzadko przynoszą zyski w perspektywie krótszej niż kadencja parlamentu, która wyznacza horyzonty polityków”. Przepraszam, ale zapytam: co wyznacza horyzonty niektórych animatorów szkolnictwa wyższego?

Rektor Węgleński sądzi, że „nawet tak silnym ośrodkiem naukowym, jak największe uniwersytety, kontrola z zewnątrz jest potrzebna”. A może potrzebny jest też i pomiar zewnętrzny? Skoro dla oświaty powołany został Centralny Ośrodek Egzaminacyjny, to...

W polityce, jak w jesiennej przyrodzie, czyli jedni odlatują, inni przelatują. Już odleciał Tomaszewski, wywiało Petelickiego, kolejne podmuchy wyraz urwą — jak coraz węższy liść — i Alota. Tylko patrzeć, a dołączą do nich Pałubicki. Jeśli poważnie potraktować ostrzeżenia Balcerowicza, że UW daje AWS — koalicyjnemu partnerowi — ostatnie pięć minut na naprawę stosunków wewnętrznych, tudzież prowadzonej polityki, to ta zawierucha może okazać się zabawniejsza niż swego czasu zerwanie przez PSL koalicji z SLD, a zarazem bardziej ponura niż słynna wojna na górze!

Kiedy piszę te słowa, zastanawiam się, czy w tej sytuacji w ogóle jest potrzebna zapowiadana opozycyjna, a wyraźnie przeciwieź antyrządowa, manifestacja w Warszawie?

FACHOWCY

wie? Przecież ten rząd właśnie sam siebie obala! Jeśli prawica polubiła taki scenariusz, to po co jej w tym przeszkadzać? Może rozsądniej byłoby więc zacytować klasykę — kończ waść, wstydu oszczędź...?

Im więcej kłopotów spada dziś na Krzaklewskiego, tym większe satysfakcje ma Miller — oto do jego SLD zapałał się ponoć nawet jeden ksiądz, a zamierza kolejny tuż z UW. Polityk Marek Balicki, bo o nim tu mowa, to ten były wiceminister zdrowia, któremu, jak sam kiedyś przyznał w prasie, nie bardzo wyszło reformowanie służby zdrowia. Chciał, lecz wbrew szefom swoim nie udało się i w efekcie „wywiali go” z Miodowej. Były wiceminister publicznie więc zawyrokował, że najlepszym dla Polski układem polityczno-partijnym będzie sojusz SLD-UW, bo ludzie z tych dwóch partii, to fachowcy, którzy potrafią dostrzec więcej niż tylko interesy partyjno-koleżeńskie. Na dwa dni przed manifestacją opozycji pod hasłem zmiany rządu i polityki, takie „obwieszczenie”, to istny miód na duszę Leszka Millera. A dla Andrzeja Celińskiego dodatkowo usprawiedliwienie, że nie ori jeden...

Marek Balicki, oczywiście, nie jest niezczuły na kompetencje swoich kolegów z rządu. Na przykład podkreśla, że do wiarygodnych zalicza ministra Longina Komolowskiego, tudzież innych szefów resortów wywodzących się z UW. Gdy to czytam, pytam, czy pan Komolowski był bardziej kompetentny w sierpniu roku 1997, gdy w imieniu „S” zrywał „komisję trójkątną”, bo kompetentny Belka dawał budżetowce podwyżki pięć razy mniejsze, czy może jest bardziej kompetentny, gdy jako minister oferuje dziesięć razy mniej niż żądał sam będąc „tylko” związkowcem? Jednocześnie „zapytujemy”, których to urzędników Ministerstwa Finansów pan Marek zalicza do najbardziej odpowiedzialnych? Zwłaszcza w kontekście wyznań Wojciecha Misiąga, który tydzień wcześniej w tym samym dzienniku zarzucił Balcerowiczowi i jego młodemu wiceministrom brak profesjonalizmu, czynienie podejrzanych sztuczek przy państwowej kasie, wymuszenie na ZUS (uwaga!) zaciągnięcia kredytu w bankach, tolerowanie dziurawego i bałaganiarskiego prawa dotyczącego finansów publicznych. A Misiąg, to ten człowiek, o którym swego czasu mówiono, że jest jedynym w UW znającym się na konstruowaniu budżetu państwa.

Pan Petru, uładzony młody zastępca ministra finansów, na wizji wygląda oczywiście poważnie od rozwichrzonego Misiąga ale oświadczył, że od drugiego wolałbym wysłuchać, czy kłopoty ZUS-owskie, to tylko wynik braku programu komputerowego, czy też splotu innych niedoróbek?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

P.S. Podobno Wojciech Misiąg ma być doradcą ekonomicznym Sejmowej Komisji Edukacji. Zważywszy, iż bez ogródek określił się jako przeciwnik reformy strukturalnej, którą silnie wspiera pani poseł Grażyna Staniszevska, szefowa Komisji, to co najmniej dziwny wybór. Z drugiej strony, gdy był on wiceszefem resortu finansów, w oświacie wprowadzone zostały dramatyczne oszczędności. Więc na dwoje — z Misiągiem — babka wróżyła.

Obserwacje

NOCNIK DLA SAMSONA

Po przeczytaniu w „Gazecie Wyborczej” z 4—5 września wywiadu z Andrzejem Samsonem na temat funkcjonowania szkoły przetarłem oczy ze zdziwienia. Przyzwyczaiłem się już do tego, że o szkole może mówić każdy, ponieważ każdy kiedyś do niej uczęszczał.

Przed wszystkim nasza szkoła kształci nie tylko encyklopedycznie. Jest to główny zarzut, jaki się jej stawia, ale ja uważam, że w przeszłości pomijałmy powiązanie nauki z praktyką — a to jest zasadnicza różnica.

Nasza szkoła wcale tak źle nie uczy, jak sugeruje to pan Samson. Miałem przecieżnie zdolne rodzeństwo trojga dzieci, które w ramach łączenia rodzin wyjechało do USA. W klasie amerykańskiej były fenomenem, otrzymały stypendium i — co mnie bardzo zdziwiło — myślą o studiach. Często przytacza się duży odsetek dostających się tam na studia, ale już nie mówi się, że w USA do studentów zalicza się także tych, którzy kończą popularne u nas dwuletnie szkoły pomaturalne. I co jest jeszcze znamienne, większość stypendiów naukowych w USA otrzymują uczniowie o pochodzeniu innym aniżeli rodowici Amerykanie: Polacy, Hindusi, Rosjanie, Azjaci itp. Laureaci Nagrody Nobla też w sporej liczbie byli z pochodzenia nie-Amerykanami. To w amerykańskiej szkole uczniowie strzelają do uczniów, budując się bariery do kontroli, jak na lotniskach, czy przypadkiem nie jest wnoszona na teren szkoły broń, psy szukają narkotyków.

My nie tylko uczymy, ale i wychowujemy, dekorujemy klasy, chodzimy na wycieczki, uczestniczymy w radach pedagogicznych, spotkaniach z metodykiem, doskonalimy się na swój koszt (która grupa zawodowa tak robi?), musimy mieć czas dla ucznia zdolnego i słabo sobie radzącego z nauką, jesteśmy do dyspozycji rodzica, powinniśmy biegle orientować się w przepisach, prowa-

dzić dokumentację i odpowiadać za ucznia i jego zdrowie.

Oprócz tego oceniani jesteśmy jeszcze non stop przez uczniów, ich rodziców, dyrektora, metodyka, organ samorządowy, kuratorium, księdza proboszcza i ludzi takich jak pan Samson, którzy mówią córce: wyobraź sobie nauczycielkę: panią Kowalską jak siedzi na nocniku! To nie jest wcale zabawne, ale chętnie poznam pana Samsona z nauczycielami, którzy mimo że nie przepracowali nawet piętnastu lat w tym zawodzie, nerwy mają zszargane do granic możliwości.

Łatwo jest mówić źle o nauczycielu, widząc tylko rzekomą krzywdę swojego jedyńca. Ciekaw jestem, jak pan Samson zareagowałby na uporczywe wulgarne wyzwiska, przebijanie kół w oponach samochodu, plucie z okien i obrzucanie petami i puszkami po piwie, „wysokiego lotu” napisy na murze, drwiące uwagi na lekcji. I nie są to sceny i zachowania wydumane z jakiegoś zakładu poprawczego o obostrzonym rygorze — tylko z polskiej szkoły końca XX wieku.

Łatwo jest ferować wyroki Andrzejowi Samsonowi pracującemu w komfortowych warunkach w gabinecie z fotelami, z jednym dzieckiem, gdzie w tle dyskretnie sączy się muzyka relaksacyjna. Tak pracują psycholodzy. Zapraszam do trzydziestoosobowej klasy, gdzie statystyczna połowa ma jakieś problemy z nauką, część klasy nie wie co to jest mieć rodzinę i przestrzegać norm. I trzeba sobie jeszcze odpowiedzieć na pytanie: co szkoła i nauczyciel może? A może coraz mniej i coraz bardziej jest ubezwłasnowolniona. Normy zachowania, wzorce — próby zamknięcia uczniów w ramy jakichś przepisów mogą zakończyć się oskarżeniami o naruszanie praw jednostki i łamanie zasad demokracji. Przypomnę głośne sprawy szkół, w których próbowano na przykład wprowadzać kodeksy etyczne opracowane

z uczniami, a którym to szkołom zarzucano naruszanie praw człowieka.

Jeśli chodzi o metody nauczania, to nasza szkoła zmienia się w stopniu zauważalnym od wielu lat i nie jest to zasługą ministerstwa, tylko zwykłych nauczycieli, którzy chcą coś w szkole zmienić i zmieniają.

Z jednym się z Andrzejem Samsonem zgadzam — a mianowicie z tym, że są bardzo duże wymagania w liceach. Ale jak kiedyś powiedział ktoś z kuratorium na spotkaniu z nauczycielami: nie każde dziecko musi chodzić do liceum. Często fakt, iż się tam znalazło — to wynik aspiracji rodziców, które nie muszą być zgodne z wyobrażeniami i możliwościami dziecka.

Nauczyciele prezentują różne postawy wobec klasy: kumpła, luzaka, sztywnego belfra, nadmiernie wymagającego, mówcy itp. Każdy nauczyciel wie z kim i na ile może sobie pozwolić. Jeśli przyjąć założenie pana Samsona, że nauczyciel ma być tylko kumpłem, który przedstawi siebie i opowie o swojej rodzinie i już sukces gotowy — to jest ono z gruntu złe. Oczekiwania wobec szkoły rodziców i nadzoru są jasne: nauczyć, wychować i przygotować do życia.

Szkoły prywatne, na które tak chętnie różni ludzie się powołują — niekiedy krzywdzą dziecko, w nieskończoność przedłużając mu dzieciństwo. Rodzice i dzieci o wszystkim decydują. Jest to sztuczne, nienaturalne środowisko. Koleżanka, która postawiła dziecku ocenę niedostateczną, została zwymyślana przez jego matkę, dostała reprimendę i mniejszą premię od dyrektora, a „biedne” dziecko ze względu na stres, jaki przeżyło, dostało kilka dni wolnego — aby dojść do siebie po przeżyciach. Pytam: czy my do takiej szkoły dążymy?

KRZYSZTOF ZAJDEL
Wilkszyn

Kto jest pracodawcą dla dyrektora szkoły? Okazuje się, że sprawa nie jest taka oczywista. Nie znajdziemy bowiem przepisów, które określałyby wprost, po pierwsze: kim jest dyrektor szkoły; po drugie, kto go zatrudnia i zwalnia; a po trzecie, kto sprawuje zwierzchnictwo służbowe nad nim. Jeżeli odpowiemy na te pytania, dopiero wówczas możemy starać się dociekać na przykład

czy burmistrz jest uprawniony do wymierzania kary nagany dyrektorowi szkoły prowadzonej przez gminę.

Problem z określeniem statusu dyrektora pojawia się przy wielu okazjach, a zwłaszcza wówczas, gdy na linii burmistrz-dyrektor zacznie iskrzyć, np. w związku z wymierzaniem przez burmistrza kary porządkowej, nagany czy grzywny. A spór o to, czy burmistrz lub wójt może udzielić nagany dyrektorowi, toczy się od lat. **Kamieniem milowym w rozstrzygnięciu tej kwestii jest niewątpliwie wyrok Sądu**

tkie te zalecenia zostały przez dyrektora „zrealizowane”, czyli mówiąc inaczej dyrektor zastosował się do wszystkich dyrektyw burmistrza i to do 5 maja tegoż roku. Wydawało się więc, że sytuacja znormalizowała się na tyle, że burmistrz powinien być usatysfakcjonowany pracą dyrektora szkoły. Okazało się jednak, że nie do końca... czego dobitnym dowodem był fakt zastosowania kary nagany.

BURMISTRZ UKARAŁ DYREKTORA

Najwyższego z 7 kwietnia 1998 r. (I PKN 70/98). Dodajmy jednak, że nie może on być uznawany jako obowiązująca wykładnia, choć w tzw. obrocie prawnym przyjmuje się, że rozstrzygnięcia SN co prawda nie są wiążące dla sądu niższych instancji, ale „powinny być uwzględnione”.

Rozpoznając sprawę dyrektora Mirosława R., piastującego to stanowisko od wielu lat w szkole podstawowej w N., o uchylenie kary nagany, Sąd Najwyższy rozstrzygnął nie tylko problem kto jest uprawniony do udzielenia kary nagany; ustalił także sporne dotychczas kwestie, „kto jest zwierzchnikiem służbowym dyrektora szkoły prowadzonej przez gminę, a więc zarząd gminy czy burmistrz. Przypomniał również orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego o tym, kto zatrudnia i zwalnia dyrektora. Ponadto zdefiniował czym jest szkoła i kim jest dyrektor szkoły prowadzonej przez gminę. Ale zaczniemy od początku.

Burmistrz miasta N. wymierzył 15 maja 1997 roku dyrektorowi Mirosławowi R. karę nagany „w związku z zaleceniami pokontrolnymi z 17 kwietnia, które dokonano w szkole na polecenie burmistrza”. Wszys-

tych zaleceń pokontrolnych z 17 kwietnia”. Ponadto podniósł we wniosku, że burmistrz odrzucając sprzeciw dyrektora co do zastosowania tej kary, nie zwrócił się do związków zawodowych o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Sąd Rejonowy wyrokiem z 1997 r. **uchylił karę nagany**, gdyż w ocenie sądu jej zastosowanie nastąpiło z naruszeniem prawa. Art. 110 kodeksu pracy (patrz obok) wyraźnie bowiem określa, jakie informacje powinny być umieszczone w piśmie o zastosowaniu kary. Tymczasem to pismo wystosowane przez burmistrza zawiera jedynie wyszczególnienie naruszenia obowiązków pracowniczych przez dyrektora szkoły, nie zawiera natomiast daty ich popełnienia, **co powoduje bezskuteczność takiej decyzji.** Sąd w uzasadnieniu zaakcentował też mocno, że podstawą uchy-

lenia kary nagany jest także to, że burmistrz rozpatrując sprzeciw, nie zwrócił się do związków zawodowych o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Pozwany burmistrz zaskarżył powyższy wyrok, zarzucając w apelacji m.in. błędną wykładnię art. 110 kodeksu pracy, podaną w uzasadnieniu Sądu Rejonowego.

Okazało się jednak, że Sąd Wojewódzki, Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Olsztynie oddalił apelację burmistrza, tym samym przyznając rację sądowi rejonowemu, co oznacza, że kara nagany została uchylona. Tok rozumowania sądu jest interesujący, zwłaszcza w sekwencji dotyczącej odpowiedzi na pytanie czy burmistrz jako organ prowadzący szkołę jest w rozumieniu kodeksu pracy pracodawcą dla dyrektora szkoły i dalej, czy jest on uprawniony do wymierzenia kary.

W ocenie sądu burmistrz miasta N. jako organ prowadzący szkołę w rozumieniu art. 7 ust. 1 pkt 8 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst: Dz.U. z 1997 r. Nr 13, poz. 74 ze zm.) powierzył — na podstawie art. 36 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie — powołał funkcję dyrektora szkoły. Sąd powołując się **na utrwalone** orzecznictwo Sądu Najwyższego przyjął, że „burmistrz jako organ prowadzący szkołę nie jest pracodawcą

w rozumieniu art. 3 kodeksu pracy, a zatem nie był uprawniony do wymierzenia kary porządkowej na podstawie art. 108 kodeksu. Stroną stosunku pracy z powodem jest natomiast szkoła, która jest jego zakładem pracy, mimo że na podstawie ustawowego upoważnienia burmistrz miasta powierzył mu to stanowisko. Zwrócił też uwagę, że art. 36 ustawy o systemie oświaty upoważnia burmistrza jedynie do powierzenia funkcji dyrektora i odwołania z tej funkcji. Statut gminy i regulamin organizacyjny nie zawierają przepisów zezwalających na przyjęcie, że burmistrz jest pracodawcą dyrektora szkoły, a tylko pracodawcą może udzielić kary porządkowej”.

I z tym wyrokiem burmistrz miasta N. nie zgadzał się, więc zwrócił się do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie tej kwestii, odpowiadającej wprost na pytanie, czy jest on uprawniony do wymierzenia kary nagany dyrektorowi szkoły. Sąd Najwyższy zaczął od początku, czyli od ustalenia, że stanowisko dyrektora szkoły powierza organ prowadzący szkołę, a jak wynika z art. 36a ustawy o systemie oświaty, a także z art. 30 ust. 2 pkt 5 ustawy o samorządzie

terytorialnym **organem gminy uprawnionym do powierzenia stanowiska szkoły prowadzonej przez gminę jest zarząd gminy.** SN zwrócił też uwagę na uchwałę Trybunału Konstytucyjnego z 23 marca 1993 r. W 9/93 w sprawie wykładni art. 36 ust. 5 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty, z którego wynika, że prawo do zatrudnienia i zwolnienia dyrektora należy wyłącznie do zarządu gminy, a w związku z tym burmistrz nie może występować w roli pracodawcy dyrektora szkoły. Jeżeli tak w istocie byłoby, burmistrz nie byłby osobą uprawnioną do wymierzenia kary porządkowej, jaką jest kara nagany. Sąd jednak przeprowadził jeszcze inny wywód.

Otóż zgodnie z art. 107 ustawy o systemie oświaty oraz art. 7 ust. 1 pkt 8 ustawy o samorządzie terytorialnym szkoła podstawowa prowadzona przez gminę jest gminną jednostką organizacyjną. Należy więc uznać, że dyrektor szkoły prowadzonej przez gminę jest kierownikiem gminnej jednostki organizacyjnej, o której mówi art. 30 ust. 2 pkt 5 ustawy o samorządzie terytorialnym. Zgodnie z tym, tak jak poprzednio wskazywał Sąd Najwyższy, dyrektora szkoły jako kierownika gminnej jednostki organizacyjnej zatrudnia i zwalnia zarząd gminy. **Jednakże ustawa o samorządzie podzieliła wykonanie w imieniu gminy funkcji z zakresu stosunku pracy kierowników gminnych jednostek organizacyjnych między zarząd gminy i kierownika urzędu gminy, którym jest wójt lub burmistrz.** Zgodnie bowiem z art. 33 ust. 5 ustawy o samorządzie terytorialnym **właśnie wójt lub burmistrz wykonuje uprawnienia zwierzchnika służbowego** w stosunku do kierowników gminnych jednostek organizacyjnych, w tym oczywiście dyrektora szkoły.

Sąd Najwyższy w oparciu o te przepisy ustawy samorządowej przyjął, że **burmistrz lub wójt może wykonywać w stosunku do dyrektora szkoły prowadzonej przez gminę uprawnienia wynikające ze zwierzchnictwa służbowego, z wyjątkiem zatrudniania i zwalniania dyrektora, co należy do wyłącznej właściwości zarządu gminy.** (Zainteresowani mogą porównać wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 27 września 1994 r. S.A./Wr 1489/94 ONSA 1996 Nr 1, poz. 7.)

Powracając do pytania podstawowego czy burmistrz jest uprawniony do wymierzenia kary nagany dyrektorowi szkoły prowadzonej przez gminę, Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi twierdzącej podkreślając, że w jego ocenie **w zakresie zwierzchnictwa służbowego wójta lub burmistrza mieści się także wymierzenie dyrektorowi szkoły kary porządkowej z art. 108 kodeksu pracy.**

Odpowiedzialność porządkowa pracowników

Zestaw kar

Za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonego porządku, regulaminu pracy, przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych pracodawca może stosować:

- karę upomnienia,
- karę nagany.

Za nieprzestrzeganie przez pracownika przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy lub przepisów przeciwpożarowych, opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia, stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości lub spożywanie alkoholu w czasie pracy — pracodawca może również stosować karę pieniężną.

Kara pieniężna za jedno przekroczenie, jak i za każdy dzień nie usprawiedliwionej nieobecności, nie może być wyższa od jednodniowego wynagrodzenia pracownika, a łącznie kary pieniężne nie mogą przewyższać dziesiątej części wynagrodzenia przypadającego pracownikowi do wypłaty, po dokonaniu potrąceń.

Wpływy z kar pieniężnych przeznaczają się na cele socjalne.

Terminy przedawnienia

Kara nie może być zastosowana po upływie 2 tygodni od powzięcia wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego i po upływie 3 miesięcy od dopuszczenia się tego naruszenia.

Kara może być zastosowana tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika.

Jeżeli z powodu nieobecności w zakładzie pracy pracownik nie może być wysłuchany, bieg dwutygodniowego terminu nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu do dnia stawienia się pracownika do pracy.

Sposób stosowania karania

O zastosowanej karze pracodawca zawiadamia pracownika na piśmie, wskazując rodzaj naruszenia obowiązków pracowniczych i datę dopuszczenia się przez pracownika tego naruszenia oraz informując go o prawie zgłoszenia sprzeciwu i terminie jego wniesienia. Odpis zawiadomienia składa się do akt osobowych pracownika.

Wymiar

Przy stosowaniu kary bierze się pod uwagę w szczególności rodzaj naruszenia obowiązków pracowniczych, stopień winy pracownika i jego dotychczasowy stosunek do pracy.

Wniesienie, uwzględnienie, odrzucenie sprzeciwu

Jeżeli zastosowanie kary nastąpiło z naruszeniem przepisów prawa, pracownik może w ciągu 7 dni od dnia zawiadomienia go o ukaraniu wnieść sprzeciw. O uwzględnieniu lub odrzuceniu sprzeciwu decyduje pracodawca po rozpatrzeniu stanowiska reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej. Nieodrzucone sprzeciwu w ciągu 14 dni od dnia wniesienia jest równoznaczne z uwzględnieniem sprzeciwu.

Pracownik, który wniósł sprzeciw, może w ciągu 14 dni od dnia zawiadomienia o odrzuceniu tego sprzeciwu wystąpić do sądu pracy o uchylenie zastosowanej wobec niego kary.

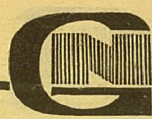
W razie uwzględnienia sprzeciwu wobec zastosowanej kary pieniężnej lub uchylenia tej kary przez sąd pracy, pracodawca jest obowiązany zwrócić pracownikowi równowartość kwoty tej kary.

Zatarcie kary

Karę uważa się za niebyłą, a odpis zawiadomienia o ukaraniu usuwa się z akt osobowych pracownika po roku nienagannej pracy. Pracodawca może z własnej inicjatywy lub na wniosek reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej uznać karę za niebyłą przed upływem tego terminu.

Ochrona uprawnień

Pracownik, wobec którego zastosowano karę, nie może być pozbawiony dodatkowo uprawnień wynikających z przepisów prawa pracy, które są uzależnione od nienaruszenia obowiązków pracowniczych w zakresie uzasadniającym odpowiedzialność porządkową.



Tak czy nie

Także związek zawodowy może pomóc w umorzeniu zasiłku, jeżeli nauczyciel z uzasadnionych powodów musi rozwiązać stosunek pracy przed upływem trzech lat.

W czasie ostatniego dyżuru telefonicznego bardzo dużo pytań dotyczyło warunków, jakie musi spełnić młody nauczyciel, aby mógł otrzymać wyprawkę, czyli zasiłek na zagospodarowanie. Okazuje się, że teraz młodzi ludzie wstępujący do zawodu coraz więcej wiedzą o przysługujących im uprawnieniach i stąd te pytania już na początku września. To cieszy, że zarówno świadomość prawna, jak i znajomość przepisów jest coraz głębsza.

Mimo że art. 61 Karty, określający warunki nabywania zasiłku jak i możliwości jego zwrotu i umorzenia, jest czytelny, wciąż jest wiele wątpliwości.

Czy nauczyciel, który w czasie studiów pracował na umowie o pracę w banku tylko przez kilka miesięcy, ma prawo do tej nauczycielskiej wyprawki? Moi rozmówcy tłumaczą, że oni tylko starali się dorobić w czasie studiów, a więc trudno traktować tę pracę jako zawodową. Inni twierdzą, że istnieje pojęcie pracy „dorywczej” i sądzą, że właśnie dorobienie paru groszy nie przeszkodzi im w uzyskaniu zasiłków na zagospodarowanie, które przecież darowane są nie tylko nauczycielom.

To duży zawód, jeżeli już na starcie wiemy, że coś straciliśmy, ale reguły, a takimi są przepisy prawa, jeżeli nie wskazują na wyjątki, zawsze muszą być odczytywane tak samo, w tym wypadku zgodnie z wykładnią językową. Przepis stanowi, że prawo do tego zasiłku ma **tylko ten nauczyciel, który swą pierwszą pracę zawodową w życiu podej-**

mie w szkole. Podjęcie każdego zatrudnienia, bo w tym sensie mówimy o pracy, oznacza jej wykonywanie, do którego przypisany jest jakiś zawód. Być może nie jest to ścisła interpretacja, ale z całą pewnością ustawodawcy przy tworzeniu tego przepisu towarzyszyła tylko jedna intencja, aby udzielić wsparcia młodemu

WYPRAWKA DLA NAJMŁODSZYCH

nauczycielowi, jeżeli swoje pierwsze kroki skierował właśnie do szkoły.

*

Kolejnym problemem są kwalifikacje. Tu już nie powinno być żadnych wątpliwości. Muszą być takie, jakie są konieczne do pracy, którą podjął młody adept i co istotne, **są to te kwalifikacje, które obowiązują w dniu podjęcia pracy.**

Zasiłek udzielany jest w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Należy także pamiętać, że nie przyznaje się go „z urzędu”, ale tylko i **wyłącznie na wniosek zainteresowanego.**

Młody nauczyciel zatrudniany jest przez dyrektora szkoły najchętniej na

czas określony. Ta sytuacja oczywiście przekreśla możliwość udzielenia mu zasiłku, jeżeliby zastosować tylko przepis generalny, który mówi, że prawo do zasiłku przysługuje nauczycielowi zatrudnionemu na czas nieokreślony. Aby zmiękczyć ten rygor, w tymże art. 61 zapisano: **że prawo to przysługuje również nauczycielowi, który podjął swą pierwszą pracę zawodową w życiu na czas określony z przyczyn, o których mowa w art. 10 ust. 4, a bezpośrednio po rozwiązaniu umowy na czas określony został zatrudniony na czas nieokreślony.** Rozszyfrujmy o co chodzi w art. 10 ust. 4. Otóż, dyrektor szkoły ma

obowiązek nawiązać stosunek pracy na podstawie umowy na czas nieokreślony z nauczycielem posiadającym wymagane kwalifikacje i rozpoczynającym pracę w szkole. Jednakże w dwóch wypadkach może podpisać umowę z nauczycielem na czas określony. Po pierwsze wtedy, gdy wynika to z organizacji nauczania, a po drugie, gdy chodzi o zastępstwo nieobecnego nauczyciela. A więc, jeżeli okaże się, że w następnym roku w tejże szkole nie zastnieją te dwa wypadki, z nauczycielem rozwiązuje się umowę na czas nieokreślony. I wówczas ma on prawo do zasiłku na zagospodarowanie także w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Często zdarza się, że nauczyciel rozpoczynając karierę w szkole X był zatrud-

niony na czas określony, a w następnym roku zmienił placówkę i w niej został zatrudniony na czas nieokreślony. Pytanie więc, która szkoła wypłaca dodatek. Tu też nie ma żadnych wątpliwości, w takim wypadku **dodatek wypłaca szkoła, w której nauczyciel został zatrudniony na czas nieokreślony.**

*

Jak wiemy, także na starcie zawodowej kariery układają się różnie i młodzi adepci nauczycielskiego fachu odchodzą ze szkoły, a więc rozwiązują stosunek pracy albo po prostu zostają zwalniani z ich winy (co zresztą dzieje się bardzo rzadko). **Co wtedy z dodatkiem, czy ulega on zwrotowi w całości, w części, czy można go umorzyć?**

Na te pytania także odpowiada art. 61 Karty. Zasiłek podlega zwrotowi, jeżeli

nauczyciel rozwiąże stosunek pracy albo zostanie zwolniony, ale tylko z jego winy i przed upływem trzech lat pracy. To znaczy, że **jeżeli nauczyciel przepracuje w danej placówce trzy lata, zasiłku nie zwraca.**

Zdarza się, że młodzi ludzie mają szczególnie trudny start: wynajmują mieszkania, doksztalcają się, itd. Dlatego ustawodawca postanowił, że w uzasadnionych wypadkach **organ prowadzący szkołę w porozumieniu ze związkami zawodowymi może zwolnić nauczyciela w całości lub w części od obowiązku zwrotu zasiłku.** Zachęcamy, aby zwłaszcza wtedy zwracać się o opiekę do związku zawodowego, który występuje tu w roli adwokata.

O tym, czy praca zawodowa niepedagogiczna daje doświadczenie przydatne w szkole, decyduje tylko i wyłącznie dyrektor szkoły.

SZCZEBEL PO SZCZEBLU

Od usytuowania na danym szczebelu wynagrodzenia zasadniczego zależy wysokość pensji nauczycielskich. Niekiedy kariera zawodowa bywa na tyle skomplikowana, że dyrektorzy mają pewne trudności z uznaniem, czy dany okres zatrudnienia poza szkołą lub przerwa w zatrudnieniu może być wliczana do okresu pracy, od którego uzależniona jest wysokość wynagrodzenia. Kolejnym problemem jest możliwość zaliczenia niektórych okresów w całości lub w części. Są także takie prace, które zalicza się pod pewnymi warunkami. Zaczniemy więc od początku.

Okresy, które zalicza się przy ustalaniu szczebła wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli i ich awansowania do wyższego szczebła określa rozporządzenie ministra edukacji z 19 marca 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli z późniejszymi zmianami.

Nauczycielowi, który był zatrudniony w ramach pracowniczego stosunku pracy, zalicza się następujące okresy:

- pracy pedagogicznej i naukowej,
- pracy w kuratoriach oświaty, w urzędach organów i w innych jednostkach organizacyjnych sprawujących nadzór pedagogiczny oraz w wydzielonych komórkach do spraw oświaty w organach prowadzących szkoły,
- pracy w organizacjach młodzieżowych oraz w związkach zawodowych zrzeszających nauczycieli,
- pracy o charakterze programowo-szkoleniowym lub wychowawczym w Ochotniczych Hufcach Pracy oraz w oddziałach obrony cywilnej Ochotniczych Hufców Pracy,
- pracy w szkołach, zespołach ekonomiczno-administracyjnych szkół (jednostkach równorzędnych), zakładach usług socjalnych i instytutach zaplecza naukowo-pedagogicznego na stanowiskach niepedagogicznych,

- prowadzenie zajęć katechetycznych w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych lub w ramach katechezy parafialnej.

Wyżej wymienione okresy pracy zalicza się w całości, jeżeli nauczyciel był zatrudniony w wymiarze nie niższym niż 50 proc. obowiązkowego wymiaru godzin. Chodzi o wymiar czasu pracy nie w szkole, ale w zakładzie nie będącym szkołą, np. w Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym. Okresy pracy pełnionej w wymiarze niższym niż 50 proc. obowiązkowego wymiaru godzin (czasu pracy w zakładzie nie będącym szkołą) zalicza się w części proporcjonalnej do pełnego wymiaru czasu pracy.

Do stażu, od którego zależy ów szczebel wynagrodzenia zasadniczego, zalicza się także pracę zawodową niepedagogiczną, dającą doświadczenie przydatne do pracy nauczycielskiej, jeżeli jest wykonywana w ramach stosunku pracy. Przy zaliczeniu tego zatrudnienia bywa najwięcej problemów. Wciąż są wątpliwości, kto ma prawo zaliczać te okresy: dyrektor, organ prowadzący, burmistrz, gmina czy organ nadzoru pedagogicznego — kurator. Otóż zgodnie z par. 3 ust. 3 rozporządzenia o wynagradzaniu nauczycieli okresy pracy zawodowej niepedagogicznej zalicza tylko i wyłącznie dyrektor szkoły.

Kolejne pytanie: Jakie są kryteria zaliczania tej pracy? Podstawowym kryterium jest niewątpliwie ocena przydatności pracy niepedagogicznej do pracy nauczycielskiej. Jeśli więc nauczyciel poprzednio pracował jako biolog w stacji roślin PAN, a obecnie jest zatrudniony w szkole jako nauczyciel biologii, nie może być wątpliwości, że jego praca jest, nazwijmy to, w stu procentach przydatna do obecnej pracy nauczyciela biologa. Jeżeli natomiast pra-

cował przy uzdatnianiu wody, np. w warszawskich filtrach, problem nieco się komplikuje. O tym, na ile ta praca jest przydatna, decyduje dyrektor i w zależności od tego uznaje pracę poprzednią do stażu, od którego zależy wynagrodzenie zasadnicze w całości lub w części.

Jest to niewątpliwie ocena uznaniowa, a więc zawierająca pierwiastek subiektywny. Zainteresowany nauczyciel nie zgadzając się z oceną dyrektora, nie może jej jednak podważać ani w trybie odwoławczym, ani skargowym. Pozostaje mu tylko droga sądowa... Dyrektor zaliczając okres pracy niepedagogicznej, kieruje się także innymi okolicznościami, w tym wymiarem czasu pełnionej pracy niepedagogicznej i dopiero wówczas decyduje, czy zaliczyć pracę poza szkołą w pełnym wymiarze czy odpowiednio niższym. **Dyrektorowi szkoły okres pracy niepedagogicznej zalicza organ prowadzący szkołę, a konkretnie Zarząd Gminy, który zatrudnia dyrektora szkoły.** (Należy pamiętać, że dyrektora szkoły nie zatrudnia burmistrz ani wójt, tylko zarząd gminy.)

Ustalając szczebel wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli wlicza się ponadto okresy:

- służby wojskowej, na zasadach określonych w odrębnych przepisach,
- tajnego nauczania i przymusowej bezczynności w okresie okupacji,
- prowadzenia przez księży i diakonów, nieodpłatnie, nauki religii w szkołach po dniu 1 września 1990 r.,
- prowadzenia niepublicznych szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych i oświatowo-wychowawczych,
- pracy niepedagogicznej w szkołach niepublicznych wykonywanej na podstawie innego niż pracowniczy stosunku prawnego.

Do tego stażu wynagrodzeniowego wlicza się także czas trwania urlopów: • płatnych, udzielanych przez szkołę • bezpłatnych na kształcenie i doksztalcanie się oraz • wychowawczych. Zalicza się także urlopy udzielane w innych celach, ale pod warunkiem, że **nauczyciel w tym czasie prowadził zajęcia dydaktyczne lub wychowawcze w szkole w wymiarze co najmniej 4 godz. tygodniowo.** (Oczywiście, gdy przepis szczególny nie stanowi inaczej.)

W całości wlicza się także okres pozostawiania nauczyciela w zawieszeniu lub gdy nauczyciel został tymczasowo aresztowany, wszakże pod warunkiem, że postępowanie dyscyplinarne w sprawie zawieszenia w pełnieniu obowiązków zakończyło się orzeczeniem uniewinniającym lub zapadł wyrok uniewinniający, a także wówczas, gdy postępowanie dyscyplinarne lub karne zostało umorzone.

Mówiąc o meandrach kariery zawodowej nauczyciela mieliśmy na myśli także prowadzenie przez niego prywatnego zakładu rzemieślniczego. Zapis o możliwości zaliczenia tego okresu do szczebła wynagrodzenia zasadniczego wprowadzono niedawno, być może dlatego ciągle otrzymujemy we Wtorku Czytelniczym pytania na ten temat. Otóż dyrektor szkoły może zaliczyć do okresu uprawniającego do wyższej stawki wynagrodzenia zasadniczego prowadzenie prywatnego zakładu rzemieślniczego, ale tylko wówczas, jeżeli rodzaj prowadzonej przez zakład działalności dawał doświadczenie zawodowe z przedmiotu, który nauczyciel obecnie prowadzi, i co istotne, jeżeli zakład ten zatrudniał młodocianych w celu przyuczenia do zawodu. Pamiętajcie także, że dyrektor po ustaleniu wszystkich danych, musi uzyskać zgodę organu prowadzącego na zaliczenie tego okresu pracy.

Podane wyżej sytuacje jeszcze zapewne nie wyczerpują wszystkich sytuacji zawodowych, które dawałyby podstawę do zaliczenia poprzedniej pracy lub przerwy w pracy, dlatego też w sprawach nie unormowanych rozporządzeniem lub bardzo skomplikowanych, a dotyczących właśnie zaliczenia nauczycielom lat pracy przy ustalaniu szczebła wynagrodzenia zasadniczego, należy zwracać się do ministra edukacji narodowej, który je rozstrzygnie.



DODATEK WIEJSKI

Zatrudniłem w szkole, której jestem dyrektorem nauczyciela z pełnymi kwalifikacjami, ale tylko w wymiarze 8 godzin ponieważ więcej nie ma. Szkoła położona jest na wsi. Czy w związku z tym przysługuje temu nauczycielowi dodatek wiejski? (F.L. Książenice)

Dodatek wiejski jest dodatkowym składnikiem wynagrodzenia nauczyciela przysługującym nauczycielom posiadającym wymagane kwalifikacje, zatrudnionym na terenie wsi lub w mieście liczącym do 5000 mieszkańców w wysokości 10% wynagrodzenia zasadniczego. Organ prowadzący szkołę może podwyższyć dodatek nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim, na którym występuje deficyt kadr.

Odpowiedzi na postawione przez Czytelnika pytanie należy szukać w art. 91b/ ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela. Otóż zgodnie z tym przepisem do nauczyciela zatrudnionego w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć nie stosuje się następujących przepisów Karty:

- art. 54 mówiący o dodatkach mieszkaniowych i dodatku wiejskim,
- art. 55 regulujący dostawę opału na koszt organu prowadzącego, art. 56 przyznający do osobistego użytkownika działkę gruntu szkolnego o powierzchni nie większej niż 0,25 ha,
- art. 58 ustalający, że mieszkania w budynkach szkolnych i użytkowanych przez szkoły mogą być zajmowane tylko przez nauczycieli i pracowników zatrudnionych w szkołach,
- art. 60 określający, że prawo do bezpłatnej dostawy opału, prawo do działki i mieszkania w budynkach szkolnych zachowują nauczyciele również po przejściu na emeryturę,
- art. 61 — zasiłek na zagospodarowanie,
- art. 86—91 — uprawnienia emerytalne.

Wskazując na powyższe nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego go wymiaru np. 8 godzin, pomimo że posiada pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela, dodatek wiejski nie przysługuje.

CZAS PRACY

Czy dyrektor szkoły może zobowiązać nauczyciela, aby przebywał w szkole dłużej niż wynika to z przydzielonych temu nauczycielowi lekcji? (C.Ł. Szczecin)

Czas pracy nauczyciela został określony w art. 42 ustawy Karta Nauczyciela. Otóż zgodnie z tym przepisem czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień. W ramach tego czasu pracy nauczyciel jest zobowiązany realizować:

- zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowankami,
- inne czynności wynikające z zadań statutowych szkoły,
- zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

Wskazując na powyższe może zdarzyć się sytuacja (i zdarzają się), że nauczyciel przebywa w szkole nie tylko przez okres trwania lekcji przydzielonych mu w planie organizacyjnym, ale i dłużej realizując w czynności wynikające z zadań statutowych szkoły.

ZASIŁEK CHOROBY

Przebywam na urlopie wychowawczym. Obecnie się rozchorowałam. Kiedy przedstawiłam zwolnienie lekarskie odmówiono mi wypłaty zasiłku chorobowego. Nie wiem czy słusznie? (C.M. Niechorze)

W świetle przepisów ustawy o świadczeniach pieniężnych w razie choroby i macierzyństwa w okresie zwolnienia lekarskiego trwającego ponad 35 dni ubezpieczonemu przysługuje zasiłek chorobowy. Przepisy ustawy określają sytuację kiedy zasiłek ten nie przysługuje. Otóż zasiłek nie przysługuje ubezpieczonemu za okresy niezdolności do pracy, za które osoba ubezpieczona zachowuje prawo do wynagrodzenia (nauczyciele szkół wyższych, jak też wszystkich pracowników za pierwsze 35 dni choroby). Zasiłek chorobowy nie przysługuje także za okresy niezdolności do pracy przypadające w czasie:

- urlopu wychowawczego, bezpłatnego,
- tymczasowego aresztowania, odbywania kary pozbawienia wolności.

Zasiłek chorobowy nie przysługuje ubezpieczonemu także wówczas, gdy niezdolność ta została spowodowana w wyniku umyślnego przestępstwa lub wykroczenia popełnionego przez ubezpieczonego, a okoliczności te zostaną stwierdzone prawomocnym orzeczeniem sądu albo prawomocnym orzeczeniem kolegium ds. wykroczeń.

Zasiłek chorobowy nie przysługuje również za pierwsze 5 dni niezdolności do pracy spowodowanej nadużyciem alkoholu. Jeżeli ubezpieczony w okresie korzystania ze zwolnienia lekarskiego wykonuje inną pracę zarobkową wówczas traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia. Prawo do zasiłku ubezpieczony traci również, jeżeli wykorzystuje zwolnienie lekarskie niezgodnie z jego przeznaczeniem. Przepisy regulujące wypłatę zasiłku chorobowego przewidują możliwość kontroli w domu pracownika przebywającego na zwolnieniu lekarskim przez pracodawcę lub przez terenową jednostkę organizacyjną Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Utrata prawa do zasiłku w wyniku kontroli powoduje, że okres przerwy w pracy wlicza się do okresu zasiłkowego na równi z okresami, za które zasiłek wypłacono. Zasiłek chorobowy nie przysługuje także ubezpieczonemu, jeżeli okazało się, że przedłożone przez pracownika zwolnienie lekarskie zostało sfałszowane. Natomiast na podstawie przerobionego zaświadczenia lekarskiego zasiłek chorobowy może być ubezpieczonemu wypłacony.

PODSTAWA WYMIARU ZASIŁKU

W regulaminie premiovania pracowników nie będących nauczycielami nie ma zapisu o zmniejszeniu premii w sytuacji, gdy pracownik przebywa na zwolnieniu lekarskim. Czy ten składnik wynagrodzenia uwzględnia się więc w podstawie wymiaru zasiłku czy też nie? (G.L. Jelenia Góra)

Problem poruszony przez Czytelnika został uregulowany w ustawie z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Zgodnie z zapisami tej ustawy w przypadku gdy zasady wypłaty określonego składnika wynagrodzenia np. premii, nagrody czy dodatku określone w układach zbiorowych pracy bądź w przepisach o wynagradzaniu nie zawierają przepisów, które obliwowałyby zmniejszenie tego składnika w związku z pobieraniem zasiłku chorobowego, wówczas przy obliczaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego składnika tego się nie uwzględnia. Natomiast w przypadku gdy regulamin premiovania przewiduje, że w razie niezdolności do pracy premia przysługująca za ten okres zostanie zmniejszona, wówczas ten składnik wynagrodzenia będzie uwzględniany w podstawie wymiaru w kwocie faktycznej.

WYPŁATA WYNAGRODZENIA

Pracodawcy, u którego jestem zatrudniona zdarzają się przypadki, że nie zawsze w terminie wypłaca wynagrodzenie. Chciałabym się dowiedzieć, jakie przepisy regulują termin i sposób wypłaty wynagrodzeń oraz czy pracodawca powinien płacić mi odsetki za nieterminowe wypłacanie wynagrodzenia? (B.M. Młochów)

Przepisy kodeksu pracy w art. 85 § 1 ustalają, że wypłaty wynagrodzenia za pracę dokonuje się co najmniej raz w miesiącu w stałym i ustalonym z góry terminie. Jeżeli wynagrodzenie jest płatne raz w miesiącu, to poza wyjątkami określonymi w odrębnych przepisach, wypłacane jest ono z dołu, po ustaleniu jego wysokości, nie później jednak niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca. Może się zdarzyć sytuacja, że ustalony dzień wypłaty jest dniem wolnym od pracy. Wówczas wynagrodzenie za pracę pracodawca wypłaca w dniu poprzedzającym (art. 85 § 3 kp). Wynagrodzenie za pracę powinno być wypłacone w formie pieniężnej. Inna forma tego wynagrodzenia jest możliwa jedynie na mocy przepisów ustawowych bądź układów zbiorowych pracy, ale pod warunkiem, że dotyczy części wynagrodzenia.

Wypłata wynagrodzenia pracownika powinna nastąpić do roku czasu, jednak za jego zgodą wyrażoną na piśmie powyższy obowiązek może zostać spełniony w inny sposób, np. w formie przelewu na konto pracownika. Jakże ponosi konsekwencje pracodawca, który zalega z wykonaniem zobowiązania, jakim jest wypłata wynagrodzenia w terminie. Otóż niewypłacenie pracownikowi wynagrodzenia za pracę w ustalonym terminie jest wykroczeniem przeciwko prawom pracownika podlegającym karze grzywny, której górna granica wynosi 5000 zł. Również pracownik może dochodzić należnych mu odsetek za cały czas opóźnienia, nawet w sytuacji, gdy nie poniósł szkody z po-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30
Na listy odpowiadamy wyłącznie na tej kolumnie

wodu nieterminowej wypłaty wynagrodzenia, a opóźnienie było spowodowane okolicznościami, za które pracodawca nie ponosi odpowiedzialności (art. 481 § 1 kodeksu cywilnego w związku z art. 300 kodeksu pracy).

ZASIŁEK WYRÓWNAWCZY

Przebywam na dłuższym zwolnieniu lekarskim, po którym wrócę do pracy. Nie wiem jednak, czy będę mógł pracować na swoim stanowisku pracy. Proszę mi odpowiedzieć, czy w przypadku, gdy pracodawca mnie przeniesie i będę otrzymywał mniejsze wynagrodzenie, będzie mi wypłacany zasiłek wyrównawczy? (S.L. Łuków)

W świetle przepisów ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa do zasiłku wyrównawczego uprawniony jest jedynie ubezpieczony, który jest pracownikiem. Do zasiłku ma prawo pracownik mający zmniejszoną zdolność do pracy, który podejmuje pracę w ośrodku rehabilitacji zawodowej (zakładowym lub międzyzakładowym) lub wykonuje pracę u danego pracodawcy na stanowisku dostosowanym do potrzeb adaptacji, lub przyznania do określonej pracy i otrzymuje wynagrodzenie niższe od poprzednio otrzymywanego.

O potrzebie rehabilitacji orzeka placówka przemysłowej służby zdrowia szczebla wojewódzkiego bądź lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zasiłek wyrównawczy przysługuje przez okres nie dłuższy niż 24 miesiące licząc od dnia, w którym rehabilitacja została rozpoczęta.

Należy pamiętać, że zasiłek wyrównawczy jest świadczeniem z ubezpieczenia chorobowego i finansowany jest ze środków przeznaczonych na to ubezpieczenie. Nie należy tego świadczenia mylić z dodatkiem wyrównawczym przewidzianym przez kodeks pracy czy ze świadczeniem wyrównawczym przysługującym zgodnie z przepisami regulującymi świadczenia przysługujące z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, które przysługują od pracodawcy. Zasiłek wyrównawczy nie przysługuje wówczas, gdy:

- wynagrodzenie na nowym stanowisku pracy jest równe albo wyższe od wynagrodzenia pobieranego poprzednio,
- osoba uprawniona do tego świadczenia pobiera rentę lub emeryturę.

Jeżeli ze względu na stan zdrowia pracownika rehabilitacja nie jest celowa, wówczas może być ona przerwana. Orzeczenie w tej sprawie wydaje lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Wysokość zasiłku wyrównawczego stanowi różnicę pomiędzy kwotą uzyskaną faktycznie przez pracownika za dany miesiąc na nowym stanowisku pracy, w warunkach rehabilitacji zawodowej a kwotą przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia uzyskanego za okres 6 (albo 12) miesięcy kalendarzowych na stanowisku poprzednio zajmowanym, stanowiącą podstawę wymiaru zasiłku. Jeżeli w okresie rehabilitacji zawodowej pracownik jest niezdolny do pracy z powodu choroby, wówczas wypłatę zasiłku wyrównawczego przerywa się wypłacając pracownikowi wynagrodzenie za okres choroby lub zasiłek chorobowy.

OKRESY WYPOWIEDZENIA

Proszę mi odpowiedzieć jakie są okresy wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nie określony? (P.L. Miłanówek)

Zgodnie z art. 36 § 1 kodeksu pracy okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nie określony jest uzależniony od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy i wynosi:

- 2 tygodnie — jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy,
- 1 miesiąc — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy,
- 3 miesiące — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata.

WYMIAR ZAJĘĆ

Jestem nauczycielką zatrudnioną w pełnym wymiarze, prowadzącą zajęcia z przedmiotów o różnym wymiarze godzin. Chciałabym się dowiedzieć, czy w dalszym ciągu obowiązuje w tym zakresie rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 18 czerwca 1997 r. (Dz.U. Nr 67, poz. 425)? (D.L. Sochaczew)

Do 31 grudnia 1998 r. obowiązywały przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 18 czerwca 1997 r. w sprawie tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć niektórych nauczycieli oraz zasad zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym i w systemie kształcenia na odległość (Dz.U. Nr 67, poz. 425) będące aktem wykonawczym do art. 42 ust. 9 ustawy Karta Nauczyciela. Zgodnie z § 4 ust. 1 rozporządzenia obowiązkowy wymiar godzin zajęć nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze, prowadzącego zajęcia z przedmiotów o różnym wymiarze godzin, ustala się według przedmiotu, dla którego wymiar jest korzystniejszy, jeżeli nauczyciel naucza tego przedmiotu co najmniej w połowie obowiązkowego wymiaru.

Z dniem 1 stycznia 1999 r. przepis ten przestał obowiązywać z uwagi na skreślenie podstawy prawnej tego rozporządzenia ustawą z 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej w związku z reformą ustrojową państwa (Dz.U. Nr 106, poz. 668).

Obecnie, zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 42 ust. 7 Karty Nauczyciela, organ prowadzący szkołę lub placówkę po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny określa:

- zasady rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli, dla których ustalony plan zajęć jest różny w poszczególnych okresach roku szkolnego,
- zasady udzielania i rozmiar zniżek, o których mowa w ust. 6 art. 42 oraz przyznaje zwolnienia od obowiązku realizacji zajęć, o których mowa w ust. 3 art. 42,
- tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć nauczycieli szkół nie wymienionych w ust. 3 art. 42, w tym również nauczycieli szkół zaocznych, nauczycieli w systemie kształcenia na odległość, nauczycieli przedmiotów w różnym wymiarze godzin, pedagogów, psychologów, bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych oraz zasady zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym i w systemie kształcenia na odległość.

EMERYTURA

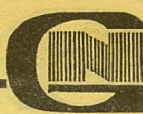
Jestem urodzona po dniu 31 grudnia 1948 r. Proszę o informacje, jakie muszą spełnić warunki, abym mogła przejść na emeryturę do 2006 r. Pracuję w szkole jako woźna. (G.L. Komańcza)

Problem emerytur i rent reguluje ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. Nr 162, poz. 1118). Zgodnie z przepisami tej ustawy osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r., a przed dniem 1 stycznia 1969 r. będą mogły przejść na wcześniejszą emeryturę po spełnieniu łącznie następujących warunków:

- nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego,
- do roku 2006:
 - osiągnęły 55 lat kobieta, jeżeli ma co najmniej 30-letni okres składkowy i nieskładkowy albo jeżeli ma co najmniej 20-letni okres składkowy i nieskładkowy oraz została uznana za całkowicie niezdolną do pracy,
 - osiągnęły 60 lat mężczyźni, jeżeli mają co najmniej 25-letni okres składkowy i nieskładkowy oraz zostali uznani za całkowicie niezdolnego do pracy;
- nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy — w przypadku ubezpieczonego będącego pracownikiem.

Jeżeli ubezpieczony, o którym mowa wyżej, nie zawarł umowy o przystąpieniu do otwartego funduszu emerytalnego w terminie do dnia 31 grudnia 1999 r. uważa się, że ubezpieczony nie przystąpił do otwartego funduszu emerytalnego.

Podstawa prawna: art. 46 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.



UMOWA ZLECENIA A DODATEK STAŻOWY

Podjęłam pracę w szkole jako księgową. Mój staż pracy wynosi ogółem 15 lat. W latach 1997—1998 świadczyłam pracę na podstawie umowy zlecenia. Gdy przedstawiłam zaświadczenia o wykonywaniu pracy na zlecenie celem zaliczenia tego okresu do okresu wymaganego do dodatku za staż pracy odpowiedziano mi, że tego okresu mi nie zaliczą. Nie podano również uzasadnienia dlaczego. Chciałabym się dowiedzieć czy okres pracy świadczonej na podstawie umowy zlecenia może być wliczony do okresu zatrudnienia przy dodatku za staż pracy? (G.K. Krosno)

Pracownik za pracę otrzymuje wynagrodzenie jak również inne świadczenia przewidziane przepisami o wynagrodzeniu obowiązującymi u danego pracodawcy. Przepisami regulującymi zasady wynagradzania są układy zbiorowe pracy, regulaminy wynagradzania czy przepisy wydawane na podstawie tzw. pragmatyk zawodowych. Nie wszystkie przepisy płacowe przewidują wypłatę dodatków za staż pracy. Jednak przepisy dotyczące pracowników oświaty nie będących nauczycielami zawierają postanowienia odnośnie wyżej wymienionego dodatku. W świetle tych przepisów do okresu zatrudnienia wymaganego do nabycia prawa do dodatku za staż pracy wlicza się okresy pracy świadczonej w ramach stosunku pracy, jak też okresy wliczane na podstawie odrębnych ustaw, np. okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Zgodnie z przepisami kodeksu pracy stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania oraz spółdzielczej umowy o pracę. Świadczenie pracy na podstawie umowy zlecenia czy umowy o dzieło nie jest stosunkiem pracy w rozumieniu przepisów kodeksu pracy. Umowy te zawierane są na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. Dlatego też okresu świadczenia pracy na podstawie umów cywilnoprawnych nie można wliczyć do okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do dodatku stażowego jak też jego wysokość.

URLOP DLA PRACOWNIKA SEZONOWEGO

Jestem pracownikiem sezonowym. Proszę o udzielenie następującej informacji — czy wymiar urlopu wypoczynkowego jest uzależniony od ogólnego stażu pracy, czy też od czasu wykonywania pracy sezonowej? (F.H. Gorzów)

Jak wynika z przepisów kodeksu pracy wymiar urlopu wypoczynkowego dla pracownika sezonowego uzależniony jest od faktycznego czasu pracy sezonowej, a nie od stażu jego pracy. Oznacza to, że pracownik ten nie musi przepracować 6 miesięcy lub roku, żeby uzyskać prawo do pierwszego urlopu, ponieważ pierwszy urlop wypoczynkowy przy pracy sezonowej nie występuje. Poprzednie okresy zatrudnienia w przypadku pracy sezonowej nie mają wpływu na wymiar urlopu. Także okres nauki nie wpływa na większy wymiar tego urlopu. Zgodnie z art. 159 § 1 kodeksu pracy pracownik zatrudniony przy pracy sezonowej uzyskuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 1,5 dnia za każdy przepracowany miesiąc, bez względu na to, do jakiego wymiaru urlopu byłby uprawniony pracownik, gdyby wykonywał inny rodzaj pracy w ramach stosunku pracy.

URLOP WYPOCZYNKOWY PO URLOPIE WYCHOWAWCZYM

Do 31 lipca 1999 r. przebywałam na urlopie wychowawczym. Od 1 sierpnia br. wróciłam do pracy. W jakim wymiarze mogę skorzystać z urlopu wypoczynkowego. Jestem uprawniona do 26 dni. (Z.L. Jastrzębiec)

Pracownik ma prawo do corocznego nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego, którego wymiar uzależniony jest od stażu urlopowego (okres nauki + okres zatrudnienia). Zmiana przepisów kodeksu pracy w roku 1996 wprowadziła instytucję tzw. urlopów proporcjonalnych. Polega to na tym, że pracownikowi uprawnionemu do urlopu, w sytuacji gdy stosunek pracy ustaje w ciągu roku kalendarzowego, przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u danego pracodawcy w roku ustania stosunku pracy. Natomiast u kolejnego pracodawcy urlop ten przysługuje:

- w wymiarze proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca danego roku kalendarzowego w przypadku zatrudnienia pracownika na czas nie określony lub
- w wymiarze proporcjonalnym do okresu zatrudnienia w razie zatrudnienia pracownika na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, który kończy się przed upływem danego roku kalendarzowego.

Powyższa zasada ma zastosowanie do pracowników powracających w ciągu roku kalendarzowego do pracy u dotychczasowego pracodawcy po trwającym co najmniej jeden miesiąc urlopie bezpłatnym lub innym okresie niewykonywania pracy, w ciągu którego pracownik nie nabywa prawa do urlopu. Takim okresem niewykonywania pracy jest między innymi okres urlopu wychowawczego. Wskazując na powyższe Czytelniczka w dniu 1 sierpnia br. nabędzie prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca roku 1999 tj. 11 dni roboczych.

Podstawa prawna: art. 152, 155¹ i 155² kodeksu pracy.

ZASIŁEK RODZINNY NA MAŁŻONKA

Jestem nauczycielką. Mój mąż jest niepełnosprawny w stopniu umiarkowanym. Czy w związku z tym mogę otrzymywać na męża zasiłek rodzinny? (F.H. Karpacz)

W świetle przepisów ustawy z 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych (Dz.U. z 1998 r. Nr 102, poz. 651 ze zm.) zasiłek rodzinny przysługuje na małżonka, jeżeli spełnia on co najmniej jeden z następujących warunków:

- sprawuje opiekę nad dzieckiem, któremu przysługuje zasiłek pielęgnacyjny,
- gdy żona ukończyła 60 lat, a mąż 65 lat,
- jest niepełnosprawny w stopniu znacznym lub umiarkowanym.

Małżonkiem jest osoba, z którą uprawniony pozostaje w formalnym związku małżeńskim. Należy pamiętać, że istnieją przypadki, w których zasiłek rodzinny na małżonka nie przysługuje. Otóż zasiłek ten nie przysługuje w następujących przypadkach gdy:

- małżonek przebywa w domu pomocy społecznej i za jego pobyt rodzina nie ponosi odpłatności,
- małżonek przebywa w zakładzie karnym,
- małżonek osiąga miesięcznie dochody brutto w kwocie równej lub wyższej od najniższego świadczenia rentowego w systemie pracowniczym.

ŚWIADCZENIE PRZEDEMERYTALNE

Obecnie pobieram świadczenie przedemerytalne. Trafiła mi się okazja do podjęcia pracy. Czy w związku z tym zostanie mi zawieszona świadczenie przedemerytalne? (W.J. Otwock)

Przepisy ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu regulują sytuację przedstawioną przez Czytelniczkę. Zgodnie z tymi przepisami prawo do pobierania zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego ulega zawieszeniu, gdy osoba uprawniona do jednego z tych świadczeń podejmie zatrudnienie, inną pracę zarobkową lub pozarolniczą działalność gospodarczą. Świadczenia, o których mowa wyżej nie ulegają zawieszeniu jeżeli:

- uprawniony podejmuje po okresie 3 miesięcy od dnia nabycia prawa do zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego zatrudnienie, inną pracę zarobkową lub pozarolniczą działalność gospodarczą i dochody z tych źródeł nie przekraczają miesięcznie połowy najniższego wynagrodzenia,
- uprawniony osiąga dochody podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych z innego tytułu niż zatrudnienie, inna praca zarobkowa lub pozarolnicza działalność gospodarcza.

URLOP ZDROWOTNY

Jestem nauczycielką. W roku 1998 korzystałam z urlopu dla poratowania zdrowia. Obecnie lekarz chce mnie skierować na komisję w celu orzeczenia o kolejnym urlopie. Chciałabym się dowiedzieć jaka powinna być przerwa pomiędzy jednym urlopem a następnym? Czy to prawda, że przerwa ta powinna wynosić 5 lat? (D.K. Ostrołęka)

Nauczyciele należą do tej grupy pracowników, dla której pragmatyka służbowa prze-

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

widuje urlopy dla poratowania zdrowia. Otóż zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć na czas nie określony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres do jednego roku. Analizując zapis art. 73 Karty dotyczący urlopu dla poratowania zdrowia dostrzegamy następujące warunki, które musi spełnić nauczyciel, aby z niego skorzystać:

- praca w szkole/placówce oświatowej jako nauczyciel na podstawie umowy o pracę na czas nie określony,
- przepracowanie co najmniej 5 lat. Należy jednak podkreślić, że warunek ten dotyczy pierwszego urlopu,
- praca w charakterze nauczyciela wykonywana jest w pełnym wymiarze.

Przepisy Karty Nauczyciela nie ustalają natomiast, jaka powinna być przerwa pomiędzy jednym a kolejnym urlopem dla poratowania zdrowia. Uwzględniając jednak zapis, że urlop jednorazowo nie może przekroczyć jednego roku, a łącznie ze zwolnieniem lekarskim 2 lat, należy uznać że przerwa powinna być. Powstaje pytanie jaki czasokres powinna przerwa ta obejmować? Z uwagi na to, że ustawodawca nie uregulował tej kwestii w Karcie Nauczyciela, najbezpieczniej byłoby przyjąć, że przerwa ta powinna wynosić np. co najmniej tydzień.

ZASIŁEK NA ZAGOSPODAROWANIE

Moja córka podjęła pracę jako nauczycielka w prywatnym liceum. Zwróciła się do dyrektora tego liceum o wypłacenie jej zasiłku na zagospodarowanie, który przysługuje nauczycielowi zgodnie z przepisami ustawy Karta Nauczyciela. Dyrektor jednak odmówił wypłaty tego świadczenia. Proszę o informację czy działania dyrektora są zgodne z prawem? (W.J. Płock)

W świetle art. 1 ustawy Karta Nauczyciela przepisom tej ustawy podlegają między innymi nauczyciele zatrudnieni w publicznych przedszkolach, szkołach, zakładach kształcenia nauczycieli, placówkach doskonalenia nauczycieli oraz placówkach kształcenia ustawicznego, jak też nauczyciele zatrudnieni w szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych w zakresie ustalonym ustawą. Tak więc do nauczycieli szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych z mocy ustawy mają zastosowanie tylko uregulowania zawarte w przepisach określonych w art. 91b/ust. 2 Karty Nauczyciela i są to:

- art. 6 regulujący obowiązki nauczyciela,
 - art. 46 określający uzyskiwanie przez nauczycieli stopni specjalizacji zawodowych,
 - art. 59 ustalający, że dzieciom nauczycieli, przy równych z innymi dziećmi warunkach, przysługuje prawo pierwszeństwa w przyjęciach do przedszkoli, internatów, burs i szkół ponadpodstawowych,
 - art. 83 określający możliwość zawieszenia nauczyciela w pełnieniu jego obowiązków,
 - art. 86 i 88—91 uprawnienia emerytalne.
- Tak więc przepisy ustawy w zakresie wypłaty zasiłku na zagospodarowanie osobom podejmującym pierwszą pracę zawodową w życiu w szkole w charakterze nauczyciela nie mają zastosowania do nauczycieli zatrudnionych w szkołach niepublicznych o uprawnieniach publicznych, a tym bardziej w szkołach prywatnych. Jedynie przepisy płacowe obowiązujące w danej placówce tego typu mogą przewidywać świadczenie tego rodzaju. Wskazując na powyższe, jeżeli przepisy płacowe w placówce, w której podjęła zatrudnienie córka Czytelniczki nie przewidywały świadczenia w postaci zasiłku na zagospodarowanie, to nie było podstaw do jego wypłaty.

UMOWA O PRACĘ

Prowadzę w szkole sprawy kadrowe. W naszej placówce był zatrudniony nauczyciel na czas określony tj. od 1 września 1998 r. do 31 sierpnia 1999 r. Po rozwiązaniu umowy o pracę wystawiłam temu pracownikowi świadectwo pracy, uznając że ze strony pracodawcy dopełniłam wszystkich formalności. W miesiącu wrześniu br. nowy pracodawca tego nauczyciela zwrócił się do dyrektora szkoły, w której pracuję o przekazanie teczki akt osobowych nauczyciela. Gdy dyrektor odmówił, drugi pracodawca stwierdził, że jest to obowiązkiem dyrektora i jeżeli nie prześle tych akt, to działanie to będzie uznane za wykroczenie przeciwko prawom pracowniczym. Proszę odpowiedzieć, czy dyrektor placówki, w której nauczyciel zakończył pracę jest obowiązany do przekazania teczki akt osobowych nowemu pracodawcy? (S.L. Sandomierz)

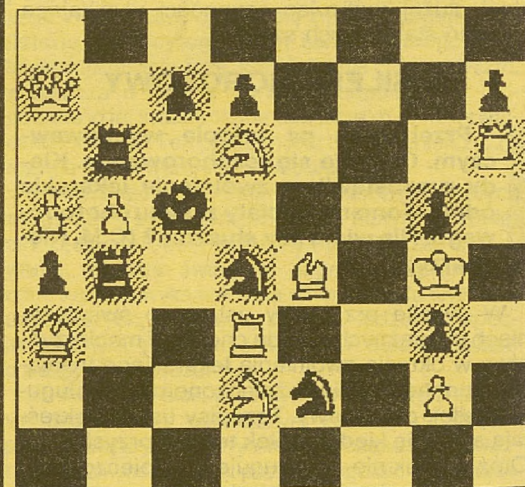
Artykuł 94 kodeksu pracy określa obowiązki pracodawcy, których niezrealizowanie może być uznane za wykroczenie przeciwko prawom pracownika. Wśród tych obowiązków ustawodawca wymienia prowadzenie dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akt osobowych pracowników. Uszczegółowienie tego obowiązku zostało określone w rozporządzeniu ministra pracy i polityki socjalnej z 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych (Dz.U. Nr 62, poz. 286).

W świetle wyżej wymienionych przepisów każdy pracodawca zakładu i prowadzi oddzielnie dla każdego pracownika akta osobowe. Tak więc nie ma podstaw prawnych ani możliwości przekazywania akt osobowych przez jednego pracodawcę drugiemu. Od tej zasady istnieje jednak wyjątek, który został określony w art. 18 ustawy Karty Nauczyciela. Należy jednak pamiętać, że sytuacja ta dotyczy wyłącznie nauczycieli mianowanych. Wskazując na powyższe to nowy pracodawca naruszył obowiązujące przepisy prawa pracy występując o przekazanie teczki akt osobowych pracownika, którego zatrudnił.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 38



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg4, Ha7, Wd3, Wh6, Ga3, Ge4, Sd2, Sd6, a5, b5, g2

Czarne: Kc5, Wb4, Wb6, Sd4, Se2, a4, c7, d7, g3, g5, h7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

— Rozmowa z JOLANTĄ LIPSZYC, dyrektorką Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 18 w Warszawie (33 lata w zawodzie, 16 na stanowiskach kierowniczych)

— Kiedy pada nazwisko „Lipszyc”, ludzie związani z oświatą wiedzą, że będzie mowa albo o LX, albo o LXIV LO w Warszawie. Pierwszą z tych szkół kierowała pani w latach 1984—1990, drugą stworzyła od podstaw i ciągle doskonali. Obie stały się znane i popularne, obie zostały docenione przez uczniów, rodziców i oświatowych ekspertów. Dziś jest pani postrzegana jako oświatowy koryfeusz i autorytet w dziedzinie innowacji pedagogicznych. Chciałbym, abyśmy w rozmowie dla „Edukacji w ruchu” uogólnili pani bogate doświadczenie i porozmawiali o koncepcji szkoły zreformowanej nim zatwierdzona została oficjalnie reforma.

— Dobra koncepcja musi być oparta na szeregu spójnych mechanizmów wymuszających założone postawy uczniów i nauczycieli. Zrozumiałam to prowadząc przez lata pod okiem dr Danuty Nakonecznej LX LO w War-

sawie. Pomysł fundatorki i opiekuna naukowego Towarzystwa Szkół Twórczych przeniosłam do LXIV LO. Pan pozwoli, że kilka podstawowych wymienię. Są tu: podział roku szkolnego na trzy semestry (trzy klasyfikacje w roku), tzw. „Szkoła jesienna” (trzydniowe zajęcia wyjazdowe o charakterze integracyjnym) przed rozpoczęciem roku oraz dwutygodniowa „szkoła zimowa” dla klas I i II, stałe sale lekcyjne dla każdej z klas, podwójne wychowawstwa (kobieta i mężczyzna) odpowiadające koedukacyjności zespołów klasowych, sprofilowane klasy trzecie (zajęcia fakultatywne), obozy naukowe dla za-

ucniów funkcji asystenckich (z prowadzeniem fragmentów lub całych zajęć włącznie), różnego rodzaju indywidualne prace projektowe o charakterze naukowym (często potem prezentowane na organizowanych przez szkołę sesjach popularnonaukowych, seminariach, obozach) oraz prace w grupach. Tej ostatniej formie poświęcam najwięcej uwagi. Wychowawcom klas pierwszych zwykle zalecam, by już na początku roku szkolnego spowodowali dobrowolny podział całego zespołu na grupy (najlepiej czteroosobowe). Ta pierwsza nieformalna struktura klasowa bywa podstawą wszelkich innych, bo potem trzeba dzielić w zależności od przedmiotu, tematu, celu operacyjnego... etc.

Obok aktywności dydaktycznej, praca w grupach sprzyja dobrze pojętemu wychowaniu. Młodzież nabiera pewności siebie, mobilizuje się do zadawania pytań i rozmowy w ogóle. Inaczej mówiąc, poprzez pracę w grupach najłatwiej jest spowodować to, co nazywamy samorozwojem. Za najbardziej dramatyczne, bo zabijające swobodę myślenia, uważam wymuszone milczenie uczniów na lekcji. W moim przekonaniu, tu właśnie należy szukać przyczyn stresów oraz ogólnej niechęci do szkoły i nauczycieli.

OSOBOWOŚĆ WITKACEGO

— Dzięki wdrożonej koncepcji pedagogicznej, wymienione przed chwilą zjawiska są pani szkole obce. Rodzice gremialnie zabiegają o to, aby ich dzieci edukowały się w Liceum Witkacego. A ostatnio — jak fama niesie — dużym zainteresowaniem cieszy się również organizowane przez panią gimnazjum. Podobno niektórzy rodzice przemeldowali swoje pociechy, by znalazły się na terenie, z którego szkoła ma prawo rekrutować swoich kandydatów.

— Rozmowę koncentrujemy wprawdzie wokół LXIV LO, ale ja jestem dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących i równie bliska jest mi Szkoła Podstawowa nr 159 oraz Gimnazjum nr 54. Zasady dydaktyczno-wychowawcze, które obowiązują w liceum, przenosimy na niższe poziomy edukacji. Choć każdy z tych poziomów ma swoją specyfikę, to filozofia kształcenia i wychowania pozostaje ta sama. Zresztą to, że Liceum Witkacego włączone jest w większą całość, staramy się wykorzystać dla celów dydaktycznych. Tak, jak niektórzy uczniowie liceum łączą naukę w szkole średniej z zajęciami na wyższych uczelniach, tak wybrany uczniom

Szkoły Podstawowej nr 159 umożliwiamy uczestniczenie w zajęciach szkoły średniej. Praktyką tą obejmujemy również gimnazjum.

— Nawet najlepsza koncepcja dydaktyczno-wychowawcza dyrektora szkoły nie przyniesie spodziewanych efektów, jeśli nie będą się z nią utożsamiać nauczyciele.

— To prawda, dlatego dyrektor musi umieć skompletować taki zespół, który zrealizuje jego zawodową wizję. Osobiście uważam, że siłą tkwi w różnorodności. Nie powstanie dobry zespół pedagogiczny, jeśli jedynym kryterium doboru kadry będzie wysoki poziom wiedzy. Tymczasem nie wszyscy muszą mieć osiągnięcia naukowe, tak jak nie wszyscy muszą być wybitnymi metodykami. Wszyscy natomiast muszą dobrze dziecka uważać za cel nadrzędny; powinni więc lubić młodzież i dbać o jej sprawy. Ważna jest bowiem hierarchia wartości oraz ważne są pasje. By zapalić innych, trzeba płonąć samemu.

— Skompletować dobry zespół nauczycielski to jedno, a umieć motywować

go do codziennej twórczej pracy to zupełnie inna kwestia. Pani się udało i jedno, i drugie. Proszę zdradzić: gdzie tkwi tajemnica?

— Tak jak nauczyciel musi sobie odpowiedzieć na pytanie, co jest dla niego ważniejsze, tzw. porządek na lekcji czy efektywne kształcenie, tak dyrektor musi określić czy jego praca sprowadzać się będzie do kontroli (zapisów w dziennikach, realizacji programu, sposobów oceniania... etc.), czy polegać będzie na ustawicznym zachęcaniu do podejmowania nowych wyzwań — pedagogicznego ryzyka. Ja wybrałam tę drugą możliwość!

Nie jestem w stanie zaakceptować spotkań rady pedagogicznej poświęconych wyłącznie prezentacji i analizie statystyki. Podstawowym celem musi być dyskusja o postępach i rozwoju ucznia oraz środkach i metodach wspomagających ten rozwój. M.in. ocena ucznia musi dotyczyć całokształtu, nie tylko porażek czy osiągnięć w wybranym przedmiocie.

— Nie wątpię, że zdaje sobie pani sprawę z tego, iż w naszej rzeczywistości zdecydowanie lepiej wychodzą na swoje dyrektorzy, którzy mają wszystko udokumentowane, opisane i podciągnięte pod odpowiedni paragraf stosownego zarządzenia niż ci, którzy poddają się pedagogicznemu namiętnościom.

— Tylko placówce, którymi kierują, rzadko można nazwać szkołami, choć jest budynek, są uczniowie i nauczyciele. Dla mnie szkoła, to przede wszystkim więzi interpersonalne — dyrektor i nauczyciele muszą lubić uczniów, myśleć o nich z szacunkiem, dawać im prawo do godności... etc. Sądzę, że nie przez przypadek LXIV LO otrzymało imię Witkacego, który nie był postacią posagową, ale nie był też postacią tuzinkową. Przeżywał wszystko do głębi. Cechowała go nieprawdopodobna wrażliwość oraz pasja poznania. Witkacy to bogata i wyrazista, choć skomplikowana osobowość — ale tylko tacy jak on przechodzą do historii.

— No i edukowany był — jak byśmy dziś powiedzieli — tokiem indywidualnym. Posiadał ogromną wiedzę, choć nigdy nie chodził do szkoły.

— Do mojej by chodził, gdyby wówczas istniała.

EDUKACJA W RUCHU

W otwierającym nowy 1999/2000 rok szkolny wydaniu „Edukacji w ruchu” swoimi doświadczeniami z twórczej pracy pedagogicznej podzielił się kilku nauczycieli LXIV LO im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie.

Wyjątkowy rok, bo znaczący początkiem wdrożeń reformy strukturalnej, i wyjątkowa szkoła. Liceum Witkacego (tak potocznie nazywa się placówkę zlokalizowaną przy ul. Elbląskiej 51 na Żoliborzu) powstało zaledwie 9 lat temu — w 1990 roku. Jest więc jedną z najmłodszych średnich szkół publicznych.

Zwykle sukcesy przychodzą po latach. Tymczasem „Witkacy” już w roku szkolnym 1995/96 znalazł się na pierwszym miejscu w rankingu liceów warszawskich. Jak się okazało, sukces nie był przypadkowy — szkoła nie oddała pierwszego miejsca również w roku następnym. Wartość placówki potwierdziły także ostatnie wyniki ogólnopolskiego rankingu liceów przeprowadzanego przez znany miesięcznik młodzieżowy. LXIV LO zajęło czwarte miejsce w Polsce i znów było najlepsze spośród wszystkich liceów warszawskich.

LXIV LO organizowane było i pracuje pod auspicjami Towarzystwa Szkół Twórczych. I projektodawczyni, i realizatorka projektu spotkały się kilka lat wcześniej. Danuta Nakoneczna (autorka koncepcji) doceniła talent Jolanty Lipszyc (dyrektorka) jeszcze w swojej eksperymentalnej szkole — LX LO w Warszawie. Od 1984 roku stanowią swoisty tandem na dobre i złe, bo — jak powszechnie wiadomo — specyfika polskiej rzeczywistości oświatowej polega na tym, że wcześniej czy później musi odpokutować każdy, kto pokazał, że umie więcej od innych. Obie panie świetnie znają smak gorzkości, choć ich zawodowe kariery są pasmami nieprzerwanych sukcesów (nie mylić z uznaniem establishmentu).

Liceum Witkacego to tylko dwa ciągi klas (8 oddziałów). Zajmuje drugie piętro w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 18. Od 1 września br. na pierwszym piętrze mieści się Gimnazjum nr 54, a na parterze Szkoła Podstawowa nr 159. Wszystkie szkoły powiązane są nie tylko formalnie, ale — co znacznie ważniejsze — łączy je ta sama filozofia kształcenia i wychowania.

Barbara Andrzejewska, dr nauk biologicznych, adiunkt w Zakładzie Higieny Warszawskiej AWF, która w LXIV LO od 9 lat realizuje swój autorski program ekologii (łączy pracę na wyższej uczelni z pracą w szkole średniej) mówi, że w tej szkole właściwie nie ma przerwy. Obok nauczycieli zawsze bowiem są uczniowie, zawsze z nimi rozmawiają, dyskutują... etc. Kameralne warunki pracy oraz niepowtarzalny klimat w stosunkach interpersonalnych — to podstawowe wyróżniki „Witkacego”.

Nic jednak nie rodzi się samo. B. Andrzejewska przywołuje niektóre ze swoich podstawowych form i metod pracy. Obozy ekologiczne, które organizuje w kraju i za granicą. Lekcje poza szkołą — w Instytucie Meteorologii, Pracowni Fizjologii AWF, na UW... etc. Współpracę z PAN i KBN. Opowiada o zajęciach fakultatywnych, na które przynosi — na przykład — kupione na rynku 3 wołowe serca, a uczniowie pod jej kierunkiem przeprowadzają sekcję. Nie ma bowiem wątpliwości, że młodzi ludzie muszą widzieć, jak wyglądają prawdziwe zastawki, a na trwałe zapamiętać, jeśli przeprowadzą badania na ich wytrzymałość.

Niestety, nie możemy zaprezentować wszystkich rozwiązań organizacyjnych i dydaktyczno-wychowawczych stosowanych w Liceum Witkacego. Z konieczności więc ograniczamy się do kilku, które — mam nadzieję — pomogą uchwycić istotę innowacyjnej, autorskiej edukacji.

szawie. Pomysł fundatorki i opiekuna naukowego Towarzystwa Szkół Twórczych przeniosłam do LXIV LO. Pan pozwoli, że kilka podstawowych wymienię. Są tu: podział roku szkolnego na trzy semestry (trzy klasyfikacje w roku), tzw. „Szkoła jesienna” (trzydniowe zajęcia wyjazdowe o charakterze integracyjnym) przed rozpoczęciem roku oraz dwutygodniowa „szkoła zimowa” dla klas I i II, stałe sale lekcyjne dla każdej z klas, podwójne wychowawstwa (kobieta i mężczyzna) odpowiadające koedukacyjności zespołów klasowych, sprofilowane klasy trzecie (zajęcia fakultatywne), obozy naukowe dla za-



Agnieszka Dominiak uczy języka polskiego także na szkolnym korytarzu

awansowanych, ograniczenie zajęć do przedmiotów egzaminacyjnych dla maturzystów w ostatnim semestrze.

— Mimo że organizując LXIV LO wzorowała się pani na rozwiązaniach sprawdzonych w „sześćdziesiątce”, to jednak nie powieliła niewolniczo całej koncepcji.

— Szkoła winna być placówką, w której uczeń przestaje być osobą anonimową. „Sześćdziesiątkę” dzieliliśmy na poziomy i każdy z nich nadzorował inny członek zespołu kierowniczego. LXIV liceum pomyślałam jako placówkę kameralną. Moja aktualna szkoła ma tylko dwa ciągi. Założenia organizacyjne uwzględniły dwudziestoosobowe klasy łączone w zespoły międzyklasowe na lekcjach języków obcych, informatyki, religii, etyki, przysposobienia obronnego, wychowania fizycznego... etc. To jest podstawowy mechanizm wymuszający na nauczycielach bliskie kontakty z uczniami.

— Podstawowy, ale nie jedyny?

— Oczywiście. Co roku na pierwszym klasyfikacyjnym posiedzeniu rady pedagogicznej wychowawca przedstawia każdego ucznia. Omawia jego osiągnięcia z lat poprzednich lub szkoły podstawowej, określa typ uzdolnień i sugeruje formy pracy nad jego rozwojem. Wtedy też ustalamy dla uczniów opiekunów naukowych — spośród nauczycieli naszej szkoły lub współpracujących z nami pedagogów z wyższych uczelni.

Zakładamy też „Karty Ucznia”. Począwszy od pierwszego sukcesu (np. tytułu laureata konkur-



Na drugim piętrze tego budynku mieści się Liceum Witkacego



Aleksandra Krawczyk, kl. II^b — laureatka IV miejsca XXX Olimpiady Języka Rosyjskiego. Opiekun naukowy: **Lidia Kropiwnicka**.

Piotr Niezgodka, kl. II^a — finalista XXII Olimpiady Języka Niemieckiego. Opiekun naukowy: **Grażyna Skrzypek-Bakota**.

LXIV LO im. S.I. Witkiewicza w Warszawie orientuje swoje działania na kształcenie zdolnej i ambitnej młodzieży. Zakłada się, że absolwenci szkoły będą stanowili intelektualne i zawodowe elity, a tym samym będą mieć wpływ na kształtowanie poglądów i postaw społecznych. M.in. z wymienionych powodów dyrekcja i rada pedagogiczna poszukują skutecznych form edukacyjnych dla rozbudzenia w uczniach postaw tolerancji oraz szacunku i zrozumienia dla odmienności kultur. Wychowanie ludzi otwartych na innych, potrafiących czerpać z bogactwa dorobku kulturowego innych narodów dla wzbogacenia własnej tradycji i kultury, wydaje się szczególnie ważne w dobie integracji europejskiej.

Na bazie wieloletnich doświadczeń powstał w szkole interdyscyplinarny program edukacyjny zatytułowany „Wielość światów — wielość rzeczywistości”. Jego twórcami są: Robert Szuchta — nauczyciel historii (koordynator realizacji całego programu, który równocześnie opiekuje się grupami zajmującymi się historią Żydów i stosunków polsko-żydowskich), Krzysztof Srebrny — nauczyciel wiedzy o społeczeństwie (m.in. odpowiedzialny za kontakty z Izraelem), Barbara Piątkowska — nauczycielka języka rosyjskiego (opiekun merytoryczny obozów rusycystycznych), Lidia Kropiwnicka — nauczycielka języka rosyjskiego (m.in. odpowiedzialna za kontakty z Moskwą i Petersburgiem), Grażyna Skrzypek-Bakota — nauczycielka języka niemieckiego (m.in. odpowiedzialna za kontakty z Hanowerem), Janusz Wunsch — nauczyciel języka niemieckiego (m.in. odpowiedzialny za kontakty z Kolonią). Nad całością wdrożeń czuwa Małgorzata Brudzińska, wicedyrektorka i nauczycielka języka polskiego, która jednocześnie jest bezpośrednio odpowiedzialna za kontakty z Krasnojarskiem na Syberii.

Pewna część programu realizowana jest na zajęciach lekcyjnych: historii, geografii, wiedzy o społeczeństwie, języka polskiego i języków obcych (angielskiego, rosyjskiego i niemieckiego). Korzystając z wolności w doborze treści, nauczyciele poszerzają problematykę lekcyjną o zagadnienia przewidziane ww. programem lub inaczej rozkładają akcenty, realizując materiał tradycyjny. Na lekcjach historii — na przykład — akcentowana jest problematyka mniejszości narodowych w dziejach Polski.

Zasadnicza część programu realizowana jest na zajęciach pozalekcyjnych. Uwzględnia się go w pracy kół naukowych. Na przykład część zajęć koła historycznego poświęcona jest Holocaustowi. Szczególnymi formami pracy są:

— fakultet monograficzny wypełniony problematyką mniejszości narodowych w XX wieku (dominuje metoda projektów — w dwu- lub trzypersonalnym grupach uczniowie zbierają materiały o wybranych mniejszościach, a następnie je opracowują i prezentują w formie naukowych referatów na szkolnych sesjach lub sympozjach);

— prace nad stworzeniem witryny internetowej WWW pt. „Mniejszości narodowe

w Polsce XX wieku” (chodzi o dyskusję na temat mniejszości narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej, przewiduje się uruchomienie listy dialogowej... etc.);

— udział w internetowym programie edukacyjnym I*EARN „The Holocaust/Genocide Project” (HGP) dzięki któremu grupa młodzieży aktywnie uczestniczy w międzynarodowej dyskusji o Holocaustie (aktualnie w programie bierze udział młodzież z przeszło 60 krajów całego świata);

— współpraca z amerykańskim pismem „An End to Intolerance” (HGP), w którym uczniowie zamieszczają artykuły o Holocaustie (przygotowywane materiały dotyczą ludobójstwa na kresach wschodnich w latach 1939—1941);

— przygotowywanie publikacji dla szkolnego pisma naukowo-literackiego „ARKANA”;

— uwzględnianie problematyki dotyczącej mniejszości narodowych w pracach wykonywanych z myślą o kolejnych szczeblach eliminacji olimpiad przedmiotowych;

WIELOŚĆ ŚWIATÓW — WIELOŚĆ RZECZYWISTOŚCI

— udział w spotkaniach i zajęciach organizowanych przez ośrodki kultur — głównie Ośrodek Kultury Rosyjskiej i Żydowski Instytut Historyczny;

— udział w różnego rodzaju konkursach tematycznych o zasięgu ogólnopolskim.

Wyliczając formy pracy służące realizacji programu „Wielość światów — wielość rzeczywistości”, celowo pominąłem tę, która wydaje się i najważniejsza i najbardziej efektywna — międzynarodowe wymiany młodzieży. Jaką wartość dydaktyczno-wychowawczą nadaje się im w LXIV LO, chciałbym pokazać nieco szczegółowiej.

Współpraca z Izraelem i Szwecją

Częścią składową programu „Wielość światów — wielość rzeczywistości” jest inny program, zatytułowany „Żydzi — Polacy. Pamięć pokolenia końca XX wieku”.

W roku szkolnym 1996/97 Liceum Witkacego trzykrotnie gościło uczniów i nauczycieli z multikulturowej szkoły w Ramot Hefer. W czasie tych spotkań określono dydaktyczno-wychowawcze ramy stałej współpracy, która winna służyć następującym celom:

- wzajemnemu poznaniu;
- przełamywaniu uprzedzeń i negatywnych stereotypów;
- wyposażeniu uczniów w umiejętności współpracy w grupach wielojęzycznych, wielonarodowych, wielokulturowych;
- budowaniu partnerskich relacji pomiędzy młodymi Izraelczykami a Polakami;
- przybliżeniu problematyki współczesnego świata i uczuleniu młodzieży na zagrożenia, które symbolizuje Holocaust.

Przygotowując się do wyjazdu do Izraela, młodzież z LXIV LO odbyła cykl zajęć poświęconych temu państwu. Dotyczyły one m.in. historii syjonizmu i izraelskiej państw-

wowości oraz współczesnych aspektów życia społecznego w Izraelu (wieloetniczność, fenomen kibuców, relacje pomiędzy państwem a instytucjami religijnymi, system edukacji).

Pierwszy wyjazd miał miejsce w kwietniu 1998 roku. Wzięło w nim udział 20 uczniów i 4 nauczycieli. W trakcie pobytu pogłębiono wiedzę o przeszłości i współczesności Izraela (skonfrontowano wiedzę książkową z rzeczywistością poznaną na drodze autopsji), przeprowadzono badania socjologiczne metodą ankietową na temat „Holocaust i stosunki polsko-żydowskie w świadomości młodych Izraelczyków i Polaków”, przygotowano reportaż radiowy (dla Radia-Bis) i stronę WWW, prezentującą w Internecie pobyt młodzieży polskiej w Izraelu. Po powrocie zorganizowana została konferencja metodyczna, poświęcona wymianie doświadczeń i dalszemu rozwojowi współpracy.

Aktualnie trwają przygotowania do kolejnego wyjazdu, który zaplanowany został na październik.

Problematyka żydowska zdominowała pilotażowy program europejski „Dialog Młodzieży” na temat „Holocaust a współczesne formy uprzedzeń etnicznych i religijnych”. Jego początek wiąże się z konferencją zatytułowaną „Chrześcijaństwo i Żydzi: kim jest twój bliźni po Holocaustie?”, która odbyła się w maju 1995 roku w Instytucie Polskim w Sztokholmie. Wówczas to ks. prof. Waldemar Chrostowski zaprosił rabina Julesa Harlowa do wygłoszenia odczytu w Instytucie Dialogu Katolicko-Judaistycznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po-

Albert Tomaszewski, kl. IV^a, **Anna Kurek**, kl. IV^b i **Bartosz Majewski**, kl. IV^a — finaliści XII Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Opiekun naukowy: **Piotr Wachowiak**.

Alicja Trębińska, kl. III^a — laureatka III miejsca Olimpiady Ekologicznej. Opiekun naukowy: **Barbara Andrzejewska**.

Michał Bilewicz, kl. IV^b — finalista Olimpiady Wiedzy o Społeczeństwie. Opiekun naukowy: **Krzysztof Srebrny**.

wstanie programu przyspieszyło opublikowanie w Szwecji wyników badań, które wykazały, że 30% uczniów szkół średnich nie wierzy w to, że Holocaust w ogóle miał miejsce. Ważkim przyczynkiem był też fakt, że w ostatnich latach Szwecja przyjęła ponad milion emigrantów z całego świata i stanęła wobec poważnych problemów integracyjnych.

W programie „Holocaust i współczesne formy uprzedzeń etnicznych” wzięli udział uczniowie z czterech szkół — dwóch polskich i dwóch szwedzkich. Obok grupy uczniów z XXXVII LO im. J. Dąbrowskiego w Warszawie, edukowało się 17 uczniów z Liceum Witkacego. Program realizowany był w dwóch etapach.

Pierwszy etap, to 11 cykli zajęć organizowanych przez 11 tygodni (z reguły w soboty) — wykłady i wstępne dyskusje (sformułowanie pytań pomocniczych do ustalenia wspólnego stanowiska w kwestiach szczegółowych). A oto wybrane tematy i formy przeprowadzonych zajęć:

— „Judaizm. Tradycja — obrzędowość”. Zwiedzanie synagogi Nożyków, wykład na temat judaizmu, jego wartości, świąt żydowskich, obrzędowości.

— „Inność — obcość — wrogość”. Wykład i warsztaty z antropologii.

— Wprowadzenie do problematyki Holocaustu. Projekcja filmu C. Lanzmana pt. „Shoah” oraz dyskusja.

— „Państwo tolerancyjne i jego wrogość — nacjonalizm, szowinizm”. Wykład i dyskusja.

Drugi etap realizacji programu obejmował spotkania studyjne. Pierwsze odbyło się w maju 1998 roku w Szwecji, drugie — we wrześniu w Polsce. Polacy podejmowali Szwedów w Kazimierzu (zajęcia warsztato-

we), Krakowie (zajęcia w Centrum Kultury Żydowskiej), Warszawie. Szczególnym przeżyciem dla młodych Szwedów był pobyt w Oświęcimiu (większość uczestników nie wytrzymała psychicznie, trzeba było im aplikować środki uspokajające).

Wymiana z Niemcami

Wymiany grup młodzieży pomiędzy Liceum Witkacego i szkołami niemieckimi realizowane są systematycznie od roku szkolnego 1994/95. Wspiera je fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej „Jugendwerk”.

Podobnie jak wszystkie inne, wymiany z Niemcami realizowane są z zachowaniem zasady wzajemności zarówno co do liczebności grup, jak i ponoszonych kosztów. Każda z wymian składa się z dwóch części, tj. pobytu grupy niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. W trakcie trwania wymiany uczestnicy zakwaterowani są w domach swoich partnerów. Podobnie rzecz się ma z opiekunami. Uczniowie ponoszą wszystkie

koszty pobytu i utrzymania swoich gości. Koszty przejazdu refundowane są ze środków ww. Fundacji.

Program wymiany obejmuje część oficjalną, w której biorą udział uczniowie obu szkół wspólnie, i prywatną, gdy goście uczestniczą w życiu codziennym swoich gospodarzy. Część prywatna stwarza lepsze warunki do wzajemnego poznania się i przybliża gościom realia życia oraz kulturę kraju.

W grudniu 1997 roku gospodarze z Kolonii zaproponowali swoim gościom z Polski następujący program:

- zwiedzanie Kolonii od wizyty w Ratuszu i spotkania z panią burmistrz,
- wizytę w Aachen,
- zwiedzanie Bonn i Bundestagu,
- pobyt w fabryce leków Bayera,
- poznanie całokształtu życia szkoły i udział w zajęciach języka niemieckiego, historii i biologii.

W maju 1998 roku uczniowie Liceum Witkacego dzięki Leibnitzschule z Hanoweru mogli uczestniczyć w:

- zwiedzaniu Starego Miasta i Ratusza w Hanowerze,
- odkrywaniu uroków średniowiecznych miast: Hammeln i Celle,
- zajęciach dydaktyczno-wychowawczych prowadzonych w zapraszającej szkole (polscy goście pozostawili tam wykonaną przez siebie okolicznościową tablicę pamiątkową).

Polacy — obok zwiedzania Warszawy i Wilanowa — przygotowują dla swoich gości workshop (seminarium) na Zamku Królewskim, spotkanie przy ognisku w Zegrzu, spacer po Łazienkach, no i oczywiście wspólne zajęcia lekcyjne i pozalekcyjne w szkole. Stałym punktem każdej wymiany jest zwiedzanie obozu zagłady w Oświęcimiu i Brzezince.

W pierwszej dekadzie maja 1999 roku 20-osobowa grupa uczniów z LXIV LO w Warszawie po raz pierwszy wyjechała do Niemiec na zaproszenie kolegów z Berlina. Przez pierwsze dni młodzież przebywała w Weimarze, gdzie poznawała sztukę i literaturę najbogatszego rozkwitu niemieckiego romantyzmu. Odbyła też wycieczkę do obozu w Buchenwaldzie — uczestniczyła w trudnej lekcji historii o niemieckim nazizmie. Ostatnie dni pobytu Polacy spędzili w Berlinie i Poczdamie. Obok głośnych zabytków sztuki, młodzież wędrowała również po śladach związanych z II wojną światową i przesładowaniami Żydów. Wymiana zamknięta została wizytą w teatrze i koncertem w Marienkirche.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że międzynarodowe wymiany grup młodzieży owocują zmianą świadomości o naszym kraju u przyjeżdżających gości. Regułą jest pewna rezerwa na początku, którą stopniowo zastępuje akceptacja. Podobnie zachowuje się młodzież polska. Tak naprawdę tylko bezpośredni kontakt może uświadomić ludziom różnych narodowości to, co ich łączy, i to, co dzieli. Polacy i Niemcy dość szybko zaczynają rozumieć, że oba narody



Polsko-niemiecka dyskusja o sprawach młodzieży



Warsztat ekologiczny'98. Na pierwszym planie Jakub Niezielko, laureat Olimpiady Ekologicznej z ubiegłego roku

mają wspólne wzorce kulturowe, podobne przywiązanie do tego samego modelu rodziny, podobny stosunek do tradycji historycznej... etc.

Niewątpliwą korzyścią wynikającą z wymian młodzieży jest kontakt z żywym językiem obcym. Docenić też trzeba młodzieńcze przyjaźnie, które niejednokrotnie wytrzymują próbę czasu.

Kontakty z Rosją

Od czterech lat Klub Rosjanoznawczy przy LXIV LO jest organizatorem ogólnopolskich obozów naukowych. Ostatni odbył się w kwietniu 1999 roku pod hasłem „Rosja w Europie przełomu stuleci”. Obok członków klubu, wzięli w nim udział młodzi zapaleńcy z liceów skupionych w TST (Sochaczewa, Radomia, Wrocławia, Krakowa, Łomży, Bolesławca... etc.). Głównym gościem organizatorów była prof. Galina Szlonska z Uniwersytetu Krasnojarskiego.

W programie obozu dominowały zajęcia warsztatowe. A oto przykładowa tematyka: „Nowa rzeczywistość rosyjska w tekstach kultury popularnej”, „Ikona — okno nieskończoności”, „Między bolszewizmem a prawostawiem. Rosjanie o sobie”, „Mię-

Ferdynand Górski — laureat III miejsca Der 30 Osterreichischen Mathematik, Olimpiade w Austrii. Opiekun naukowy: **Agnieszka Sułkowska**.
Urszula Chreptowicz, kl. III^b — finalistka Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego. Opiekun naukowy: **Beata Zdanowicz**.
Karol Langie, kl. III^a — finalistka V Ogólnopolskiego Konkursu Fizycznego. Opiekun naukowy: **Wojciech Rupniewski**.

dzy Wschodem a Zachodem: o kresach w literaturze polskiej słów kilka”.

Warsztatom towarzyszyły dyskusje, m.in. na temat: „Kondycja duchowa Rosji końca wieku”. W Pałacu Lubomirskich przygotowana została sesja plenarna poświęcona młodej prozie rosyjskiej, przemianom w języku rosyjskim końca XX wieku oraz nowinkom lingwistycznym.

Każdego dnia odbywały się też warsztaty teatralne. Efekty tej pracy pokazane zostały na zakończenie obozu. Ow warsztat miał szczególne znaczenie, gdyż głównym celem obozu była próba zrozumienia mentalności Rosjan. Wspólna interpretacja tekstów, to — jak potwierdziły zajęcia — najlepsza droga do osiągnięcia założonego celu.

Od kilku lat (zawsze na przełomie lipca i sierpnia) grupa uczniów Liceum Witkacego wyjeżdża na Syberię. Pobyt trwa około miesiąca. Rosyjscy gospodarze (m.in. Szkoła nr 164 w Zielonogorsku, Szkoła Kosmonautyki w Żeleznogorsku i Państwowy Uniwersytet w Krasnojarsku) przygotowują bogaty program dydaktyczny i turystyczny.

W 1998 roku grupa polska podzielona została na dwie podgrupy. Pierwsza, dziesięcioosobowa, uczestniczyła w Międzynarodowej Szkole Kosmonautyki organizowanej przez Katedrę Nowych Techniki Edukacyjnych Uniwersytetu Krasnojarskiego. Zajęcia odbywały się w Żeleznogorsku i obejmowały kurs matematyki, informatyki, fizyki, chemii, astronomii oraz — to nowość — retoryki, psychologii i socjologii. Kadra wykładowców składała się z pracowników naukowych Uniwersytetu Krasnojarskiego i Akademii Kosmicznej. Ten zespół Polaków wzięł także udział w sesji naukowej nt. kształcenia dzieci zdolnych. Uczniowie z „Witkacego” wygłosili przygotowane w Polsce referaty — o problemie stereotypów etnicznych w nauczaniu przedmiotów humanistycznych oraz roli obozów naukowych (na przykładzie obozu rusycystycznego) w pracy z uczniem zdolnym.

Drugi zespół wzięł udział w Międzynarodowej Szkole Lingwistycznej w Nowosybirsku. W jej ramach odbywał się intensywny kurs języka angielskiego i kultury angielskiej dla uczniów szkół średnich. Tym zajęciom towarzyszyło szkolenie dla anglistów rosyjskich. I tu również uczniowie z „Witkacego” przedstawili przygotowany wcześniej referat o nowych technikach dydaktycznych w nauczaniu języka angielskiego w Polsce.

Jak co roku, rosyjscy gospodarze przygotowali dla swoich gości zajęcia dotyczące problemów historii i współczesności Rosji oraz warsztaty konwersacyjne. Tematem wiodącym było zagadnienie kultury rosyjskiej w warunkach transformacji społecznej i politycznej, która na dodatek przypadła na czas kryzysu ekonomicznego.

Programowi dydaktycznemu towarzyszył turystyczny, m.in. wycieczki do tajgi, zwiedzanie zabytków, wizyty w muzeach, rozkoszowanie się osobliwościami przyrody. Młodzież odwiedziła również polski kościół w Krasnojarsku i spotkała się z polską diasporą, której przekazała książki i czasopisma.

* * *

Zaprezentowane formy współpracy LXIV LO im. S.I. Witkiewicza ze szkołami zagranicznymi nie wyczerpują listy międzynarodowych kontaktów tej placówki. Wymiany grup młodzieży są praktykowane w wielu polskich szkołach — przede wszystkim zrzeszonych w TST. Zapoczątkowane zostały jeszcze w latach osiemdziesiątych, a prawdziwego rozmachu nabrały na początku lat dziewięćdziesiątych. Pionierska rola Liceum Witkacego polega na tym, że międzynarodowe wymiany grup młodzieży włączone zostały we wspólny program wychowawczy. Dzięki temu wzrosła ich rola w procesie kształcenia i wychowania.

Dla uwiarygodnienia przekazu zamieszczone zostały (w ramach) nazwiska laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych oraz ich opiekunów z roku szkolnego 1998/99.

LITERATURA INACZEJ

Od wielu lat dydaktycy literatury podejmują różne próby zburzenia tradycyjnego, chronologiczno-historycznego układu treści w nauczaniu języka polskiego w szkole średniej. Zgłoszono wiele ciekawych propozycji. Do czasu reformy oświatowej (programowej) na wdrażanie innowacyjnych rozwiązań pozwalali sobie jednak tylko nieliczni nauczyciele. Największą przeszkodę stanowił dość rygorystyczny program nauczania. Dziś każda szkoła otrzymała prawo do sformułowania własnej koncepcji lub wyboru którejś spośród opracowanych przez innych autorów. Warto więc przede wszystkim zapoznać się bliżej z propozycjami sprawdzonymi w praktyce.

Małgorzata Brudzińska, wicedyrektorka i nauczycielka języka polskiego w LXIV LO im. S.I. Witkiewicza w Warszawie (25 lat w zawodzie), jest współautorką dwóch zbiorów tekstów — dla uczniów klas pierwszych i dla uczniów klas drugich szkoły średniej. Nie są to jednak typowe antologie. W rzeczywistości jest to nowa, ciekawa propozycja innego sposobu nie tylko zapoznania uczniów z literaturą polską i obcą, ale także humanistycznego kształcenia. Wartość dodatkową stanowi fakt, że wdrożenia tej koncepcji polonistycznej edukacji przyniosły M. Brudzińskiej znaczące sukcesy. Tak właśnie kształcona **Paulina Giersz** wygrała ostatni ogólnopolski konkurs na najlepszą pracę maturalną z języka polskiego, poświęconą analizie i interpretacji utworu lirycznego.

Ambicją autorów — obok wyżej wymienionych, **Danuty Król**, **Andrzeja Subko** i **Danila Zycha** — była próba ujęcia literatury w kategoriach historii idei. Wyszli oni z założenia, że tradycyjna szkolna polonistyka nazbyt upraszcza i kawałkuje skomplikowaną rzeczywistość kultury. Tymczasem rozumieć kulturę, to znaczy mieć obraz całości i w obrębie tego obrazu sprawnie analizować i interpretować fakty kulturowe.

Po pierwsze, autorzy potraktowali literaturę jako opowieść o człowieku. Poprzez dobór odpowiednich tekstów umożliwili zobaczenie osoby ludzkiej w rozmaitych kontekstach i odniesieniach. Łatwo można więc dostrzec wspólnoty Reja i Villona, Apokalipsy św. Jana i Sępa-Sarzyńskiego, Morsztyna i Marvella ... etc.

Po drugie, autorzy pokazali, że historia literatury jest również historią ludzkiego myślenia. W tym, co swoiście literackie, wyrażają się nie tylko literatura i nie tylko historia zdarzeniowa, lecz także odwieczne ludzkie pytanie o sens własnego, jednostkowego istnienia, o Boga, naturę, dobro i zło, początek i koniec ... etc. Uświadomić to wszystko można jednak dopiero, kiedy na dzieje literatury spojrzysz w kategoriach „długiego trwania”.

Pierwszy zbiór tekstów, obejmujący literaturę od starożytności do baroku, oparty jest na zestawie zasadniczych toposów literackich: stworzenie i zagłada, szatan, czas, natura, arkadia, miłość, kobieta, poezja, obywatel i państwo, „jak żyć”, przemijanie, śmierć.

W drugim zbiorze tekstów, obejmującym literaturę oświeceniową i romantyczną, układ został powtórzony, ale tylko częściowo. Wzbogacono go o rozdziały uwzględniające

specjalny charakter przełomu światopoglądowego i artystycznego, jaki w kulturze europejskiej dokonał się na przełomie stuleci XVIII i XIX. Tę zmianę uzasadnia skala przełomu, który w decydujący sposób wpłynął na kształt współczesnego świata. Dylematy osiemnastowiecznych poszukiwaczy sensu i dziewiętnastowiecznych burzycieli i odnowicieli tego sensu do dziś zastępują na uważną lekturę.

Ponieważ wyżej wymienione antologie tak naprawdę proponują uważnemu czytelnikowi samodzielną wędrówkę po labiryncie znaków kultury, dlatego można je potraktować jako inspirację do budowania własnego programu nauczania języka polskiego. Propozycja M. Brudzińskiej i spółki ma jeszcze i tę zaletę, że łatwo ją zaadaptować do 3-letniego cyklu kształcenia.

Aby skonkretyzować istotę koncepcji, prezentujemy dobór tekstów do toposu „stworzenie i zagłada”. Przedtem jednak jeszcze uwaga praktyczna. Decydując się na zaproponowane rozwiązanie, trzeba pamiętać, że edukację na każdym poziomie należy zaczynać od wstępnej charakterystyki wszystkich epok (ramy czasowe, główne tendencje, pojęcia i terminy), z których teksty będą przedmiotem analiz i interpretacji.

„Stworzenie i zagłada” (od starożytności do baroku).

a) Opowieści o początku.

— Jan Parandowski: Narodziny świata (fragment z „Mitologii”)

Paulina Giersz — laureatka Ogólnopolskiego Konkursu „Interpretacje Maturalne '99”. Opiekun naukowy: **Małgorzata Brudzińska**.

— Robert Graves: (Na początku)

Pelazgijski mit o stworzeniu

Homeryckie i orfickie mity o stworzeniu

Olimpijski mit o stworzeniu

Filozoficzny mit o stworzeniu (fragment z „Mitów greckich”)

— Genesis: Pierwsza księga Mojżeszowa 1.1.—31. 2.1.—20 (fragment z Biblii)

Anonim zw. Gallem: O księciu Popielu

O Piaście synu Choćciska

O księciu Samowitaj

O ślepcie Mieszka, syna księcia Siemomysła (fragmenty z „Kroniki polskiej”)

— Marcin Kromer: /Pochodzenie Polaków/ (fragment z „Polski, czyli o położeniu ludności...”)

b) Opowieści o końcu

— Wergiliusz: /Pożar Troi/ (fragment z „Eneidy”)

— Ewangelia św. Mateusza: Dzień sądu 25.31—43 (fragment „Biblii”)

— Objawienie św. Jana: Otwarcie pieczęci 6.12—17

Głos siedmiu tręb 8.1—12

Wizja wielkiej nierządnic i zwierzęcia 17.1—18 (fragmenty z „Biblii”)

„Stworzenie i zagłada” (oświecenie i romantyzm)

a) Opowieści o początku

Powrót do źródeł

— Adam Mickiewicz: Księgi narodu polskiego (fragment)

— Bohdan Zaleski: Słowo

— Juliusz Słowacki: Genesis z Duchy (fragment)

Początki cywilizacji

— Daniel Defoe: Przypadki Robinsona Kruzoe (Siedziba Robinsona)

b) Opowieści o końcu

Natura

— Wolter: Kandyd Burza, rozbitcie, trzęsienie ziemi jako też inne przygody doktora Panglossa, Kandyd i anabaptysty Jakuba

— Johan Wolfgang Goethe: Cierpienia młodego Wertera (Powódź)

Historia

— Adam Mickiewicz: Reduta Ordo-na (fragment)

— Zygmunt Krasiński: Nie-Bośka komedia (Zagłada Okopów Św. Trójcy) (Śmierć Pankracego)



Kontemplacja sztuki w jednej z moskiewskich galerii



GIMNAZJUM nr 54

Zgodnie z decyzjami lokalnych władz oświatowych Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 18 w Warszawie zachowa swoją nazwę. Przez dwa lata w jego skład będzie jeszcze wchodziła Szkoła Podstawowa nr 159. W tym roku nie było już naboru do klas pierwszych. W ciągu dwóch najbliższych lat obecne klasy V i VI przejdą do gimnazjum, a II i III przeniesione zostaną do innych szkół podstawowych. Od roku szkolnego 2001/2002 ww. zespół będzie składał się tylko z gimnazjum i liceum.

1 września br. rozpoczęło pracę Gimnazjum nr 54. Za organizację i jakość pracy bezpośrednio odpowiada wicedyrektor **Hanna Kocerk**, absolwentka Politechniki Warszawskiej (studia podyplomowe z fizyki), legitymująca się 27-letnim stażem pedagogicznym. Uroczono naukę w pięciu oddziałach — po 28 uczniów w każdym.

Nim przystąpiono do opracowania założeń planu dydaktyczno-wychowa-

wczego na rok szkolny 1999/2000, przeprowadzono ankiety wśród gimnazjalistów i ich opiekunów (wzory ankiet publikujemy obok). Biorąc pod uwagę różne czynniki, zdecydowano, że układ zajęć w gimnazjum winien być zrównoważony — bez nacisku na kształcenie humanistyczne czy matematyczne. Funkcje różniące natomiast wyznaczono zajęciom pozalekcyjnym. Przedłożono więc uczniom bogatą ofertę owych zajęć. Składają się na nią koła przedmiotowe, kluby plastyczny, dziennikarski i historyków sztuki, teatr, tańce i zajęcia w różnych dyscyplinach sportowych.

Opracowując plan nauczania (publikujemy obok), uwzględniono m.in.:

— potrzebę wyrównania poziomu nauczania języka polskiego (stąd 5 godzin tygodniowo tego przedmiotu w pierwszej klasie gimnazjum);

— celowość położenia większego nacisku na realizację tzw. ścieżek edu-

kacyjnych w początkowym okresie nauki w gimnazjum (dlatego układ: 2 + 1 + 1);

— początki profilowania przedmiotowego w ostatnich klasach nauki w gimnazjum.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej otwierającej nowy rok szkolny każdy nauczyciel otrzymał teczkę z:

— głównymi kierunkami pracy dydaktycznej i wychowawczej (publikujemy poniżej);

— harmonogramem zadań na cały rok szkolny;

— wykazem zajęć dodatkowych;

— planem doskonalenia zawodowego;

— planem i tematyką hospitacji zajęć;

— kryteriami oceny pracy zawodowej nauczyciela.

Gimnazjum nr 54 w Warszawie ma charakter rejonowy. Placówka nie otrzymała prawa zorganizowania gimnazjum ponad- czy bezrejonowego. Znając dotychczasowe osiągnięcia Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 18, można się spodziewać, iż okaże się, że w całym rejonie są tylko zdolne dzieci.

Propozycja planu nauczania (rozkładu godzin)

| Lp. | Zajęcia edukacyjne | kl. I | kl. II | kl. III | Razem |
|-----|----------------------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| 1. | Język polski | 5 | 4 | 4 | 13 |
| 2. | Historia | 2 | 2 | 2 | 6 |
| 3. | Wiedza o społeczeństwie | 1 | 1 | 1 | 3 |
| 4. | Sztuka (plastyka/muzyka) | 1 | 1 | 1 | 3 |
| 5. | Język obcy | 3 | 3 | 3 | 9 |
| 6. | Matematyka | 4 | 4 | 4 | 12 |
| 7. | Fizyka z astronomią | 1 | 2 | 1 | 4 |
| 8. | Chemia | 1 | 1 | 2 | 4 |
| 9. | Biologia | 1 | 1 | 2 | 4 |
| 10. | Geografia | 2 | 1 | 1 | 4 |
| 11. | Informatyka/Technika | 1 | 1 | — | 2 |
| 12. | W-f | 3 | 3 | 3 | 9 |
| 13. | Religia/Etyka | 2 | 2 | 2 | 6 |
| 14. | Godzina z wychowawcą | 1 | 1 | 1 | 3 |
| 15. | Godziny do dyspozycji dyrektora: | | | | 9 |
| | — ścieżki edukacyjne | 2 | 1 | 1 | |
| | — drugi język obcy | — | 2 | 2 | |
| | — zajęcia przedmiotowe (prof.) | — | — | 1 | |
| | Razem | 30 | 30 | 31 | 91 |

Ankieta dla gimnazjalisty

Ogromnie się cieszę, że jesteś uczniem Gimnazjum nr 54 w Warszawie, przy ul. Elbląskiej 54. Ja opowiem o sobie w czasie Bardzo Krótkiej Szkoły Jesiennej, zaraz, 2 września. A Ciebie proszę, wypełnij dokładnie ankietę, abyśmy się szybko poznali i razem mogli tworzyć nasze Gimnazjum

dyrektor Jolanta Lipszyc

Nazywam się Uczyłam/em się w Szkole Podstawowej nr im przy ul.
 Uczyłam/em się bardzo dobrze, dobrze, dostatecznie, słabo
 Najłatwiej było mi się uczyć
 Najtrudniej
 Wydaje mi się, że było trudno, bo

Brałam/em udział w konkursach: (podaj nazwę konkursu, rok i wynik) przedmiotowych
 recytatorskich, literackich
 plastycznych, muzycznych
 innych
 Uczestniczyłam/em w zajęciach pozalekcyjnych w mojej szkole (koła, zajęcia sportowe, inne)

poza szkołą
 Uczyłam/em się wg indywidualnego toku
 a także języków obcych
 w klasach

Chciał/a/bym być w klasie z koleżankami i kolegami:

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.

Chcę uczyć się języka od podstaw kontynuując
 angielskiego,
 rosyjskiego,
 niemieckiego,

zaznacz jeden

Chcę uczestniczyć w zajęciach pozalekcyjnych

Moja szkoła marzeń wygląda tak: *opisz, narysuj*

Ankieta dla rodziców gimnazjalisty

Szanowna Pani, Szanowny Panie!

Witam serdecznie i cieszę się na bliską współpracę w ciągu najbliższych trzech lat. Chciałabym wraz z Radą Pedagogiczną jak najlepiej zorganizować Gimnazjum nr 54, zaproponować uczniom świetne programy, dobrze zorganizować pracę wychowawczą. Dlatego proszę o staranne wypełnienie ankiety i dostarczenie jej do sekretariatu szkoły wraz ze świadectwem ukończenia szóstej klasy.

Dyrektor Jolanta Lipszyc

1. Co sprawiało do tej pory dziecku problemy?

2. Czy chętnie chodziło do szkoły tak nie

3. Dlaczego?

4. Czy podczas odrabiania lekcji dziecko potrzebowało pomocy? tak nie

5. Co sprawiało najczęściej kłopotów?

6. Czy korzystało z korepetycji? tak nie

Jeśli tak, to z jakiego przedmiotu i jak długo

7. Jakich informacji płynących ze szkoły Pani, Pan oczekuje?

Proszę wybrać jedną z przedstawionych kategorii, tę, która najtrafniej charakteryzuje dziecko

1. dobrze się uczy i nie sprawia kłopotów wychowawczych
2. dobrze się uczy, ale sprawia kłopoty wychowawcze
3. ma kłopoty z nauką, ale nie mam z nim kłopotów wychowawczych
4. ma kłopoty z nauką i sprawia kłopoty wychowawcze

Na jaką pomoc może liczyć szkoła?

Czy dziecko chciałoby się uczyć drugiego języka obcego? tak nie

Jeśli tak, to jakiego angielskiego rosyjskiego niemieckiego
 tylko bezpłatnie
 odpłatnie najwyżej 5 zł/godz.
 odpłatnie najwyżej 10 zł/godz.

Kilka słów o rodzinie:

moje dziecko jest jedynakiem
 ma rodzeństwo imiona, wiek

Sytuacja materialna naszej rodziny jest bardzo dobra dostateczna trudna

Dziecko wychowuje tylko matka tylko ojciec oboje rodziców

opiekunowie

Podpisy rodziców

Imię i nazwisko dziecka

GŁÓWNE KIERUNKI PRACY WYCHOWAWCZEJ I DYDAKTYCZNEJ W ROKU SZKOLNYM 1999/2000 (propozycja robocza)

• DOSKONALENIE ZAWODOWE NAUCZYCIELI

- Tworzenie warunków prawidłowej realizacji programów szkolnych, tworzenie programów autorskich, kół naukowych i indywidualnych toków nauczania z poszczególnych przedmiotów.
- Wymiana doświadczeń z nauczycielami na terenie szkoły i poza nią w ramach TST oraz zespołów metodycznych organizowanych przez WODN (warszawski i inne).
- Szkolenie nauczycieli w zakresie posługiwania się komputerem (edytor tekstu, arkusz kalkulacyjny) dla wykorzystywania szkolnych programów edukacyjnych i użytkowych. Korzystanie z Internetu.

• EDUKACJA INTERDYSCYPLINARNA

- Zwiększenie częstotliwości lekcji prowadzonych poza szkołą — lekcje muzealne,

instytuty naukowo-badawcze, ogród botaniczny itp.

- Organizacja spotkań i lekcji fakultatywnych dla uczniów wszystkich klas danego poziomu.
- Organizacja spotkań seminaryjnych (sesje naukowych) umożliwiających publiczną prezentację osiągnięć naukowych uczniów.
- Publikację prac uczniów w wydawnictwach okolicznościowych.
- Opracowanie skorelowanego programu nauczania w blokach przedmiotowych ze szczególnym uwzględnieniem wprowadzania ścieżek międzyprzedmiotowych.

• EDUKACJA EKOLOGICZNA

- Propagowanie działań proekologicznych i prozdrowotnych.

- Udział w sesjach ekologicznych organizowanych przez gimnazja Gminy Bielany.

• EDUKACJA EKONOMICZNA

- Realizacja edukacji ekonomicznej w ramach zajęć z przedsiębiorczości.

• EDUKACJA ARTYSTYCZNA

- Organizacja koncertów muzycznych, spotkań z twórcami kultury, inspirowanie młodzieży do twórczości własnej — także wystaw, wernisaży i happeningów.
- Organizacja spektakli teatralnych (w tym teatru szkolnego).

• INFORMACJE

- Utrzymywanie stałych kontaktów z Radą Rodziców i rodzicami.
- Nowoczesny obieg informacji w szkole — wdrożenie.

• ORGANIZACJA ZAJĘĆ W KOŁACH ZAINTERESOWAN

- Zajęcia dostosowane do potrzeb uczniów rozwijające zainteresowania z poszczególnych przedmiotów nauczania oraz umożliwiające realizację pasji związanych z dyscyplinami szkolnymi.

• RODZICE W SZKOLE

- Określenie programu i zasad współpracy pomiędzy szkołą a rodzicami uczniów.

• WYCHOWANIE W DUCHU:

- tolerancji,
- otwarcia na problemy współczesnego świata,
- wyeliminowania postaw agresywnych,
- walki z uzależnieniami.

• WYMIANY MIĘDZYNARODOWE UCZNIÓW I PROGRAMÓW NAUKOWYCH